

Nasze panie
z AZS AWF są
niesamowite



strona 22

Gabriel, Oskar, Jakub,
Patrycja, Kuba ze
złotymi medalami



strona 22

Zespół z bialskimi
korzeniami robi
karierę w Polsce



strona 4

Weronika Zielińska-Stubińska
TYGODNIK LOKALNY



wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

18 - 24 maja 2021 r. ■ nr 20 (653) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Magdalena Łagiewska
pochodzi z Białej Podlaskiej

Eldorado w miejskich spółkach. Po kontroli prezesi zwracają pieniądze

Według NIK zarobili za dużo.

Zarządy i członkowie rad nadzorczych zwracają
wynagrodzenie nadpłacone w latach 2017-2019.

Przewodniczący Rady Miasta o sprawie
dowiedział się z naszego tygodnika.

STR.
7

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący Rady Miasta
W samorządzie nie powinno
być embarga informacyjnego.
O kontroli NIK dowiedziałem się
ze „Wspólnoty”.

Krzysztof Trochimiuk, prezes MZK
Obecni członkowie rady
i dwoje byłych członków
zwrócili już nadpłacone
kwoty.

Terespol jest już małą wizytówką Polski



Burmistrz Jacek Danieluk
mówi o półmetku
kadencji, inwestycjach
oraz współpracy
w Radzie Miasta.

S. 24

„Cudowne dziecko PiS” oskarżone o korupcję na granicy



S. 8

Obracał się w gronie posłów
i członków rządu, był skarbnikiem
bialskiego oddziału PiS.
Prokuratura: Na granicy brał
prezenty i żądał pieniędzy.
Eliasz I. nie przyznał się

W 2018 r. Eliasz I. był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny kandydat do sejmiku przez prezidenta Dariusza Stefaniuka

Lekarz skazany za molestowanie 14-latki ocalony przed odsiadką

Sąd Najwyższy wstrzymał wykonanie kary wobec Macieja T.
Zobacz, z jakiego powodu.

S. R4

Mamy mnóstwo ofert pracy. Na umowę!

6552 zł może zarobić pracownik fermy drobiu.

S. 6

Po kłótni pomysły na pomoc Polakom z Buga

Znowu awantura PSL-PiS.

S. 23

Biała Podlaska dokłada do transportu publicznego

Mniej niż Chełm, ale więcej niż Zamość. S. R2

Bunt pielęgniarek.

Nie dostają pieniędzy za covid

W kilku szpitalach w regionie
może dojść do strajku sióstr.

S. R6

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**PUSTAK
OGRODZENIOWY**
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
ERDOM **BRUK-BET
DESIGN**
TEL. 500 599 111
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

REKLAMA
Zadzwoń - Sprawdź - Nie przepłacaj
OC TANIO
83 311 30 30
Biała Podlaska, ul. Narutowicza 64a

**USŁUGI MINIKOPARKA
I KOPARKO-ŁADOWARKA**
ROBOTY DROGOWE
PBUH SŁAW-BUD
TEL. 507 072 549 | ul. Terespolska 6, 21-530 Piszczac

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnań 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIEBIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam
Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nad Bugiem są przeciągi, nienawiść
ma doskonałe osiągi...Wi
ALO

Na profilu facebookowym miasta burmistrz Terespoła zamieścił list senatora Grzegorza Biereckiego, który „z dumą i podziwem obserwuje rozwój Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego”.

„Gratuluję panu burmistrzowi i dyrekcji szkoły konsekwencji w rozwoju tej placówki (...) Kilka lat temu sytuacja szkoły wyglądała zgoła odmiennie. Plany zamknięcia zasłużonego liceum były dla mnie nie do przyjęcia. Teraz, gdy widzę kolejne podpisane umowy o współpracy szkoły z instytucjami takimi jak Ministerstwo Obrony Narodowej, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej czy PKP Cargo, gratuluję panu burmistrzowi i dyrekcji szkoły konsekwencji w rozwoju tej placówki dla dobra młodzieży Terespoła” - napisał senator.

Oczywiście, Bierecki nie nadmienił, że wcześniej była inna szkoła: Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Warszawy w Terespolu. W 2017 r. LO zostało zlikwidowane.

Bezspreczenie, nowa szkoła, czyli ALO, ma sukcesy, nie jest miejska, lecz PSW, a korzysta z infrastruktury i wsparcia miasta oraz powiatu.

W wielu zdaniach tego listu zdumiewa brak przecin-



Obok Zielonego Ogródu SAS w Białej Podlaskiej znajduje się robakomat, z którego korzysta wielu wędkarzy kupując tam przynętę. Jak to jednak bywa w każdym środowisku, także i wśród wędkujących są cwaniacy, którzy zamiast monet wrzucają do automatu guziki. Później pracownicy (na zdjęciu) muszą usuwać awarie

ków oraz niekonsekwentne pisanie niektórych wyrazów wielką literą w nieodpowiednich miejscach: „Rozbudowa suchego portu w Małaszewiczach która w najbliższych latach ma pochłonąć około 4 miliardy złotych to epoka - szansa dla terenu całego Powiatu Bialskiego. (...) Oferta szkoły dopełniają inne, przyszłościowe profile klas jak Matematyczno-Geograficzna, Celno-Skarbowa czy ogólna”.

Pojawia się wątpliwość, czy senator czytał ten list przed wysłaniem? Wypada przypomnieć, że jest absolwentem filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego z 1989 roku.

St
zakł

W autobusie miejskim białskiej linii F mężczyzna o barczystej sylwetce wzorowo pokazał, jak powinno się podchodzić do bez troskich pasażerów. Osobiście zwracał się do wielu jadących tam osób ze stanowczym żądaniem, aby założyły maski nie tylko na brodę i usta, lecz także na nos. Niektórzy pouczeni próbowali udawać, że mają problemy ze słuchem. Jednak postura oraz zdecydowany ton pouczającego zrobiły swoje. Tylko jeden staruszek był oporny i nie naciągnął maski na nos.

Niestety, takich zdecydowanych reakcji brakuje ze strony

pracowników MZK, w tym kierowców (widzą w lusterkach pasażerów) oraz kontrolerów. Policja też unika wsiadania do autobusów, gdzie może dochodzić do groźnych zakażeń koronawirusowych. Nawet w USA, gdzie złagodzone wytyczne w sprawie noszenia maseczek i dystansu społecznego dla osób w pełni zaszczepionych przeciwko COVID-19, nadal obowiązuje nakaz noszenia maseczek w zatłoczonych przestrzeniach zamkniętych, w tym w autobusach.

Samochwała i nagonka

Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Krzysztof Iwaniuk obwieścił na fanpage'u swojej gminy: „Ja już się spisałem!”. Uczynił to jako gminny komisarz spisowy i wójt gminy Terespol.

Jak się spisał Krzysztof Iwaniuk, ocenią radni w najbliższych tygodniach, przy podejmowaniu uchwały absolutoryjnej... Wcześniej przez lata doceniali go wyborcy. Nie spisali go na straty.

Trudno jednak wszystkim dogodzić. Ostatnio gminna opozycja dostała wiatru w plecy, sprawdza przeszłość i teraźniejszość rodziny komisarza. Media żądają wyjaśnień za grzechy innych ludzi. Podniósł się szum, jak podczas wichury. Nad Bugiem są przeciągi, nienawiść ma doskonałe osiągi...

Marian Empi

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYKRAJOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Powrót do przedwojennych tradycji. Święto 34. Pułku Piechoty

BIAŁA PODLASKA: Tegoroczne obchody Święta Żołnierzy 34. Pułku Piechoty, który stacjonował w Białej Podlaskiej trwały trzy dni.

Pierwszego dnia przy I LO prezydent Michał Litwiniuk oraz zaproszeni goście posadzili Dąb Pamięci por. Bogusława Wacława Bilińskiego. Tego samego dnia odbyła się konferencja pn. „Pułk Piechoty i miasto Biała Podlaska w latach 1919-1939. Wspólne dzieje”. Drugiego dnia oprowadzano po wystawie „Biała Podlaska w okresie międzywojennym” oraz

pokazano film „34. Pułk Piechoty w zbiorach Muzeum Południowego Podlasia”.

Ostatniego dnia złożono kwiaty przy pomniku Pułku przy ul. Warszawskiej, tablicy przy kościele św. Antoniego oraz na grobie jednego z żołnierzy na cmentarzu komunalnym. Obchody zakończyła msza w intencji Ojczyzny.

- To piękny powrót do przedwojennych tradycji, gdy święto pułkowe było jednym z najważniejszych wydarzeń w roku dla białskiej wspólnoty - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk



Złożono m.in. kwiaty przy pomniku 34. Pułku Piechoty przy ul. Warszawskiej

Odznaczono i awansowano bialskich strażaków



Strażakom wręczono odznaczenia i awanse na wyższe stopnie służbowe

Uroczysty apel z okazji Dnia Strażaka ze względu na stan pandemii miał w tym roku charakter wewnętrzny.

Uroczystość, która miała miejsce 14 maja, rozpoczęła się złożeniem meldunku przez dowódcę uroczystości oraz podniesieniem flagi państwowej na maszcie.

Po oficjalnym otwarciu obchodów, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej bryg. Artur Tomczuk, w imieniu komendanta wojewódzkiego PSP nadbryg. Grzegorza Alinowskiego, jak i swoim, złożył wszystkim najserdeczniejsze życzenia i gratulacje, dziękując za poświęcenie i ofiarną postawę w służbie.

Następnym elementem obchodów było uroczyste wręczenie odznaczeń i awansów na wyższe stopnie służbowe.

BRĄZOWĄ ODZNAKĘ Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej nadaną przez ministra spraw wewnętrznych i administracji otrzymali:

1. mł. bryg. Tomasz Olesiejuk
2. st. kpt. Grzegorz Tymoszek
3. kpt. Paweł Urbańczuk
4. asp. sztab. Mariusz Zaremba
5. st. asp. Tomasz Białowas
6. st. asp. Robert Hukaluk
7. asp. Antoni Jówko
8. asp. Mariusz Włodarczyk
9. st. ogn. Jan Piotrowicz

AWANSE NA WYŻSZE STOPNIE SŁUŻBOWE

w korpusie oficerów: stopień MŁODSZEGO BRYGADIERA otrzymali:

1. st. kpt. Paweł Władczuk
- stopień STARSZEGO KAPITANA otrzymała:

stopień KAPITANA otrzymali:

1. mł. kpt. Paweł Miginko
2. mł. kpt. Jakub Szkoda

w korpusie aspirantów: stopień STARSZEGO ASPIRANTA otrzymał:

1. asp. Grzegorz Tereszczuk

stopień ASPIRANTA otrzymali:

1. mł. asp. Mariusz Bajkowski
2. mł. asp. Dariusz Derlukiewicz
3. mł. asp. Łukasz Ksok
4. mł. asp. Mariusz Meges
5. mł. asp. Michał Stelmazuk

Dyplom Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej otrzymał:

1. mł. bryg. Krzysztof Chazan

w korpusie podoficerów: stopień STARSZEGO OGNIOMISTRZA otrzymali:

1. ogn. Mariusz Chelstowski
2. ogn. Tomasz Hołownia
3. ogn. Daniel Jarocki
4. ogn. Dariusz Kaplan
5. ogn. Marcin Kazimierczak
6. ogn. Mariusz Kruk
7. ogn. Krzysztof Panasiuk
8. ogn. Łukasz Pykacz
9. ogn. Aleksander Stasiak
10. ogn. Andrzej Sylwesiuk
11. ogn. Grzegorz Tarasiuk
12. ogn. Dariusz Wójtowicz

stopień OGNIOMISTRZA otrzymali:

1. mł. ogn. Krzysztof Kamiński
2. mł. ogn. Daniel Konaszewski

3. mł. ogn. Radosław Marczuk
4. mł. ogn. Tomasz Panasiuk
5. mł. ogn. Krzysztof Prokopiuk
6. mł. ogn. Piotr Siergiej

stopień MŁODSZEGO OGNIOMISTRZA otrzymał:

1. st. sekc. Kamil Bogucki
- stopień SEKCyjNEGO otrzymał:

stopień SEKCyjNEGO otrzymał:

1. st. str. Maciej Pykacz
2. st. str. Mateusz Wrzosek

ZŁOTY MEDAL Za Zasługi Dla Pożarnictwa otrzymali:

1. asp. Mariusz Bajkowski
2. 2-st. ogn. Grzegorz Sworczuk
3. 2-st. ogn. Marek Wołosowicz

SREBRNY MEDAL Za Zasługi Dla Pożarnictwa otrzymali:

1. st. kpt. Artur Król
2. st. kpt. Rafał Pieńkowski
3. st. kpt. Grzegorz Tymoszek
4. kpt. Paweł Urbańczuk
5. st. asp. Piotr Markiewicz

BRĄZOWY ZŁOTY MEDAL Za Zasługi Dla Pożarnictwa otrzymali:

1. asp. Kamil Jastrzębski
2. mł. ogn. Daniel Lesiuk
3. st. sekc. Kamil Burda
4. st. sekc. Michał Pszenniak

Rusza szósta odsłona budżetu obywatelskiego

W tym roku mieszkańcy Białej Podlaskiej mają do wykorzystania ponad 2 mln zł. Start już 17 maja.

W ramach budżetu obywatelskiego finansowane są projekty należące do zadań własnych miasta Biała Podlaska. Projekty są klasyfikowane w dwóch kategoriach: projekty małe i projekty duże.

Projekty małe to takie, których łączny koszt realizacji brutto mieści się w kwocie od 50 000 zł do 300 000 zł.

Z kolei projekty duże to takie, których koszt realizacji brutto mieści się w granicach od 300 001 zł do 600 000 zł.

Projekty małe mogą dotyczyć wszystkich zadań własnych gminy albo powiatu. Projekty duże mogą dotyczyć wszystkich zadań własnych gminy albo powiatu, ale muszą być to zadania inwestycyjne, jak np. remonty, budowy bądź przebudowy infrastruktury.

Maciej Maciejuk

Ostatni etap budowy stadionu. Rusza przetarg



Wizualizacja trybuny na bialskim stadionie

Urząd Miasta w Białej Podlaskiej w ubiegłym tygodniu ogłosił przetarg na ostatni etap budowy miejskiego stadionu.

Budowa zakłada: zadaszoną trybunę po stronie zachodniej dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, trybunę dla kibiców gości z oddzielnym wejściem i wjazdem na parking,

halę sportową z łącznikiem ze szkołą i internatem, kolejny parking na 170 aut oraz dodatkowe miejsce do treningów i rozgrzewek.

Po wyłonieniu wykonawcy przystąpimy do realizacji kolejnej oczekiwanej miejskiej inwestycji - mówi prezydent Michał Litwiński.

(McM)

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y



Miliony na aktywizację zawodową

Fundusze unijne umożliwiają realizację działań pomocowych i wspierających. Ich celem jest szeroko rozumiana aktywizacja społeczno-zawodowa.

Aneta Wieprzowska, p.o. Wicedyrektora ds. Organizacji i Funduszy z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, podpisała w kwietniu 21 umów z urzędami pracy z województwa lubelskiego na aktywizację zawodową.

Te środki w znaczny sposób zwiększą możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych, oddalonych od rynku pracy, w tym osób o niskich kwalifikacjach zawodowych, osób z niepełnosprawnościami, jak również rolników i członków ich rodzin w wieku 30 lat i więcej, zarejestrowanych w urzędach pracy jako osoby bezrobotne.

Wsparcie można przeznaczyć m.in. na poradnictwo zawodowe, szkolenia, staże, wyposażenie oraz doposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego lub jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej.

Projekty realizowane będą ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 9 Rynek pracy, Działania 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP 2021.

ponad **105 mln zł**
- wartość projektów

ponad **97 mln zł**
- dofinansowanie

ponad **82,5 mln zł**
- środki UE

Wydamy ponad 10 mln zł

Marek Tichoruk, Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej

- Jak długo będzie trwał projekt?

- Będzie można z niego skorzystać już od 1 lipca 2021 do 31 grudnia 2022.

- Do kogo jest skierowany?

- Do osób bezrobotnych po 30 roku życia.

- Jaką kwotę Państwo dysponujecie na realizację projektu?

- Dokładnie 10 mln 11 tys. 613 zł i 60 gr. Planujemy z tego sfinansować 422 staże, 28 miejsc pracy interwencyjnej, szkolenia dla 310 osób i 77 dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Chcemy też wyposażyć 55 stanowisk pracy.



R E K L A M A

OKNA Z PCV I DREWNA

DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN

renomowani producenci, nienaganna jakość,
niskie ceny, sprzedaż ratalna,
specjalistyczny montaż, gwarancje

Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

Tragedia w Stoczku. Kierowca prawdopodobnie usłyszy zarzuty



Foto: P. Biały, Radziny Podlaskie

Siła uderzenia była tak duża, że słup się przełamał. W wypadku zginął jeden z pasażerów rozbitego auta

Kierowca kii, która w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup, prawdopodobnie usłyszy prokuratorskie zarzuty. W wypadku zginął jeden z pasażerów. Śledczy mają już wyniki badań krwi kierowcy, ale na razie ich nie ujawniają.

5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latkę osobowa kia rio z nieznanymi przyczynami zjechała na prawe pobocze, a następnie uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni

pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z policji w Radzynie Podlaskiej.

Ruszyło śledztwo ws. wypadku. Prokuratorzy czekali m.in. na dokumentację medyczną obrażeń kierowcy i wyniki badań jego krwi.

Już je mają, ale nie chcą ich ujawniać. Kierowca nadal nie został przesłuchany. Prawdopodobnie w najbliższym czasie usłyszy zarzuty.

– Wolałabym, żeby dowiedział się o wynikach badań od nas, jak będą mu przedstawiane zarzuty, a nie z prasy. Możliwe, że więcej będziemy mogli powiedzieć w tym tygodniu – powiedziała w miniony piątek Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej.

Grzegorz Rekiel

Zaniedbany sklepik z przestarzałą akcyzą



Foto: P. Biały, Radziny Podlaskie

Celników przeraziły warunki sanitarne w sklepiku

W sklepie rolno-spożywczym w Międzyrzeczu Podlaskim celnicy zastali przeterminowane produkty spożywcze oraz papierosy i tytoń z nieważnymi znakami akcyzy.

Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że było to w sumie blisko 400 paczek papierosów oraz 96 opakowań tytoniu. – Właścicielka sklepu została ukarana mandatem

w kwocie 2 tys. zł – podkreśla rzecznik.

Dodaje, że jednocześnie funkcjonariusze zwrócili uwagę na złe warunki sanitarne panujące w lokalu oraz oferowane do sprzedaży przeterminowane produkty spożywcze. O stwierdzonych nieprawidłowościach powiadomili Powiatową Inspekcję Sanitarną w Białej Podlaskiej.

(pim)

Właściciel skradzionych uli z gminy Kąkolewnica: złodziej wiedział, co kraść

Chłopiec ma nowy ul, złodzieja szuka policja

- Żal mi tego chłopca, oddam mu swój ul z pszczołami - tak zareagował jeden z pszczelarzy na nasz tekst, w którym opisaliśmy historię 9-latka, adepta pszczelarstwa, któremu złodzieje ukradli nowiutki ul.

Przypomnijmy: w nocy z 2 na 3 maja w Turowie w gminie Kąkolewnica z ogrodzonej posesji skradziono cztery ule.

Jeden z nich, w którym mieszkała już rodzina pszczoła, należał do zafascynowanego pszczelarstwem 9-latka. Chłopiec długo oszczędzał na upragniony ul. Ktoś mu go ukradł zaledwie kilka dni po zakupie.

- Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła na początku rozwijania tej wspaniałej pasji, jaką jest pszczelarstwo - skomentował ojciec chłopca.



Za wskazanie sprawców właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych. Trzy skradzione ule wyglądały tak, jak te na zdjęciu

Zaraz po kradzieży powiadomił policję i wyznaczył nagrodę - 2 tys. zł - za pomoc w ujęciu złodzieja i odzyskaniu mienia.

„Żal mi tego dziecka, oddam mu swój ul”

Kiedy sprawę opisaliśmy we „Wspólnocie”, do poszkodowanego mieszkańca Turowa zgłosił się pszczelarz, który - poruszony

historią 9-latka - zaproponował, że odda mu jeden ze swoich uli.

- Żal mi tego dziecka. Taka przykrość spotkała go na początku przygody z pszczelarstwem - powiedział nam, prosząc o anonimowość.

- Bardzo dziękuję za deklarowaną pomoc, ale już kupiłem synowi drugi ul. Teraz bardziej

mi chodzi o odnalezienie sprawcy kradzieży - powiedział nam pszczelarz z Turowa, który pod swoim domem ma 33 pszczoły rodziny. Jego hobby trwa już 8 lat, swoją pasję zaraził też syna.

W minionym tygodniu kontaktowała się z nim - prowadząca dochodzenie - radzyńska policja.

- Mówili o założeniu monitoringu - przyznaje. - Złodziej znał się na „robocie”. Zabrał najsilniejsze rodziny.

Jak jednak zapewnia, przykry wypadek nie ostudził jego zapалу do pszczelarstwa. Planuje rozwój i powiększenie pasieki.

Poszukiwane uleTrzy skradzione ule były drewniane, typu dadant, 10-ramkowe. Cztery - skradziony dziecku - to nowy styropianowy ul. firmy Burnat, również typu dadant i także 10-ramkowy.

Jakub Hapka

Początek ich muzycznej przygody to rok 2016

Zespół z bialskimi korzeniami robi karierę w Polsce

Wkrótce ukaże się nowy singiel bialsko-warszawskiego duetu Doosha Moya. - Pod względem muzycznym będzie to coś zupełnie innego niż to, co do tej pory można było w naszych piosenkach usłyszeć - zapowiada wokalistka.

Zespół Doosha Moya to duet, który tworzą wokalistka i autorka tekstów Magdalena (Mad) Łągiewska oraz Tomasz Łągiewski, który komponuje i zajmuje się produkcją muzyki.

Bialskie korzenie

Magdalena Łągiewska pochodzi z Białej Podlaskiej. Tutaj się wychowywała, a także zdobywała pierwsze doświadczenia sceniczne. Swoją przygodę z muzyką rozpoczęła w Osiedlowym Domu Kultury pod okiem nauczyciela śpiewu Arkadiusza Saczuka. Następnie kontynuowała naukę wokalu w Klubie Kultury Piast w zespole Chwilka pod opieką Ireneusza Parafiniuka. Na co dzień mieszka w Warszawie, ale zawsze z wielkim sentymentem wraca do rodzinnego miasta.



Foto: M. Jędrzejko

Zespół Doosha Moya to duet, który tworzą wokalistka i autorka tekstów Magdalena (Mad) Łągiewska oraz Tomasz Łągiewski, który komponuje i zajmuje się produkcją muzyki

Muzyka jest dla nas jak tlen, nie potrafimy bez niej żyć

Przekazywać wartościowe rzeczy

Muzycy stawiają na rzeczy ważne, stąd nazwa zespołu, bo „dusza każdego człowieka jest niezwykle istotna”.

- Wierzmy, że nasze piosenki wniosą coś dobrego w życie słuchaczy. Gatunek, w jakim tworzymy, to połączenie muzyki rockowej, popowej i elektronicznej. Staramy się natomiast nie zamykać w określonych ramach i tworzyć to, co w danym momencie w duszy nam gra - mówi Magdalena Łągiewska.

Pierwszy singiel zespołu Doosha Moya opowiada historię człowieka, który przez nałóg traci dorobek życia i rodzinę, stając się bezdomnym.

„Nikt z nas”, bo tak brzmi tytuł utworu, nawołuje do nieoceniania drugiego człowieka.

- Zamiast tego, zawiera przesłanie, aby kierować się miłością, bo losy ludzkie są skomplikowane i każdy z nas popełnia błędy - tłumaczy Magdalena.

Na listach przebojów

Utworu można posłuchać na YouTube. „Nikt z nas” znajdował się przez 9 tygodni na liście przebojów Katolickiego Radia Podlasie na miejscu trzecim.

Drugi singiel „Wagabunda” opowiada o człowieku, który w wyniku zaznanych krzywd traci zaufanie do ludzi i postanawia nie angażować się w bliższe relacje.

- Tytułowy bohater jest „emocjonalnym” wagabundą. Niczym włóczyki, przemierza świat, nie za-

trzymując się nigdzie na dłużej i nie przywiązując do nikogo. Tak naprawdę jest to jego ucieczka przed uczuciami, a dokładniej strach przed ponownym zranieniem - mówi wokalistka.

Teledysk został wykonany w formie filmu animowanego. „Wagabunda” znajduje się od kilku miesięcy na liście przebojów Polskiego Radia Czwórka - aktualnie zajmuje 3. miejsce.

Zapowiedź nowego utworu

Niebawem ukaże się ich trzeci singiel „Mała”. W zespole trwają właśnie prace nad teledyskiem, który będzie można zobaczyć jeszcze przed wakacjami w serwisie YouTube.

- Pod względem muzycznym będzie to coś zupełnie innego niż to, co do tej pory można było w naszych piosenkach usłyszeć - zapowiada wokalistka.

Muzyka jest dla duetu jak tlen, nie potrafią bez niej żyć.

- Jest to nasza największa pasja, która wierze, stanie się naszą pracą zawodową. Dzięki dźwiękom i obrazom możemy kreować zupełnie nową rzeczywistość, w której wyobrażnia nie zna granic. Muzyka jest również dla nas sposobem na wyrażenie uczuć i poruszanie istotnych tematów - podsumowuje Magdalena.

Maciej Maciejuk

Samorząd na półmetku

Musieliśmy się nauczyć funkcjonować w nowej rzeczywistości

Burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego Zbigniewa Kota pytamy o podsumowanie półmetku kadencji, inwestycje oraz funkcjonowanie samorządu w dobie pandemii.

W Jak może Pan podsumować półmetek kadencji?

– To był specyficzny czas, zwłaszcza, że od ponad roku pracujemy w warunkach epidemii. Musieliśmy się nauczyć funkcjonować w nowej rzeczywistości. Nagle zabrakło imprez kulturalnych i sportowych, a cała ak-



Zbigniew Kot, burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego

Inwestujemy konsekwentnie
- Skrupulatnie realizujemy zaplanowane inwestycje. Nie w takiej skali, jak byśmy chcieli, bo środków unijnych jest coraz mniej, ale liczymy, że Krajowy Plan Odbudowy będzie wzmacniał nasze możliwości inwestycyjne

ność przeniosła się do sieci. Odczuwamy brak spotkań na żywo, czy to z przedstawicielami instytucji, czy z mieszkańcami. Skrupulatnie realizujemy zaplanowane inwestycje. Nie w takiej skali, jak byśmy chcieli, bo środków unijnych jest coraz mniej, ale liczymy, że Krajowy Plan Odbudowy będzie wzmacniał nasze możliwości inwestycyjne.

W Co udało się zrobić przez ten czas?

Od początku kadencji konsekwentnie realizowaliśmy zaplanowane inwestycje

Plenerowe Centrum Rekreacji cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców miasta

– Od początku kadencji konsekwentnie realizowaliśmy zaplanowane inwestycje. Wybudowaliśmy dwie ulice Adamki i Modrzewiową, wyremontowaliśmy ulicę Pułaskiego, a wspólnie z powiatem białskim ul. Zarówie. W tym czasie oddaliśmy do użytku nową siedzibę Warsztatu Terapii Zajęciowej i zmodernizowaliśmy budynek Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Wyremontowaliśmy Orlik przy ZPO nr 2, w parku Potockich powstał plac zabaw. I przede wszystkim zrealizowaliśmy jedną z największych inwestycji na międzyrzeckich jeziorach. Plenerowe Centrum Rekreacji cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców miasta.

W Co jeszcze uda się zrobić do końca kadencji?

– Rozpoczęliśmy dwie kluczowe inwestycje: remont pałacu Potockich i kina Sława. Pałac zyska nowe przeznaczenie,

a przy okazji park będzie tętnił życiem. Mieszkańcy doczekają się kina z prawdziwego zdarzenia. Ponadto pracujemy nad rozwiązaniami komunikacyjnymi we wschodniej części miasta. Jesteśmy po uzgodnieniach z Zarządem Dróg Wojewódzkich w sprawie budowy drogi łączącej ul. Zahajkowską i Berzowską oraz ul. Kusocińskiego i ul. Lubelską. Do końca kadencji będziemy gotowi z pozwoleniami na budowę i jeżeli uzyskamy fundusze z programu rządowego, to rozpoczniemy realizację. W szybkim tempie procedujemy zmianę w planie zagospodarowania przestrzennego po to, aby deweloper rozpoczął budowę siedmiokondygnacyjnych budynków.

W Jak wygląda współpraca z radnymi w obecnej kadencji?

– Jest wzorcową. Radni na bieżąco interesują się sprawami

W war

– To był specyficzny czas, zwłaszcza, że od ponad roku pracujemy w warunkach epidemii. Musieliśmy się nauczyć funkcjonować w nowej rzeczywistości

miasta i mieszkańców w swoich okręgach. Konsultują, pomagają im rozwiązywać problemy nie czekając na sesję i interpelację. Są otwarci na doraźne potrzeby, czy to jeśli chodzi o wsparcie dla szpitala, czy dla policji. I co najważniejsze: patrzą na miasto jako całość, a nie przez pryzmat swojego okręgu.

W Czy pandemia koronawirusa utrudniła prace nad zaplanowanymi inwestycjami?

– Nad samymi inwestycjami nie. Ale komplikuje uzgodnienia na etapie projektowym, czyli w najtrudniejszej i najbardziej czasochłonnej fazie. Urzędy pracują w reżimie sanitarnym, a niektóre instytucje kontaktują się tylko zdalnie. Sama realizacja inwestycji nie stwarza barier. Tu nie ma problemu.

Maciej Maciejuk

Co się buduje w gminie Drelów

Sprawdzamy, jakie inwestycje obecnie (stan na maj) trwają w gminie Drelów.

1. Remont i modernizacja wraz z wyposażeniem Domu Tradycji Dwóch Kultur w Żerocinie

Prace objęły: remont i częściową nadbudowę budynku, docieplenie ścian, wymianę pokrycia dachu, wymianę instalacji c.o., wod.-kan. i elektrycznej, zakup wyposażenia.

Całkowity koszt projektu: 1 292 730,93 zł.

2. Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Szóstce

Docieplenie ścian i stropów, wymiana oświetlenia, montaż powietrznej pompy ciepła oraz wykonanie systemu zarządzania energią.

Całkowity planowany koszt projektu: 591 098,46 zł.

3. Modernizacja SUW w Szóstce

Kompleksowa modernizacja technologii stacji, budowa zbiornika do magazynowania wody, budowa instalacji fotowoltaicznej, budowa budynku gospodarczego.

Całkowity planowany koszt projektu: 1 539 373,81 zł.

Maciej Maciejuk

Erasmus+ w wirtualnej rzeczywistości

GMINA MIĘDZYRZEC PODLASKI: Publiczna Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Tłuścu od września 2019 r. realizuje międzynarodowy projekt Social Media Educational Purposes, który powstał w ramach programu Erasmus+.

Miejszem spotkania jest przestrzeń online. Od 26 do 28 kwietnia miały miejsce wirtualne spotkania uczestników projektu „Media społecznościowe w celach edukacyjnych”, którego gospodarzem była Publiczna Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Tłuścu.

Ciekawe zajęcia online

Szkołę reprezentowali uczniowie klasy 5, 6 i 7: Kevin Wsół, Emilia Karwowska, Ewelina Matejko, Amelia Węgrzyniak, Jagoda Zdunek oraz Kacper Wsół, pod opieką p. Anny Meleszczuk-Domańskiej, p. Joanny Oleksiuk i p. Adama Lemieška.

- Spotkania trwały trzy dni. Pierwsze spotkanie online roz-



Publiczna Szkoła Podstawowa im. Mikołaja Kopernika w Tłuścu od września 2019 r. realizuje międzynarodowy projekt Social Media Educational Purposes, który powstał w ramach programu Erasmus+

poczęło się w gronie nauczycieli od omówienia szczegółów pracy i przydzielenia zadań. Następnie stworzono środowisko pracy forum Twinspace i Learning Apps.org - mówi Anna Domańska ze Szkoły Podstawowej w Tłuścu.

Uczniowie ze szkół w Grecji, Bułgarii, Turcji, Rumunii i Polski dokonali autoprezentacji i opowiedzieli o swoich sposobach spędzania czasu wolnego, hobby i zainteresowaniach. Kolejnego dnia zaprezentowano uczniom środowisko Twinspace i poproszono o umieszczenie swoich wypowiedzi na temat przyszłości mediów społecznościowych na Twinspace Forum. Następnie młodzi uczestnicy wirtualnego spotkania brali udział

zakończenie wszyscy przystąpili do rywalizacji w stworzonych przez siebie grach. Zaprezentowali wysoki poziom wiedzy dotyczący mediów społecznościowych, zaś partnerzy wykazali się dodatkowo wiedzą o Polsce. Zwieńczeniem projektu było uzyskanie certyfikatów uczestnictwa oraz dokumentu Europass.

Wyjątkowe spotkanie

- To wyjątkowe, dostosowane do pandemicznej sytuacji spotkanie pozwoliło na praktyczne wykorzystanie mediów społecznościowych w celach edukacyjnych. Jednak wszyscy zagraniczni uczestnicy wyrazili chęć przyjazdu do Polski i spotkania w realnej rzeczywistości - mówi Domańska.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompl
OR
(na terenie całego kraju)

s
nekr
kr
pr
bal
t
kwi
kr

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25

całodobowy
9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

R E K L A M A

Komunalnik
Biała Podlaska

www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Znamy uzasadnienie wyroku w głośnej sprawie o zwolnienie z pracy

Odszkodowanie dla byłej księgowej. Sąd: wypowiedzenie umowy o pracę było wadliwe

Blisko 25 tys. zł ma zapłacić łukowski Zakład Gospodarki Lokalowej byłej pracownicy za zwolnienie z pracy. Sąd uznał, że wypowiedzenie umowy było wadliwe.

W sądzie zakończył się spór byłej księgowej z dyrektorem Jarosławem Piekarskim. To sprawa z grudnia 2019 roku.

Małgorzata Deres ma dostać odszkodowanie w wysokości 20 364 zł plus odsetki ustawowe i 4 253 zł zwrotu kosztów procesu. 761,71 zł to koszty sądowe.

Krytykowała plany dyrektora

Deres domagała się uznania wypowiedzenia umowy o pracę z 20 grudnia 2019 roku za bezskuteczne. Zakwestionowała wskazane jej przyczyny wypowiedzenia i okoliczności przeprowadzenia przez pracodawcę bez jej wiedzy kontroli jej pracy za pośrednictwem byłego biegłego rewidenta.

Według Deres do wypowiedzenia doszło z przyczyn pozamerytorycznych. Kobieta twierdziła, że dyrektor był do niej negatywnie nastawiony.

„I wbrew opinii powódki doprowadził do ponownego zatrudnienia byłej głównej księgowej do działu technicznego, która ingerowała w pracę powódki, a jej zachowanie negatywnie wpływało na pracę całego zespołu” - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Deres krytykowała plany zatrudnienia dodatkowej osoby do swojego działu. Pikanterii sprawie dodaje to, że w tym przypadku chodziło o kandydatkę (nie otrzymała mandatu) do Rady Miasta Łuków - Anetę Pszczółkowską, która startowała do samorządu z list Alternatywy dla Łukowa. To ugrupowanie obecnego burmistrza Piotra Płudowskiego. Deres jest natomiast kojarzona ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości oraz starostą Dariuszem Szustkiem.

Wypowiedzenie na firmowej Wigilii

Według ustaleń sądu, na zlecenie dyrektora Jarosława Piekarskiego

skiego biegły rewident w grudniu 2017 roku w sporządził „Raport z uzgodnionych procedur”.

Chodzi o kwestie księgowo-finansowe. Kontrola, która miała miejsce w pierwszej połowie grudnia, wykazała - jak mówił nam już burmistrz Piotr Płudowski - szereg nieprawidłowości i niezgodności.

- Nie zgadzały się na przykład salda z bilansu z tymi, które były przedstawiane w sprawozdaniach finansowych - informował burmistrz.

Według ustaleń sądu, raport był sporządzony przez biegłego rewidenta poza siedzibą firmy na podstawie dokumentów przekazanych przez dyrektora. Piekarski nie informował o tym głównego księgowego i innych pracowników. Deres dostała wypowiedzenie z pracy podczas firmowej Wigilii. Jako powód dyrektor podał utratę zaufania.

7 stycznia 2020 r. Małgorzata Deres dostała pismo od dyrektora Piekarskiego, w którym odmówił udostępnienia jej raportu.

Zgłoszone przez powódkę żądanie zasądzenia odszkodowania było uzasadnione i zasługiwało na uwzględnienie - stwierdził sąd

Dyrektor nie wskazał, o jakie nieprawidłowości chodzi

- Utrata zaufania pracodawcy do pracownika może stanowić przyczynę uzasadniającą wypowiedzenie umowy o pracę, ale pod warunkiem, że znajduje oparcie w przesłankach natury obiektywnej oraz racjonalnej i nie jest wynikiem arbitralnych ocen lub subiektywnych uprzedzeń pracodawcy. Wobec powyższego nie samo stwierdzenie braku zaufania, a jedynie powody, z których to nastąpiło, będą mogły stanowić podstawy rozwiązania stosunku pracy - zauważa sąd.

Z uzasadnienia dowiadujemy się też, że dyrektor Piekarski „utrata zaufania do powódki po-

Nie samo stwierdzenie braku zaufania, a jedynie powody, z których to nastąpiło, będą mogły stanowić podstawy rozwiązania stosunku pracy

łączył z jedną konkretną okolicznością - przedłożeniem do podpisu sprawozdania finansowego za 2018 rok zawierającego szereg nieprawidłowości, czego potwierdzeniem miała być opinia biegłego rewidenta.”

- Pozwany w wypowiedzeniu nie wyjaśnił jednak powódce o jakie nieprawidłowości chodzi. Skoro powoływał się na treść opinii biegłego rewidenta, to powinien w takiej sytuacji przekazać powódce kopię tej opinii, która faktycznie stanowiła część wypowiedzenia umowy o pracę, a następnie dać jej czas na odniesienie się do wniosków biegłego rewidenta. W realiach niniejszej sprawy z wynikami pracy biegłego rewidenta powódka zetknęła się natomiast dopiero w momencie dokonania przez pracodawcę wypowiedzenia umowy o pracę, a dokument zawierający wiele danych i pojęć księgowych, liczb i fachowych komentarzy wymagających przeanalizowania, tylko jej okazano, uniemożliwiając faktyczną analizę - argumentuje sąd.

- Zgłoszone przez powódkę żądanie zasądzenia odszkodowania było uzasadnione i zasługiwało na uwzględnienie - zakończył sąd.

Sprawa nie jest zakończona

- Należy wyraźnie zaznaczyć, że w tej sprawie nie obowiązują prawomocny wyrok, zatem nie można mówić o zakończeniu sprawy, a tym samym o wypłacie odszkodowania poza wskazanym klauzulą natychmiastowego wyroku. W dalszym ciągu oczekuję na formalne uzasadnienie wyroku - powiedział „Wspólnocie” Jarosław Piekarski, dyrektor ZGL w Łukowie.

Łukasz Prusak



Urząd Pracy Radzyń

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Referent	Radzyń	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier	Kock	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji	Wohyń	18,52 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń/Euro-Trans	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk/automatyk	Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca	Kąkolewnica	2800 zł/umowa o pracę
Manager gminnej strefy rozwoju	Warszawa/SC Edukator	5600 zł/kontrakt menedżerski
Pomocnik stolarza	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Dozorca	Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec-logistyk	Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Mechanik-pomocnik mechanika	Kępki/Agro-serwis	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	5000 zł/umowa o pracę
Operator wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	3000 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz	Turów	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Referent ds. pracowniczych	Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer	Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta zajęciowy	Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparki jednoznaczyniowej	Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego-pracownik placowy	Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1474,5-2023 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowej	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1770 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz-mechanik	Dębowa Kłoda/HTS	3000 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Dyrektor generalny	Małaszewice	5000 zł/umowa o pracę
Kierownik zakładu/kierownik zmiany	Biała Podl./WIMAX	5000 zł/umowa o pracę
Asystent medyczny	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Wędliniarz	Rogoźnica Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego w ruchu międzynarodowym	Leśna Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant-monter sieci telekomunikacyjnych	Biała Podl./Telekom	2800 zł/umowa o pracę
Żalobnik	Wisznice/Granit	6000 zł/umowa o pracę
Elektromonter	Biała Podl.	2800-3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny	Wisznice/Granit	6500 zł/umowa o pracę
Pracownik pomocniczy	Biała Podl./POL-KRES AGRA	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Kierowca sam. dostawczego	Międzyrzec /Polar	1400 zł/umowa o pracę
Tynkarz	Biała Podl.	4000-6000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką	Biała Podl.	1400-2100 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (wykończeniowiec)	Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł/umowa o pracę
Sekretarz medyczny	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik produkcyjny	Biała Podl./VIKKING KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Manager ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fermi drobiu	Szóstka	6552 zł/umowa zlecenie
Rzeźnik - wędliniarz	Strzakły	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Cukiernik	Międzyrzec /Cukiernia UZ	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Pracownik produkcji	Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Magazynier	Biała Podl./DTA CUSTOMS SERVICE	20 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin	Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Spedytor	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta	Biała Podl./Polskie Towarzystwo Pożyczkowe	2800-3500 zł/umowa o pracę
Kierowca, przewóz materiałów niebezpiecznych - sprzedawca	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta	Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola	Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługujący trzodę chlewną	Zaścianki	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek	Zasiadki	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik myjni	Terespol	2900 zł/umowa o pracę
Księgowy	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę

Ludzkie szczątki w lesie. Jest decyzja prokuratury

ŁUKÓW. Śledczy sprawdzali, czy nie doszło do zbezczeszczenia zwłok. O sprawie pisaliśmy pod koniec kwietnia.

Grzegorz Wasak wywozi resztki gruzów z rozebranych pomników na pole pod lasem w Świdrach. Ten znany łukowski pomnikarz wykonuje dużo zleceń na cmentarzu św. Rocha. Część starych pomników pochodzących z rozbiórek wywozi - jak twierdzi - na prywatny grunt. To właśnie w Świdrach pod Łukowem, we wtorek 20 kwietnia, interweniowała policja i sanepid.

Służby pojawiły się na miejscu po zawiadomieniu, które wpłynęło od Krzysztofa Caba-ja. To łukowski przedsiębiorca, który ma obok stację paliw i kilka działek.

- Policjanci, którzy sprawdzali tę informację ustalili, że jeden z lokalnych przedsiębiorców

miał zlecone prace do wykonania na cmentarzu i wybierając ziemię wywoził ją na teren, który stanowi jego własność - mówi asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Z informacji przekazanych przez policję wynika też, że w ziemi znaleziono trzy kostki.

- Były to prawdopodobnie kości ludzkie z miejsca, gdzie były prowadzone prace na cmentarzu. Z zachowaniem wszelkich procedur i szacunkiem szczątki zostały odwiezione na cmentarz i włożone do grobu - mówi asp. szt. Marcin Józwik.

Prokuratura prowadziła postępowanie pod kątem art. 262 KK o zbezczeszczenie zwłok.

- Zdecydowaliśmy o umorzeniu postępowania z powodu stwierdzenia braku czynu zabronionego - poinformowała nas Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Lukasz Prusak

Gang przerzucał migrantów przez Terespol

W Terespolu, Warszawie i Białymstoku zatrzymano 5 osób wchodzących w skład międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej, organizującej nielegalną migrację cudzoziemców z państw Zakaukazia.

W miniony poniedziałek straż graniczna zatrzymała troje obywateli Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, Azerkę i Polaka.

Por. Dagmara Bielec-Janias, rzecznik prasowy komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformowała, że podczas przeszukania mieszkań podejrzanych cudzoziemców, funkcjonariusze zabezpieczyli dyski, telefony, karty SIM, różnego rodzaju dokumenty zawierające informacje świadczące o przestępczej działalności grupy.

Prokurator przedstawił zatrzymanym zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz organizowania innym osobom nielegalnego prze-

kraczenia granicy państwowej.

- Na podstawie zebranego materiału dowodowego i na wniosek prokuratora, wobec dwójki podejrzanych Rosjan sąd zastosował trzymiesięczne areszty, wobec pozostałych: Azerki, Polaka i Rosjanina wolnościowy środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego i zakazu opuszczania Polski oraz dodatkowo wobec jednego z zatrzymanych Rosjan poręczenie majątkowe - stwierdziła Dagmara Bielec-Janias.

Dział Prasowy Prokuratury Krajowej poinformował ponadto, że w toku postępowania prokurator ustalił, iż grupa przestępcza na przestrzeni ostatnich kilku lat przerzucała z państw regionu Zakaukazia przez Polskę, a następnie do Europy Zachodniej co najmniej kilkudziesięciu cudzoziemców.

Za czyny zarzucane podejrzanym grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

Eldorado w miejskich spółkach (cz. 2)

Prezesi zarabiali za dużo. Oddają nienależne pieniądze

Zarządy oraz członkowie rad nadzorczych bialskich spółek komunalnych zwracają wynagrodzenie nadpłacone w latach 2017-2019 - zgodnie z wnioskami pokontrolnymi NIK. Co ciekawe, przewodniczący Rady Miejskiej dowiedział się o całej sprawie z naszej gazety.

Przed tygodniem w artykule „Eldorado w miejskich spółkach” przedstawiliśmy ustalenia Najwyższej Izby Kontroli, która stwierdziła, że wskutek braku właściwego nadzoru kolejnych dwóch prezydentów, zawyżono wynagrodzenia wypłacone władzom firm komunalnych o łączną kwotę 353 tys. zł.

Niezgodnie z przepisami

W magistracie do końca grudnia 2018 r. nie przypisano żadnemu urzędnikowi obowiązków nadzoru właścicielskiego. Pracownicy UM i szefowie rad nadzorczych nie dostrzegli, że w ustawach budżetowych w 2017 r. i 2018 r. została zamrożona tzw. kwota bazowa, na podstawie której powinni wyliczać wynagrodzenia władzom spółek. W Białej Podlaskiej tę kwotę jednak waloryzowano, jak wcześniej...

NIK wnioskowała zatem o wyegzekwowanie części tych świadczeń wypłaconych niezgodnie z przepisami.



Kr
prezes Miejskiego Zakładu
Komunikacyjnego

Bez sprzeciwu

- Podczas kontroli przeprowadzanej przez NIK w MZK w Białej Podlaskiej spółka udzieliła wszelkich wyjaśnień, o które zwracali się kontrolujący. Wyjaśnienia powyższe zostały przez kontrolujących przyjęte bez zastrzeżeń. Spółka nie wniosła sprzeciwu do wniosków pokontrolnych i wszystkie zostały w całości wdrożone

Trwa zwrot nadpłaconych kwot

Krzysztof Trochimiuk, od 1 marca 2019 r. prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego i zarazem przewodniczący Rady Nadzorczej Bialskich Wodociągów i Kanalizacji Wod-Kan wyjaśnił nam, że trwa zwrot nadpłaconych kwot w kilku spółkach komunalnych.

- Po sformułowaniu wniosków pokontrolnych przez NIK, zarząd MZK zwołał nadzwyczajne zgromadzenie wspólników, które podjęło uchwały zgodne z zapisami ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na dany rok. Uchwały te wypełniały zalecenia wypływające z wniosków pokontrolnych NIK i regulacji wynagrodzeń zarządu - wyjaśnia prezes.

Dodaje, że zarząd MZK wystosował do byłych i obecnych członków rady nadzorczej pisma z wyjaśnieniami podstawy prawnej zwrotu nadpłaconych kwot.

- Obecni członkowie rady i dwoje byłych członków zwrócili już nadpłacone kwoty, a w stosunku do jednego członka spółka oczekuje na zwrot - podkreśla Krzysztof Trochimiuk.

Jeden z członków zarządu innej bialskiej spółki jednak powiedział nam, że trudno będzie domagać się zwrotu nadpłaconych wynagrodzeń od rodziny zmarłego przed kilkoma laty działacza Rady Nadzorczej.

Przewodniczący dowiedział się ze „Wspólnoty”

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, nie ukrywa zdumienia, że dopiero ze „Wspólnoty” dowiedział się o wynikach wspomnianej kontroli NIK.

- Uważam, że nasza Rada Miasta powinna z urzędu otrzymać materiały pokontrolne i zapoznać

Na poc

Po zakończeniu kontroli NIK skierowała 6 zawiadomień do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Dotyczą one jednak spółek komunalnych w kilku innych miastach woj. lubelskiego, a nie w Białej Podlaskiej.

353
tys. zł

o tyle zawyżono wynagrodzenia władzom spółek komunalnych

się z ustaleniami NIK. W samorządzie nie powinno być embarga informacyjnego - podkreśla Bogusław Broniewicz.

Przypomina, że na posiedzeniu komisji RM prosił urzędników magistratu o udostępnianie protokołów i zaleceń pokontrolnych.

- Na sesji ubolewałem, że nie ma zaufania do nas. Powinien być płynny, dynamiczny i kompletny przepływ informacji w samorządzie. Niestety, radni nie mają wiedzy też o procesach inwestycyjnych, jak było z budową ul. Warszawskiej - zauważa Bogusław Broniewicz.

Marek Pietrzela

Wmurowano kapsułę czasu pod budowanym akademikiem



Kapsułę wmurowali rektor PSW Jerzy Nitychoruk i Sebastian Skuza, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów

17 maja do Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej przyjechał Sebastian Skuza, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Wraz z rektorem PSW Jerzym Nitychorukiem i innymi gośćmi wmurował kapsułę czasu pod budowany obecnie akademik.

Oprócz gościa z ministerstwa

w uroczystości udział wzięli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk, senator Grzegorz Bierecki, przedstawiciele uczelni oraz wykonawcy.

W czasie zamykania tego wydania gazety, uroczystości jeszcze trwały. Szeroką relację opublikujemy w przyszłym numerze „Wspólnoty”.

Maciej Maciejuk

Nie miał maseczki, ale amfetaminę. Wpadka 23-latka

Brak nałożonej maseczki był przyczyną interwencji parczewskich policjantów wobec 23-latka z gm. Siemień. Mężczyzna zachowywał się nerwowo. Wkrótce okazało się, że miał przy sobie amfetaminę - tak przynajmniej twierdzą mundurowi.

Do zdarzenia doszło przy ulicy 11 Listopada w Parczewie. Uwagę dzielnicowych zwrócił 23-letni mężczyzna, który nie miał na twarzy maseczki. - Gdy mundurowi podeszli bliżej, aby zwrócić mu uwagę, zauważyli, że mężczyzna popija piwo. Już w trakcie rozmowy z policjantami zaczął się zachowywać bar-

dzo nerwowo. Okazało się, że przyczyną tego zaniepokojenia były narkotyki, które młodzieniec trzymał w kieszeni - relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Policjanci zatrzymali mieszkańca gminy Siemień i doprowadzili go do komendy. Test wykazał, że zakazana substancja to amfetamina. 23-latek usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara do 3 lat więzienia.

Za brak maseczki i picie alkoholu w miejscu publicznym mężczyzna dostał mandat.

GR

Kierowca karetki skazany. Sąd: Przyczynił się do wypadku

POWIAT LUBARTOWSKI/RADZYŃSKI: Pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny to kara, jaką wymierzył Sąd Rejonowy w Lubartowie kierowcy karetki pogotowia, która dwa lata temu zderzyła się z ukraińskim busem w Jezioranach.

1 marca 2019 r. karetka pogotowia z Radzyna Podlaskiego jechała na zabezpieczenie medyczne uroczystości. Na skrzyżowaniu w Jezioranach doszło do zderzenia z busem, którym jechali dwaj obywatele Ukrainy. Bus na ukraińskich numerach jechał od strony miejscowości Jeziorany, a karetka z radzyńskiego pogotowia, od strony Kocka w kierunku Moszczanki i Dębina. To właśnie Dęblin był celem karetki.

Obywatel Ukrainy zmarł w szpitalu

Według aktu oskarżenia karetka jechała przed skrzyżowaniem z prędkością 89,1 km/h, dojeżdżając do niego rozwijała już prędkość 92,5 km/h. Jednocześnie z lewej strony karetki jechał ukraiński bus peugeot. Samochód poruszał się drogą podporządkowaną, oznakowaną m.in. znakiem STOP, znakiem o ustąpieniu pierwszeństwa przejazdu. Mimo to peugeot wjechał na skrzyżowanie i uderzył w lewy bok karetki. Wszyscy uczestnicy zdarzenia - kierowca i sanitariusz oraz dwaj obywatele



Do zderzenia ukraińskiego busa z karetką pogotowia doszło w Jezioranach 1 marca 2019 r.

Ukrainy jadący busem - odnieśli obrażenia. Pasażer ukraińskiego busa zmarł w szpitalu. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uznała, że odpowiedzialność za wypadek ponoszą obaj kierowcy. Kierowca peugeot został oskarżony o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: wjechał na skrzyżowanie z drogi podporządkowanej, nie stosując się do znaku STOP i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu karetkie, doprowadzając do zderzenia i spowodowania śmiertelnego wypadku.

Kierowca karetki usłyszał zarzut nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: dojeżdżając do skrzyżowania, nie zachował szczególnej ostrożności, przekroczył prędkość w terenie zabudowanym i doprowadził nieumyślnie do zderzenia z nieprawidłowo jadącym pojazdem, czyli przyczynienia się do

spowodowania śmiertelnego wypadku. Jego proces rozpoczął się w październiku 2020 r.

Kierowca nie przyznał się do winy

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień, na pierwszej rozprawie jako świadek zeznawał sanitariusz.

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień

- Jechałem z oskarżonym do Dębina na zabezpieczenie medyczne. Była to karetka marki Renault Master. Za kierownicą siedział oskarżony. Mieliśmy zapięte pasy. Jechaliśmy z Ra-

dzynia. Poruszaliśmy się zgodnie z przepisami - zapewniał. Przy radarze kierowca jeszcze zwolnił, żeby nie robił niepotrzebnie zdjęć. Pojazd nie przyspieszał, tylko tyle, co zjeżdżaliśmy z góry na dół, siła grawitacji przyspieszała. Rozmawiałem przez telefon. Zdążyłem się rozłączyć. Na skrzyżowaniu poczułem uderzenie w bok samochodu. Następnie wylądowałem pod karetką w zagłębieniu wyłożonym płytami betonowymi - mówił.

Przyczynił się do zderzenia

Proces zakończył się 11 maja. Sąd uznał kierowcę karetki winnym. Został on skazany na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny.

Według sądu główną winę za zdarzenie ponosi kierowca ukraińskiego busa, ale kierowca karetki przyczynił się do wypadku przez to, że nie zachował szczególnej ostrożności dojeżdżając do skrzyżowania i przekroczył dopuszczalną prędkość. Według opinii biegłego karetka nie była w chwili zdarzenia pojazdem uprzywilejowanym, nie miała włączonych sygnałów. Obowiązywało ją więc ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h. Jak ustalił biegły, gdyby kierowca karetki jechał z dopuszczalną prędkością nie dojechałby do skrzyżowania w chwili, kiedy wjeżdżał tam ukraiński samochód i do zderzenia nie doszłoby.

Marcin Kusyk

Młody działacz PiS oskarżony o korupcję na granicy

Prokuratura skierowała akt oskarżenia do sądu w głośnej w 2020 r. sprawie byłego już działacza PiS, którego przed rokiem zatrzymali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyść w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd - wyjaśnia prok. Agnieszka Kępka.

Dodaje, że Eliasza I. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Śledczy utrzymują, że pracujący jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie, liczący wówczas 31 lat Eliasz I. życzył sobie po 400 zł za każdy wykonywany przez firmę przejazd pojazdem nienormatywnym przez granicę.

31 lipca Sąd Rejonowy postanowił o areszcie warunkowym na trzy miesiące zastrzegając, że w przypadku wpłacenia

przez podejrzanego 50 tys. zł poręczenia wyjdzie on na wolność. Prokuratura Okręgowa wyraziła sprzeciw i Eliasz I. oczekiwał na rozpatrzenie tego stanowiska przez sąd wyższej instancji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał decyzję w mocy.

Podejrzan po wpłaceniu poręczenia opuścił areszt. Prok. Agnieszka Kępka powiedziała nam, że obecnie przebywa on na wolności.

Już przed kilkoma laty politycy PiS postawili na wcześniejszego inspektora sądu, później radnego miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydata do Sejmu. Eliasz I. był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy.

Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem bialskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim jest kariera polityczna.

Po zatrzymaniu kierownika przez CBA i wszczęciu postępowania przez prokuraturę, początkowo jego przełożeni służbowi i partyjni nie reagowali na wiadomości o zarzutach korupcyjnych.

Po pewnym czasie jednak stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka PiS. Później odwołano go ze składu Rady Społecznej przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, gdzie był zgłoszony jako przedstawiciel wojewody lubelskiego.

Przestępstwa zarzucane byłemu kierownikowi zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

(Pim)

Nocny telefon od oszusta Wpadł pod koło ciągnika

Okolo północy na numer stacjonarny 83-letniej mieszkanki Białej Podlaskiej zadzwonił mężczyzna podający się za jej syna.

Twierdził, że spowodował wypadek, w którym ucierpiała będąca w ciąży kobieta. By uniknąć więzienia, potrzebuje gotówki. - 83-latka początkowo powiedziała, że w domu ma

niższą kwotę, jednak sprawca twierdził, że to zbyt mało, prosząc by szukała dodatkowych pieniędzy. Prosił też, by nie rozłączała się z nim - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Seniorka będąc przekonana, że rozmawia z członkiem rodziny, poinformowała go, że ma w domu ponad 13 tysięcy złotych. Po gotówkę miał przyjść do jej mieszkania kurier. Kiedy do jej drzwi zapu-

kał nieznajomy, przekazała mu pakunek z pieniędzmi.

Z ustaleń policjantów wynika, że tej samej nocy podobny telefon odebrał również 69-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna nie dał się oszukać.

W gminie Międzyrzec Podlaski traktorzysta podczas pracy cofał ciągnikiem i wpadł pod koło pojazdu. Do wypadku doszło 12 maja. Wstępne ustalenia policji mówią, że 56-latek cofając ciągnikiem rolniczym, wychylił się. Wówczas doszło do wypięcia siedzenia, a mężczyzna wpadł pod koło pojazdu, które go przejechało. By wydobyc 56-latkę spod ciągnika niezbędna była pomoc strażaków jak też świadków zdarzenia. Do szpitala zabral go śmigłowiec



dj

Maciej Maciejuk

Zderzenie audi z łośiem. Zwierzę nie przeżyło



W zderzeniu z potężnym zwierzęciem poważnie ucierpiało auto mieszkańca gm. Końskowola

To była sekunda. Łoś nagle wybiegł z lasu wprost pod koła osobówki.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na ul. Żyrzyńskiej w Puławach. W tym miejscu droga prowadzi przez las. Kiedy kierowca audi, jadący w stronę miasta, zobaczył łośa przed maską, nie mógł zrobić już nic. Doszło do zderzenia. - Kierowca audi, 29-latek z gminy Końskowola, może mówić o wielkim szczęściu, gdyż największa siła uderzenia skumulowała się na prawej i środkowej części szyby - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Oprócz ogólnych potłuczeń mężczyźnie nic się nie stało. Ale auto ucierpiało bardziej. Wskutek uderzenia audi ma wybitą przednią szybę i wgięty dach.

Marta Pietroni



Podkom. Ewa Rej
KPP w Puławach

- Pamiętajmy, że dzikie zwierzęta potrafią nagle wtargnąć na jezdnię, która przecina ich utarte ścieżki i trasy

Wybuch butli z gazem. Dwie osoby w szpitalu

JANÓW PODLASKI:

70-latek oraz jego znajoma zostali ranni w wybuchu butli gazu. Eksplozja, do której doszło w niedzielę po południu, powybiła okna i zniszczyła drzwi w budynku wielorodzinnym.

Ze wstępnych ustaleń policjantów z komisariatu w Janowie Podlaskim wynika, że do zdarzenia doszło podczas włączania kuchenki gazowej przez mieszkającego na parterze 70-latka.

Eksplozja spowodowała wybitcie szyb w oknach mieszkania mężczyzny oraz uszkodzenie drzwi sąsiednich mieszkań. W momencie detonacji w budynku przebywało sześć osób.

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie



Eksplozja była na tyle silna, że okna wyleciały na zewnątrz

spowodował naruszenia konstrukcji budynku.

- Dlatego po wykonaniu czynności przez będące na miejscu służby ratunkowe, mieszkańcy bloku mogli powrócić do swoich mieszkań. Obrażen doznał 70-latek oraz jego znajoma, którzy trafili do szpitala - mówi kom. Bar-

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku

bara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci apelują o ostrożność przy posługiwaniu się

urządzeniami zasilanymi gazem propan-butan.

Maciej Maciejuk

Zgłódnił po alkoholu i pojechał po kebab. Jeździł mimo zakazu

Nietrzeźwy mężczyzna kupił w barze kebab i odjechał swoim samochodem. O sytuacji powiadomił policjantów inny kierowca.

O jadącym wężym audi policja została zaalarmowana w poniedziałek, 10 maja, przed godziną 23.00.

- Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący autem pojechał w kie-

runku Wólki Świątkowej. Mundurowi pojechali do tej miejscowości i zauważyli opisywaną osobówkę. Wewnątrz auta zastali mężczyzn, którzy stwierdzili, że tylko jedzą kebab, a to przecież nie jest zabronione - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W międzyczasie do policjantów podszedł 23-latek, który widział, jak samochodem audi kierował siedzący aktualnie na fotelu kierowcy mężczyzna. Twierdził, że

kierowca pojazdu po zakupie kebabu odjechał wężym w kierunku Wólki Świątkowej, a później na jednym ze skrzyżowań nie zdążył wyhamować na czerwonym świetle.

- Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że wskazywany przez świadka 30-latek, kierujący audi miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna kilka miesięcy temu był skazany przez sąd za kierowanie pojazdem

w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązuje go czteroletni zakaz siadania za kierownicą - informuje Józwik.

30-latek noc spędził w policyjnej celi. Na drugi dzień usłyszał zarzuty. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

mo

Łoś pod kołami na obwodnicy Lubartowa



Na obwodnicy Lubartowa na odcinku między ul. Lipową a ul. Kleeberga samochód osobowy zderzył się z łośiem. Pojazd został uszkodzony. Do zderzenia doszło 14 maja około godz. 22

Marcin Kusyk

Zablokował na kilka godzin ekspresówkę



Tyle zostało z przewożonego przez kierowcę ze Starachowic pojazdu

Wszystko przez zbyt gwałtowne manewry kierowcy ciężarówki, który wyrzucił swój pojazd na bok.

Na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia poruszała się dostawca scania, której kierowca przewoził na naczepie drugą ciężarówkę. W pewnym momencie zbyt gwałtownie wykonał manewr wyprzedzania i nie zdołał zapanować nad autem, wskutek czego prowadzony przez niego samochód przewrócił się na bok, a razem z nim przewożony pojazd.

Droga w kierunku Radomia została zablokowana na kilka godzin, do chwili uprzątnięcia rozbitych samochodów, a policja kierowała na objazd przez Puławę. - Kierowca scanii, 62-letni mieszkaniec Starachowic, był trzeźwy. Doznał ogólnych potłuczeń. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi - wyjaśnia podkom. E. Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Niedoszły samobójca uratowany

Funkcjonariusze policji zaalarmowani przez matkę 25-latka szybko znaleźli roztrzęsionego mężczyznę i zapobiegli tragedii.

W ubiegły czwartek w Puławach z dyżurnym miejscowej komendy policji skontaktowała się zdenerwowana kobieta. Poinformowała, że jej syn próbował w domu popełnić samobójstwo, a gdy to się nie udało, wsiadł w samochód i odjechał. Mieszkanca Puław przypuszczała, że

znów będzie próbował targnąć się na swoje życie. Funkcjonariusz natychmiast ogłosił alarm i wszystkim patrolom podał komunikat o zdarzeniu wraz z opisem auta, którym poruszał się mężczyzna. - Kilka minut później jeden z patroli przewencji odnalazł samochód, którym poruszał się zaginiony 25-latek. Roztrzęsiony, zdenerwowany mężczyzna siedział w samochodzie. Funkcjonariusze wezwali do niego karetkę pogotowia. Puławianin trafił do szpitala - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroni

Wjechał w motocyklistę w Kierzkówce i uciekł

W niedzielę 16 maja 32 - letni mieszkaniec gminy Kock poinformował policję, że około godziny 16, gdy jechał motocyklem przez Kierzkówkę, wjechał w niego samochód Renault. Gdy jego kierowca usłyszał, że motocyklista dzwoni po policję, odjechał. Kierujący motocyklem nagrał sytuację telefonem, zapisał numery samochodu, który na niego najechał.

Policjanci znaleźli sprawcę kolizji na jego posesji. To 31 - letni mieszkaniec gminy Kamionka. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Przyznał się do tego, że wjechał w motocyklistę i odjechał z miejsca zdarzenia, powiedział też policjantom, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdem.

Marcin Kusyk

- Nie będę pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem - mówi kontrowersyjny samorządowiec z Opola Lubelskiego

Radni z PiS: Złotucha nie powinien

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu podjęła stanowisko w sprawie nagannego zachowania wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy. Czy starosta posłucha głosu radnych iawnioskuje o odwołanie swojego zastępcy?

Czarne chmury zebrały się nad głową samorządowca z Opola Lubelskiego. Część radnych powiatowych z PiS ma już najwyraźniej dość Janusza Złotuchy (PiS) i jego kontrowersyjnych popisów o których w ostatnich miesiącach rozpisywały się lokalne i regionalne gazety. Dali temu wyraz na ubiegłotygodniowej sesji.

Koledzy powiedzieli dość

Wśród radnych i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim wrze i to od dłuższego czasu. Radnych bulwersuje postępowanie i zachowanie Janusza Złotuchy, którego wybrali ponad dwa lata temu na stanowisko wicestarosty. Dziś, zamiast być dumni z efektów jego pracy, wstydzą się tego co wyprawia.

Wskazują – tak jak Wojciech Furtak (PiS), nieetatowy członek Zarządu Powiatu – na utratę zaufania do osoby Złotuchy. Ale nie tylko na to.

Pan Janusz Złotucha ma już jako samorządowiec najlepsze lata za sobą i niestety nie potrafi się odnaleźć w realiach demokratycznego, nowoczesnego i przejrzystego samorządu powiatowego, przez co negatywnie wpływa na wizerunek naszego powiatu – komentuje Tomasz Opoka (PiS), wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Rozgoryczenie radnych potęguje fakt braku oficjalnej reakcji ze strony struktur opolskiego PiS, jak również starosty Dariusza Piotrowskiego. Mają za złe, że milczą w sprawie, w której milczeć nie powinni. A to milczenie odbierają jako akceptację nagannego stylu postępowania wicestarosty.

Choć pan Złotucha nie jest członkiem PiS, to kompromituje naszą partię w oczach wyborców. I dłużej na to pozwalać nie możemy. Trzeba sobie szczerze to powiedzieć. Przez jego zachowanie tracimy również i my, jako radni – co do tego nie ma wątpliwości Michał Kramek (PiS), etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Co istotne od wicestarosty odcinają się osoby, które jeszcze nie tak dawno trzymały z nim sztamę. Ale w ostatnich miesiącach drogi ich rozeszły się.

Złamał dobre obyczaje, normy moralne i etyczne. I nadużył swojego stanowiska – twierdzi z kolei Piotr Burek (PiS), przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego.

Wpadka goniła wpadkę

Sytuacja nabrzmiewała z tygodnia na tydzień. Bo nie było tygodnia jak wicestarosta opolski szokował. „Wspólnota” opisywała kolejne wy-czyny samorządowca.

Seria wpadek Złotuchy zaczęła się od tego, jak stracił na trzy miesiące prawo jazdy. Stało się to po tym, jak jesienią ubiegłego roku został zatrzymany przez miejscowych policjantów, gdy w terenie zabudowanym przekroczył o ponad 50 km dozwoloną prędkość. Niedługo potem w ręce policji wpadł jeszcze raz. Tym razem jechał niesprawnym rowerem. Napisał skargę na interweniujących wówczas policjantów. Wicestarosta opolski, podobnie jak aktorka Krystyna Janda, zaszczepił się też na samym początku przeciwko Covid-19. Twierdził, że to mu się należało. Nie szczędził też słów krytyki pod adresem rządzących, potępiających takich samorządowców jak on, którzy szczepili się w grupie tzw. zero, zezarzerwowanej dla służb medycznych.

Na tym się nie skończyło. Z jego służbowego telefonu wysłany został MMS do dziennikarki „Wspólnoty” z obrazkiem przedstawiającym kopulujące się myszki. Do wysłania wiadomości wicestarosta się nie przyznał. Zgłosił sprawę na policję i uruchomił postępowanie, o czym nie omieszczał poinformować radnych na ostatniej sesji. Śledztwo trwa. Policja przesłuchuje urzędników i szuka włamywacza. Po drodze pojawiła się również sprawa długu Janusza Złotuchy wystawionego w Internecie na sprzedaż. I sprawa utwardzenia kościelnego parkingu w Wilkowie kruszywem należącym do powiatu. Ta inwestycja była jego udziałem.

Stanowisko przyjęte

Z inicjatywy czterech radnych z PiS – Burka, Kramka, Furtaka i Opoki – przygotowane zostało stanowisko Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w sprawie nagannego zachowania wicestarosty. Choć gotowe było do przyjęcia na sesji w marcowej to ostatecznie wprowadzone zostało pod obrady dopiero w minionym tygodniu.

Zdaniem autorów stanowiska, zachowanie wicestarosty opolskiego odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od członka Zarządu Powiatu oraz pracownika samorządu terytorialnego. Przypominają, że jednym z podstawowych obowiązków spoczywających na takiej osobie jest godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.

„Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także

Stanowisko
Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
z dnia 13 maja 2021 r.
w sprawie nagannego zachowania
Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim
Wicestarosty Pana Janusza Złotuchy.

Działając na podstawie § 15 ust. 2 lit. b) Statutu Powiatu Opolskiego, Rada Powiatu w Opolu Lubelskim przyjmuje stanowisko, iż Członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha swoim nagannym zachowaniem, godzi w powagę urzędu Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim oraz pracujących w nim urzędników, przez co negatywnie wpływa na wizerunek reprezentowanego przez niego urzędu oraz postrzegania go przez społeczeństwo powiatu opolskiego i całego województwa lubelskiego.

Jednym z podstawowych obowiązków Członka Zarządu Powiatu jest godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.

Jak wynika z artykułów prasowych przedstawionych w prasie lokalnej „Wspólnota Opolska” zatytułowanych: „Parking proboszcza, tłuczeń od starosty – nr 50 z dnia 15.12.2020 r.”; „Wicestarosta jak Janda. Zaszczepiony poza kolejnością – nr 01 z dnia 05.01.2021 r.”; „Wicestarosta wciąż szokuje – nr 02 z dnia 12.01.2021 r.”; „Widmo pokuty zawisło nad głową wicestarosty – nr 03 z dnia 19.01.2021 r.”; „Gdy w kraju lecą głowy po szczepieniu urzędników i celebrytów, u nas NFZ nie widzi problemu – nr 05 z dnia 02.02.2021 r.”; „Wajna na anonimy. Napalone myszki wysłane z telefonu wicestarosty – nr 07 z dnia 16.02.2021 r.”; „Kramek o słowach Złotuchy: jestem głęboko zbulwersowany cyniczną insynuacją – Nr 08 z dnia 23.02.2021 r.”; „Dług wicestarosty wystawiany na sprzedaż. Głupi żart? – Nr 11 z dnia 16.03.2021”, zachowanie Wicestarosty Pan Janusza Złotuchy odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim oraz pracownika samorządu terytorialnego.

Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu.

Wicestarosta Powiatu Opolskiego powołany na wniosek Starosty Powiatu Opolskiego musi cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak, aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek i zważać na to, aby swym postępowaniem umacniać powagę i zaufanie do swego stanowiska i urzędu nie tylko przy wypełnianiu obowiązków zawodowych, lecz także w życiu społecznym i prywatnym.

Rada Powiatu Opolskiego mając na uwadze doniesienia medialne, a także sytuacje jakie miały miejsce na radzie powiatu opolskiego, zauważa, iż funkcja wicestarosty Powiatu Opolskiego przerosła w sposób zdecydowany Pana Janusza Złotuchę do pełnienia tej funkcji zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania starostwa Powiatu Opolskiego na zewnątrz.

Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek zarządu powiatu opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym.

J powi wi

Za – Piotr Burek (PiS), Michał Kramek (PiS), Bogdan Kuta (PSL), Tomasz Opoka (PiS), Rafał Pastwa (Mała Ojczyzna), Zenon Rodzik (PSL)

Przeciw – Paweł Grabek (sympatyk PiS), Tomasz Kapica (PiS), Janusz Złotucha (PiS)

Wstrzymali się od głosu – Iwona Giza (PSL), Sławomir Lejewoda (PSL), Krystyna Sołdek (PSL)

Nieobecni: Tadeusz Błachnio (PSL), Henryk Dudziak (PiS), Wojciech Furtak (PiS), Iwona Giza-Matecka (PiS), Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna), Gabriela Teresińska -Pruchniak (Mała Ojczyzna)

właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu” – czytamy w podjętym stanowisku.

Wicestarosta musi cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek. Tymczasem doniesienia medialne i sytuacje do jakich dochodziło podczas obrad Rady Powiatu wskazują – zdaniem autorów stanowiska – że funkcja wicestarosty przerosła w sposób zdecydowany Janusza Złotuchę, zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania powiatu na zewnątrz.

„Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek Zarządu Powiatu Opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym” – kończą autorzy.

Na sesji obecnych było 17 radnych. Stanowisko zostało podjęte. Za przyjęciem zagłosowało sześciu radnych – trzech z PiS, dwóch z PSL i jeden z Małej Ojczyzny. Przeciwno było trzech, w tym sam Janusz Złotucha. Trójka radnych z PSL wstrzymała się od głosu. Pięcioro radnych opuściło sesję przed przyjęciem stanowiska.

Podda się do dymisji pod warunkiem...

Janusz Złotucha do obrony był przygotowany. Z naszych informacji wynika, że znał treść stanowiska na długo przed sesją.

Zaczął od podziękowań skierowanych do autorów stanowiska. Ale chwilę później zarzucił im, że rozpoczęli bieg, przebiegają nogami i czyhają na jego stanowisko.

Rezygnować z urzędu nie zamierza. Zapowiedział, że zrobi to tylko w sytuacji, jeśli zostanie mu przedstawiony zarzut przez organy ścigania. Tylko wówczas sam podda się do dymisji. Złotucha do zarzucenia nie ma sobie nic.

Odnosił się do kolejnych artykułów „Wspólnoty”. W swoim wystąpieniu zaprzeczał sobie. Raz twierdził, że w artykułach nic nie jest prawdziwe. Po czym przyparty do muru przez członka zarządu twierdził, że nie zarzucał dziennikarce „Wspólnoty” kłamstwa.

Na pierwszy ogień poszedł kościelny parking

Przypomnijmy. Na polecenie wicestarosty pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych wywieźli około 10-15 ton grys na nieruchomości której właścicielem jest parafia, a nie powiat. Parking został utwardzony. A sprawę bada komisja rewizyjna Rady Powiatu. Wicestarosta nie widzi w tym nic złego. Twierdzi, że chciał ulżyć losowi mieszkańców, żeby po kolana w wodzie nie chodzili. Za tłu-

ien pełnić funkcji wicestarosty

czeń 800 zł miała ostatecznie zapłacić ZDP parafia w Wilkowie.

Szczepienie poza kolejnością

Janusz Złotucha wykazał odrobinę skrucy. Pięć miesięcy po szczepieniu przyznał, że gdyby wiedział, iż przyjęcie przez niego szczepionki spotka się z takim oddźwiękiem prasowym, to nie zdecydowałby się na to. Przekonywał, że nikogo nie prosił o szczepienie poza kolejnością, a jego intencją było danie przykładu innym. Uważa, również że został uniewinniony przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Niezmiennie twierdzi, że miał prawo szczepić się w tzw. grupie zero.

MMS z myszkami

Na sesji Złotoucha wyjawiał, dlaczego zgłosił sprawę policji.

- Ponieważ sytuacja przerosła już moje możliwości psychiczne i fizyczne, zdrowotne; ta cała nagonka medialna; bo rodzina też mi zarzucała, że bez przerwy pod moim adresem są jakby kryminalne zarzuty, że jestem wyrzutkiem społeczeństwa niezastęgującym na piastowanie tego stanowiska - tłumaczył się wicestarosta zapewniając, że w zeznaniach nie obarczył etatowego członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnością za wysłanie do dziennikarki obcesowego MMSa.

Wicestarosta twierdzi, że to nie on wysłał wiadomość i został oczyszczony przez prokuraturę i oficera śledczego z tego podejrzenia.

- A osoby, które to zrobiły będzie to przedmiotem osobnego postępowania, po daktyloskopii szczegółowej i innych jeszcze podjętych działaniach - stwierdził.

Długi, anonimy...

O swoich długach wystawionych na sprzedaż Złotucha nie chciał dyskutować. Nie chciał odnosić się też do anonimów, które pojawiły się w starostwie. Przypomnijmy. Znalezione zostały przez jednego z urzędników w męskiej łazience.

Janusz Złotucha nie omieszkiał też odnieść się treści samego stanowiska. Przyznał, że od 20 lat swojej działalności samorządowej oceniany jest przez wyborców.

- Zawsze uzyskiwałem mandat dobrą ilością głosów, co świadczy o tym, że tak będę postępował, mimo swojego zachowania, które może się nie podobać pewnym osobom w Radzie. W następne wybory to wyborcy oceniają, czy miałem ja rację tak postępując, czy te osoby, które mnie szkalują bez przerwy i śmieją się za plecami, że takie czy inne jest postępowanie - oznajmił.

Atrakcje na sesjach

Wicestarosta twierdzi też, że żadnej radnej nie obraził w sposób dosadny. I nie uważa, żeby na sesjach

Rady Powiatu w Opolu Lubelskim pojawiało się chamstwo. Takie jak dostrzega oglądając obrady innych rad.

- U nas jest, tak jak jest - skomentował to, co dzieje się na sesjach, m.in. z jego udziałem.

- Nigdy nie posunąłem się do tego, żeby w stosunku do którychś osób być konfidentem. Nigdy nie będzie też takiej możliwości. Chcę również powiedzieć, że nie będę też pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem, taki mam charakter - tłumaczył się.

Złotucha przyznał, że jest cholerykiem. Ale przed nikim nie zamierza się tłumaczyć, tylko przed starostą. Nie zgadza się też z twierdzeniem, że nie nadaje się na stanowisko wicestarosty. Uważa, że ma odpowiednie wykształcenie, którym nie wszyscy autorzy stanowiska mogą się poszczycić. Akcentował także swoje wieloletnie doświadczenie przewodniczący Rady Gminy oraz wicewójta.

Wicestarosta ma za złe przewodniczącemu Rady Powiatu, że czepił się jego jak „rzep psiego ogona” i chce go zniszczyć. Złotucha uważa, że pod względem moralnym został już zniszczony.

- Sto razy wolę stanowisko jawnego wroga, a nie fałszywego przyjaciela. Wyścig do fotela wicestarosty się rozpoczął ale meta jeszcze długa przed tymi osobami, które tak szybciotko chcą zdobyć złoty medal - stwierdził.

Przewodniczący Rady Powiatu na zarzuty wicestarosty odpowiedział krótko.

- Stek kłamstw obronnych. Świadkiem jestem odnośnie tłucznia - podsumował całe wystąpienie Złotuchy Piotr Burek.

Decyzja w rękach starosty

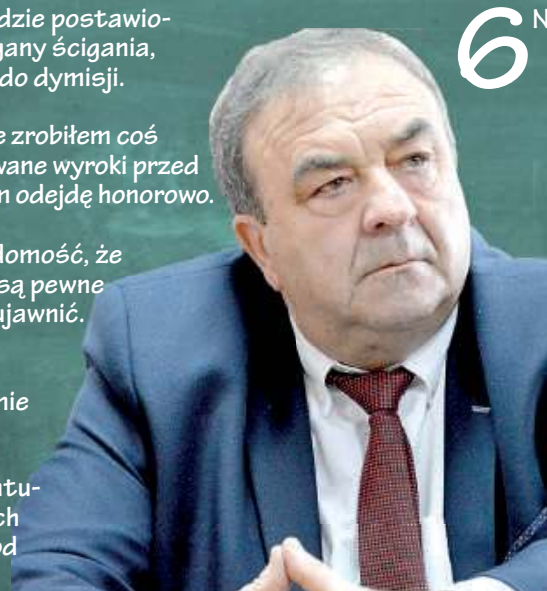
Wicestarostę powołuje i odwołuje ze stanowiska Rada Powiatu, ale na wniosek starosty. Dariusz Piotrowski ma od kilku dni nie łatwy orzech do zgryzienia. Musi bowiem zdecydować, czy stanąć po stronie zastępcy i bronić go, czy też posłuchać głosu radnych i złożyć wniosek o odwołanie Janusza Złotuchy.

Co robi w tej sytuacji? Odpowiedź na to pytanie próbowaliśmy uzyskać. Do zamknięcia tego wydania starosta nie odbierał naszych telefonów i nie odpisał na SMSa.

Decyzja przed Piotrowskim nie łatwa. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że starosta obawia się, że wraz z odwołaniem Złotuchy, opozycja z PSL zgłosi wniosek o odwołanie go ze stanowiska. A na to pozwolić sobie nie może. Z kolei dalsze trzymanie Złotuchy w Zarządzie Powiatu może skutkować tym, że rezygnację złożą dwaj członkowie - Kramek i Furtak, co już zapowiadają. Ze skompletowaniem nowego zarządu Piotrowski miałby bardzo poważny kłopot. W efekcie patowej sytuacji wniosek o odwołanie całego zarządu stałby się bardzo realny.

Agnieszka Ciekot

10 złotych myśli Janusza Złotuchy, wicestarosty opolskiego wypowiedzianych na sesji 13 maja:



- 1 Jeżeli kiedykolwiek będzie postawiony mi zarzut przez organy ścigania, to ja sam poddam się do dymisji.
- 2 Jeżeli będą dowody, że zrobiłem coś złego, a nie tylko ferowane wyroki przed wydaniem wyroku, sam odejdę honorowo.
- 3 Niech każdy ma świadomość, że za pazurami jego też są pewne rzeczy, które można ujawnić.
- 4 Nie jestem żadnym bandytą. Nikomu nic nie ukradłem.
- 5 Gdybym był tzw. kreaturą, to bym nigdy takich mandatów zaufania od wyborców nie zdobył.
- 6 Nigdy nie byłem i nie będę konfidentem.
- 7 Nie będę też pokornym aniołkiem. Taki się urodziłem.
- 8 Nie myślę przed nikim się tłumaczyć. Tylko przed starostą.
- 9 Już przeprosiłem za to, że moje zachowanie być może uwłaczało godności kogokolwiek. Tych co obraziłem z rady, ja przepraszam, bo taki mam charakter.
- 10 Nie trzeba przebierać nogami, czyhając na moje stanowisko

R E K L A M A

Lepsze powietrze „uchwała antysmogowa” dla Lubelszczyzny nowe przepisy, które Ciebie dotyczą

Marszałek Województwa Lubelskiego informuje, że dnia 19 lutego 2021 r. Sejmik Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę Nr XXIII/388/2021 w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa lubelskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw stałych - tzw. „**uchwałę antysmogową**”.

Przyjęta uchwała określa wymagania w zakresie eksploatacji nowych urządzeń grzewczych dopuszczonych do stosowania, zakazuje stosowania najgorszych jakościowo paliw oraz wprowadza przepisy przejściowe dla funkcjonujących instalacji niespełniających wymagań.

Czyste powietrze to nasza wspólna sprawa. Uchwała antysmogowa jest rozwiązaniem optymalnym, na drodze do poprawy jakości powietrza w województwie.

Uchwała wchodzi w życie od 1 maja 2021 r.

 Jesteś posiadaczem wysokoemisyjnego kotła węglowego? Jeśli tak to pamiętaj i już dziś pomyśl o zmianie sposobu ogrzewania swojego domu. Maksymalnie masz czas na wymianę do dnia:

- 31 grudnia **2023** r.: kotły bezklasowe oraz kotły klasy 1 i 2
- 31 grudnia **2026** r.: kotły klasy 3 i 4
- 31 grudnia **2029** r.: kotły klasy 5

na kocioł Ecodesign (zgodny z wymaganiami ekoprojektu) lub inne ekologiczne i niskoemisyjne źródło ogrzewania.

 Miej świadomy wpływ na środowisko. Używaj tylko dobrej jakości paliw z legalnych źródeł! Pamiętaj, że spalanie węgla kamiennego niskiej jakości (muły, floty, drobny miął), węgla brunatnego i drewna o wilgotności powyżej 20% szkodzi zdrowiu i jest **zakazane**.

Zalecane paliwa to: gruboziarnisty węgiel kamienny, ekogroszek, pelet, brykiet, biomasa drzewna, drewno sezonowane (dąb, buk, grab, brzoza).

 Budujesz dom lub wymieniasz stary piec? Montuj wyłącznie kocioł spełniający normy ekoprojektu.

 Planujesz montaż nowego ogrzewacza pomieszczeń (np. kominek, koza)? Pamiętaj, że od 1 stycznia 2022 r. musi spełniać wymagania ekoprojektu.

Możesz liczyć na pomoc Doradcy Energetycznego z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, który pomoże zdobyć informacje dot. dofinansowania na wymianę kopciucha i podjąć decyzję o wyborze nowego źródła ciepła dla Twojego domu. Kontakt z zespołem Doradców Energetycznych na adres: doradztwo.energetyczne@lubelskie.pl lub pod numerami telefonów: (81) 537 16 17 i (81) 537 16 16.

Wymieniając piec oraz stosując zalecany opał dbasz o lepszą jakość powietrza a także o zdrowie swoje i swoich bliskich. Pozostawmy czyste powietrze dla przyszłych pokoleń.

Więcej informacji na stronie internetowej www.ochronapowietrza.lubelskie.pl lub pod numerem telefonu: (81) 441 67 12.

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (3/5)

Kryptonim „Fanatyk” W Czemiernikach agenci nie spuszczali z oka księdza Jana

Parafia Czemierniki nie była wymarzonej miejscem pobytu, ale księży z reguły nie sprzeciwiają się decyzjom swojego biskupa, dlatego ks. Jan Poddębniak z pokorą przyjął decyzję o przeniesieniu. Zapewne niewiele wtedy wiedział o historii miejsca, które potem pokochał (...).

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „Artura”, nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz.

„Ludzie biedniejsi, ale dobrzy”

Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie. Widać to w korespondencji, konsekwentnie przechwytywanej przez służby bezpieczeństwa przed dostarczeniem do adresata, ale wierny swemu powołaniu i posłuszny władzom diecezjalnym podjął postawione przed nim zadanie. 30 grudnia 1955 r. napisał znamienity list do swego przyjaciela z czasów okupacji, ks. kanonika Antoniego Thiela, proboszcza w wielkopolskim Czarnkowie:

Kochany Księżu Kanoniku. Antosiu Drogi. Zawsze elegancki, a ja nie. Nawet nie miałem porządnego papieru - wikary mi dał, innym na gorszym pisałem, Tobie boję się. Ja już nie w Niedzwicy lecz w Czemiernikach (...) Parafia trochę gorsza, ale można wytrzymać, wikary jest, kościół piękny, wikariat ładny, plebania dobra, stodoła, obora, piwnica-niwna. Już gromadzę materiał do budowy, żeby nie to, byłoby dobrze. Ludzie biedniejsi, ale dobrzy.

Wroga postawa wobec PRL

Już 15 września 1956 r. w Powiatowym Urzędzie do Spraw Bezpieczeństwa w Radzynie Podlaskim zapadła decyzja o „założeniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej” pod kryptonimem „Fanatyk” wobec ks. Jana Poddębniaka, wykazującego wrogą postawę wobec PRL.

W czym przejawiała się ta wroga postawa? Przed wszystkim rozbu-



Kościół parafialny w Czemiernikach jest zabytkiem klasy I i wyróżnia się swym pięknem i okazałością. Jest to kościół jednonawowy z parą bocznych kaplic, z prezbiterium węższym i zakończonym półkoliście. Od frontu widoczne są z daleka dwie wieże wysokości 38 m

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań.

dowywał kółka różańcowe i inne organizacje katolickie. To dlatego przez długie lata będzie pod ścisłą obserwacją milicji i służb wraz ze swoim wikariuszem ks. Zbigniewem Kutza-nem, który przybył do Czemiernik kilka miesięcy później, zstępując na tym stanowisku ks. Henryka Józefkę.

I ten wikariusz stał się podporą i dobrym duchem księdza proboszcza, punktem odniesienia dla kilku kolejnych wikariuszy, którzy szybko opuszczali Czemierniki, nie znajdując tu miejsca dla siebie pod okiem wymagającego i ostrego w słowach proboszcza.

Odpusty - najwyższy szczyt fanatyzmu

Praca nowych duszpasterzy w parafii czemiernickiej nie należała do łatwych. Wypełnianie zwykłych obowiązków duszpasterskich było bez przerwy obserwowane i gdzie tylko było można – utrudniane.

Procesje z racji Bożego Ciała i Wszystkich Świętych, a zwłaszcza obrzęd poświęcenia pól, odbywały się w ściśle określonych przez urzędników warunkach i po uzyskaniu specjalnego pozwolenia.

O takie pozwolenia proboszczowie musieli też prosić, jeżeli chcieli

przygotować rekolekcje, mimo że stosowne Zarządzenie Ministerstwa Oświaty wyraźnie zezwalało na rekolekcje w szkołach.

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań. Wymownym przykładem może być notatka sporządzona dla Wydziału ds. Wyznań WRN w Lublinie, w której narzekano, że w parafii Czemierniki urządza się największe odpusty, na które zapraszani są księża z innych parafii (w liczbie od 10 do 16), a „imprezy te uwypuklają najwyższy szczyt fanatyzmu”.

Przechytrzyć władze

Solą w oku władz były też nabożeństwa majowe urządzone w należących do parafii wsiach.

Narzekano, że najczęściej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełczacu, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża.

Czasem udawało się księdzu proboszczowi przechytrzyć władze. Na przykład w 1960 r., kiedy każdy ksiądz musiał mieć zgodę nie tylko na urządzenie procesji Bożego Ciała, ale też na jej trasę, złożył taki wnio-

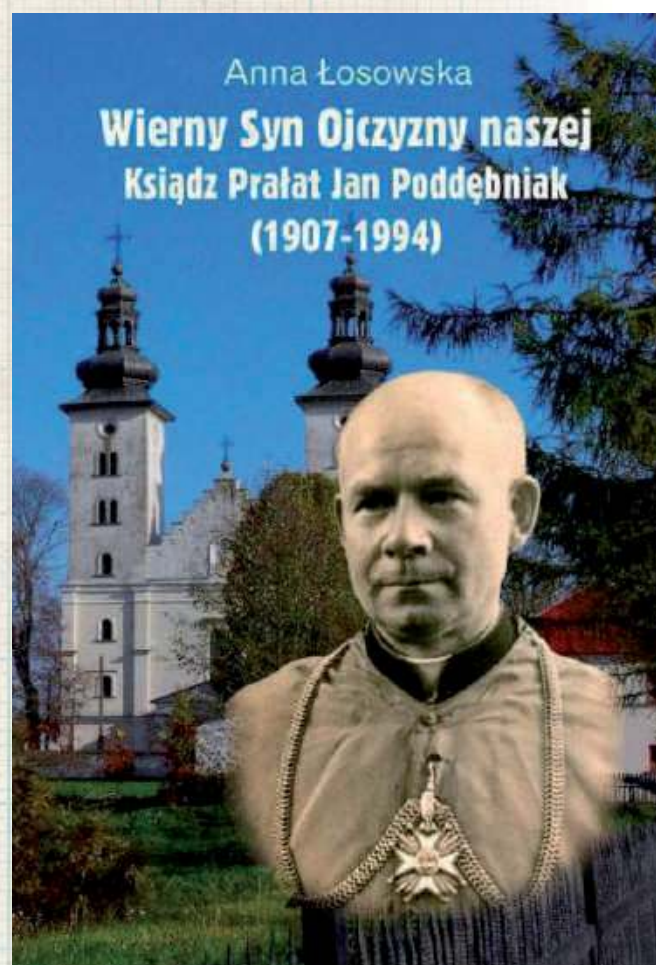
sek 15 czerwca, ale dotarł on do Radzyna dopiero 17-ego, a więc dzień po uroczystościach.

Czy to mogło być powodem wniosku Urzędu ds. Wyznań do Kurii Biskupiej o przeniesienie kapłana z Czemiernik, trudno stwierdzić, nie znamy treści wniosku ani uzasadnienia stanowiska Kurii, ale zachowała się odpowiedź Aleksandra Borkowskiego, kierownika Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Lublinie, w którym informował: „uwzględniając częściowo motywy zawarte w piśmie Kurii Biskupiej z dnia 30 X 1960 r. zawiadamia, że anuluje niniejsze żądanie dotyczące przeniesienia w/w księdza”.

Być może wpływ na tę decyzję miało zaświadczenie wystawione przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czemiernikach 21 października 1960 r. w którym przewodniczący Prezydium Edward Sochal napisał, że „ksiądz Jan Poddębniak bardzo wydatnie współpracuje z nami na odcinku gospodarczo-kulturalno-społecznym, organizuje pomoc dla pogorzalców, popiera z ambony wszystkie kursy organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz współorganizował Wieczorową Szkołę Rolniczą w Czemiernikach”.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.

Anna Łosowska



Sól w oku władz
„Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci” (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Agenci narzekali, że najczęściej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełczacu, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża

W NASTĘPNYM ODCINKU

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie robi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał. W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał: „Czy jak ksiądz jest przy ołtarzu i odprawia Mszę Świętą to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario?”

Dr

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110 lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

MOJ

Jak udzielić w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pocięch, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



NATALIA I NICOLA ZABŁOCKIE, 2 latka, Świdry



WIKTOR SOKÓŁ, 5 lat, Parczew



MARIA PAWLAK, 3 miesiące, Radoryż Smolany



J. Łuków, 3 lata,

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp. imię zwierzaka, imię i nazwisko właściciela, miejscowość, np. wsp. Tajfun. Teresa Wakulik. Radzyn.
- Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



FRANIA
Właścicielka: Katarzyna Golec, Radzyń Podlaski



KITKA
Właścicielka: Wiktoria Korecka, Lipiny



PUSIA
Właścicielka: Karolina Korolczuk, Międzyrzec Podlaski



LUNA
Właścicielka: Karolina Dworniak, Łuków



PUPIL
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka



HARMONIA
Właścicielka: Anna Jakubowska, Ratoszyn Drugi



MORUS
Właścicielka: Dorota Józwik, Krzywda



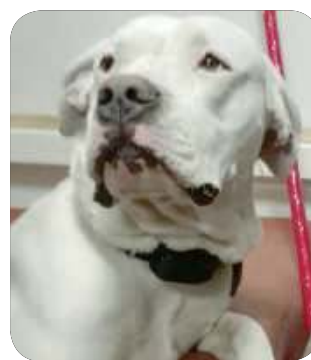
PUPIL
Właścicielka: Karolina Wierchowska, Radzyń Podlaski



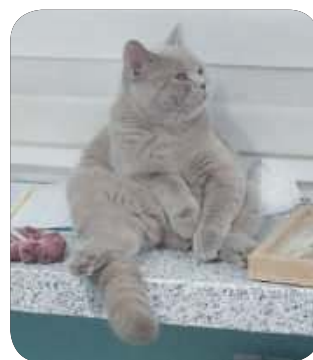
PEPO
Właścicielka: Ewa Kwaśniak, Opole Lubelskie



J.
Właścicielka: Agnieszka Golec, Radzyń Podlaski



HOGAN
Właściciel: Sławomir Tratkiewicz, Dwornia



LALA
Właścicielka: Maja Wierchowska, Lubartów



KARMEL
Właścicielka: Anna Mędrak, Słotwiny

10 maja 1831 roku pod Lubartowem polska dywizja generała Chrzanowskiego stanęła na progu zagłady. Z miasta zostały tylko zgłiszcza

Przez Kock, Firlej i Lubartów na Sardynię i do Paryża

Sto dziewięćdziesiąt lat temu pod Firlejem i Lubartowem generał Wojciech Chrzanowski stoczył dwie bitwy z Rosjanami. Zarówno ich rezultat jak i ocena samego dowódcy do tej pory budzą kontrowersje.

Cała kampania rozgrywała się po polskiej stronie w warunkach braku pewnych informacji. Zasadniczym celem przemarszu polskich jednostek było udzielenie wsparcia Józefowi Dwernickiemu, który operował w okolicach Zamościa. Polskie dowództwo nie wiedziało jednak, że zwycięzcy spod Stoczka tym razem gorzej się powiodło i, naciskany przez Moskali, musiał przekroczyć granicę austriacką, gdzie jego oddziały zostały rozbrojone.

Na pomoc Dwernickiemu

Nawet kiedy ta informacja dotarła do wodza powstania Jana Skrzyneckiego, ten nie zmienił rozkazów. Być może liczył na to, że Dwernicki wyrwie się Austriakom i wtedy będzie potrzebował pomocy. Z pewnością zaś nie chciał oglądać w swoim bezpośrednim otoczeniu Wojciecha Chrzanowskiego, który irytował go więcej niż trochę. Kim był dowódca silnego, liczącego około 5600 żołnierzy (7 baonów, 8 szwadronów i 10 dział) oddziału polskiego? Prądzyński pisał o nim: *Wzrostu małego, niemal karłowatego, był jednak szykowny, a przez ciągłe przykładanie się i umysł badawczy oswoił się z tem wszystkim, co jest właściwe różnym broni gatunkom; przede wszystkim był obdarzony od przyrodzenia znakomitą okamiarą. (...) Miał także w wysokim stopniu dar sądzenia zdrowo o rzeczach i ludziach.* W ustach Prądzyńskiego była to szczególnie cenna opinia. W czasach dyktatury Skrzyneckiego, jako dwaj główni doradcy wodza kłócili się niemal bez przerwy. Choć jakoś się pewnie uzupełniali: Prądzyński rzutki, z łatwością podejmowania decyzji, kreatywny, Chrzanowski analityk, mierzący wojnę cyrklem, z usposobienia malkontent i asekurant.

W służbie cesarza i cara

Karię wojskową rozpoczął w czasach napoleońskich. Bił się pod Smoleńskiem, Borodino, spod Moskwy wracał w ariergardzie, jeszcze pod Wilnem osłaniał odwrót niedobitków Wielkiej Armii.

Ranny trafił do niewoli. W Kongresówce wstępuje do armii, jest jej najlepszym kartografem, opracowuje, znakomitą mapę kraju. W 1828 zostaje wysłany na front turecki, gdzie znowu wykazuje się osobistą odwagą w bitwie pod Warną. Otrzymuje od cara stopień podpułkownika i order św. Anny trzeciej klasy. Lojalny, kompetentny żołnierz.

Bohater bez wiary w sukces

Nad przystąpieniem do powstania chwilę się waha (jak większość dowódców, rozumiejących czym jest wojna lądowa z Rosją...), ale kiedy wchodzi do akcji, od początku staje się jednym z jego najbardziej kompetentnych dowódców. Jego plan uderzenia na Rosjan zostaje przez Chłopickiego odrzucony, a Chrzanowski wysłany do Modlina. Nie udało mu się również namówić do rażnych działań Michała Radziwiłła. Zostało więc pokazanie się na placu boju. Pod Miłosną w lutym 1831 odłamek wyhamowuje na trzymanej przez niego akurat mapie, pod Wawrem i Dębem Wielkim dorabia się szlifów generalskich. Skrzynecki bierze go do sztabu. Mimo że Chrzanowski ciągle nie wierzy w sukces i doradza układy, wszystkie obowiązki wykonuje z nadmiarem, imponując kompetencjami, zaangażowaniem i wiedzą wojskową. Liczy, projektuje, rysuje na mapach, tyle że nikt go nie słucha. Przy pierwszej okazji Skrzynecki wysyła go na wyprawę do Zamościa, ma też przy okazji asekurować od południowego wschodu Warszawę.

Chrzanowski nie wierzył w sukces powstania, ale wszystkie zadania wypełniał wzorowo

Masakra w lesie pod Firlejem

Dywizja 8 maja, po pięciodniowym marszu z Jędrzejowa, zatrzymała się w Kocku. Od strony Puław nadchodził silny, liczący ponad 9000 żołdatów, oddział dowodzony przez generała Cypriana Kreutza, flankowany dodatkowo przez 2000 oddział Faesiego. Pod Firlejem doszło do starcia. Wysłany przez Chrzanowskiego oddział dowodzony przez, służącego w powstańczej armii polskiej francusko-włoskiego generała Hieronima Ra-



Niedostatki wzrostu, będące powodem docinków nawet podwładnych, Chrzanowski nadrabiał pracowitością i ogromną wiedzą sztabową. Uznaniem jego kompetencji był angaż jako dowódcy wojsk Sardynii, wcześniej to samo oferowali mu m.in. Turcy

Po wojnie z Austrią w 1849 roku na skutek zeznań Chrzanowskiego Sardyńczycy rozstrzelali jego niegdysiejszego podwładnego z powstania listopadowego generała Hieronima Ramorino

morino osaczył w lesie piechotę Faesiego i zadał jej ciężkie straty, zabijając 300 żołnierzy, a 500 biorąc do niewoli.

Przeoczyli 9000 Rosjan

Ponownie skoncentrowana kolumna polska pomaszerowała do Lubartowa, gdzie rozłożyła obóz tyłem do Wieprza. Gdyby wiadano o obecności Kreutza, zapewne decyzja byłaby inna. A tak już na starcie nieuchronnego starcia Polacy byli przyparci do rzeki. Rosjanie, mający znacznie lepsze rozeznanie w sytuacji, podzielili się na trzy oddziały: jeden idący od północy od strony Kamionki, drugi od wsi Nowodwór (okolicie dzisiejszej obwodnicy), trzeci miał odcinać odwrót od strony Niemiec i zniszczyć most w Sernikach, który w tej sytuacji był jedyną możliwą drogą odwrotu. A, radzi z sukcesu pod Firlejem i Kamionką, Polacy spalili.

Odwrót kontrolowany, Lubartów spalony

Moskale zostali dostrzeżeni absolutnie w ostatniej chwili. Poprowadzona osobiście przez Chrzanowskiego szarża kawa-

lerii na krótko powstrzymała następującego przeciwnika, akurat na tyle, żeby w jakim takim porządku przejść na drugi brzeg Wieprza. W mieście pozostały tylko dwa oddziały piechoty i ranni, którzy jeszcze przez dłuższy czas bronili się w klasztorze kapucynów, spowalniając natarcie nieprzyjaciela. Rosjanie rozpoczęli ostrzał artyleryjski, który zakończył się pożarem - stary, drewniany Lubartów spłonął, pozostały tylko budynki murowane. Most, który początkowo miał podpalić najbardziej na południe wysunięty oddział rosyjski, spalili sami Polacy, tym razem po to, żeby utrudnić pościg. Każda strona po starciu mogła ogłosić zadowolenie z jego rezultatu: Polacy wycofali się w porządku i bez większych strat (poza obrońcami klasztoru, którzy trafili do niewoli), co należy uznać za sukces, bo konsekwencje braku przygotowania i złej pozycji mogły być znacznie gorsze. Oddział dalej pomaszerował na Zamość. Rosjanie wyparli przeciwnika i utrzymali plac boju, więc też uznali swoje zwycięstwo. Generał Kreutz nie był pewien sytuacji na własnych tyłach i Chrzanowskiego wcale nie ścigał. Ten po miesięcznym



W klasztorze kapucynów bronił się pododdział piechoty, osłaniający odwrót głównych sił. Podczas kiedy część Polaków wiązała Rosjan walką w ostrzeliwanym przez artylerię mieście, główne siły przeszły przez most w Sernikach

Z Historiarii powstania listopadowego Karola Barzykowskiego:

...Chrzanowski, prawy człowiek, dobry Polak, żadnego zarzutu pod tym względem na sobie nie nosi i wszystko, co odnośnie do tego napisano jest mylne i błędne. (...) pod względem moralnym bez uniesień i entuzjazmu, bez namiętności, zimny nawet...

pobycie w Zamościu otrzymał dowództwo obrony południowej flanki Warszawy i radził tam sobie znakomicie, pod Mińskiem wygrał bitwę z generałem Gółwinem. Jednocześnie cały czas zachęcał Skrzyneckiego, potem Dębińskiego i Krukowieckiego do paktowania. Ci zaś powierzyli mu kolejne odpowiedzialne zadania, które ten wypełniał jak najlepiej potrafił. Był nawet gubernatorem powstańczej Warszawy. Dopiero we wrześniu otrzymał dymisję.

Oskarżenie o zdradę

Kolejna jego decyzja zbulwersowała całe otoczenie. Owoż niezwłocznie po upadku powstania Chrzanowski, było nie było bohater i kawaler Virtuti Militari, wstąpił do rosyjskiej armii. Być może chodziło mu tylko o paszport umożliwiający podróżowanie i załatwienie swoich spraw majątkowych, ale niesmak pozostał. Nie zmienił tego nawet fakt, że szybko poprosił o trzymiesięczny urlop, pojechał do Paryża i już stamtąd nie wrócił. Na emigracji był pariasem, nie zmieniało tego nawet wsparcie księcia Adama Czartoryskiego. Udało mu się zaczepić na misji w Turcji, gdzie kilku polskich oficerów pojechało wspierać tamtejszy rząd w konflikcie z Rosją. Chrzanowski przygotowywał tam projekty reform organizacji wojska. Podróżuje po Mezopotamii, Syrii, Kurdy-

W Lubartowie w 1831 roku były tylko 22 murowane budynki. I tylko one ocalały

stanie. Adam bezskutecznie próbuje zaprotegować go na wodza wojska papieskiego.

Kolejna niechciana wojna

W 1849 zostaje szefem sztabu i faktycznym dowódcą armii Królestwa Sardynii. Jest przeciwny, forsowanemu przez króla, pomysłowi wojny z Austrią: widzi, że armia jest w rozsypce, nie zna terytorium, sam ma problemy z porozumiewaniem się z dowódcami (nie mówi po włosku!), ponadto generałowie ani go nie szanują ani nie słuchają. Prym w tym wiedzie dobry znajomy spod Kocka, Firleja i Lubartowa Ramorino!). Po nieuchronnej w tych warunkach klęsce pod Novarą powołana zostaje komisja. Chrzanowski przedkłada jej raport, zeznaje w procesie przeciw Ramorino, który w efekcie zostaje rozstrzelany. Zrzeka się zapłaty za służbę. Mieszka w Paryżu, zajmuje się pracą naukową. Opracowuje między innymi, będącą skądinąd milowym krokiem w rozwoju polskiej kartografii, mapę przedwojennej Rzeczypospolitej. Umiera w 1861, pochowany jest na Montmartre.

Zbigniew Smółko

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocalili

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. II)

Moshe Blustein przed wojną był dobrze sytuowanym, nieźle wykształconym, lokalnym sklepikarzem i żydowskim politykiem w Puławach. W ciągu kilku dni stał się uchodźcą bez dachu nad głową, desperacko poszukującym schronienia choćby w stodole.

Wspomnienia Blusteina opublikowane zostały w Księdze Pamięci Puław (*In Memoriam - the City of Puławy, Yisker-bukh Puławy), opublikowanej w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina.

Modlitwa o ocalenie

17 września dotarły nowe informacje, że rosyjska Armia Czerwona wkroczyła do Polski i zajęła wiele miast i miasteczek. W międzyczasie nadeszło Jamim Noraim (dni pokutne w roku żydowskim na początku roku liturgicznego - przyp. ZS), betha midrasze (małe sale modlitwy ze zorganizowanymi przy nich szkołami religijnymi - przyp. ZS) i synagogi wypełniły się wiernymi, którzy przychodzili się modlić o powodzenie w nowym roku. Tego samego dnia usłyszeliśmy o zdobyciu przez Niemców Lublina, którzy kontrolowali to miasto, mimo faktu że jeszcze do niego nie wkroczyli.



Ulica Piłsudskiego w Puławach po bombardowaniu we wrześniu 1939 roku, autor nieznany, fotografia znaleziona na portalu fotopolska.eu, pochodząca z aukcji internetowej

Żydzi w okolicach dzisiejszych Puław zaczęli osiedlać się w XVII wieku, kiedy dominującym ośrodkiem była jeszcze wieś Włostowice. Na początku XVIII wieku Puławy były już ważniejsze i tam przeniosła się siedziba gminy wyznaniowej. Kiedy w końcu XVIII wieku miasto rozkwitło pod rządami Czartoryskich, Żydzi otrzymali zezwolenie na osadnictwo w północnej części osiedla, na tzw. Piaskach. W XIX wieku Żydzi stanowili ponad połowę mieszkańców. Dużą popularnością cieszył się wśród nich ruch chasydzki, osiedlił się tu m.in. wnuk słynnego Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. W końcu XIX wieku wybudowano murowaną bożnicę, podobną (choć wyraźnie mniejszą) do słynnej lubelskiej Synagogi Maharszala. Gmina miała też cmentarz, dom pogrzebowy, mykwę, istniało kilka mniejszych domów modlitwy. Pod koniec XIX wieku w Puławach osiedliło się wielu Żydów z Rosji. W okresie międzywojennym wyznawcy religii mojżeszowej stanowili około połowy mieszkańców miasteczka, posiadali swoją reprezentację polityczną we władzach, liczne organizacje społeczne, religijne, charytatywne, klub sportowy, teatr, prasę (info ze strony sztetl.org.pl)

W pierwszych dniach września 1939 roku w Puławach zostało tylko kilku Żydów, reszta wyruszyła na tułaczkę

którego nie otrzymaliśmy żadnych informacji, wyjechaliśmy razem z synem. Przybyliśmy pod Puławy i weszliśmy do pierwszego z brzegu domu, żeby się czegoś dowiedzieć. Niestety, nie mieli dla nas dobrych wieści. Poinformowano nas, że Niemcy budują obóz koncentracyjny koło Radomia i wysłali tam kilku Żydów z Puław, między innymi siłacza Mosze Zaimana. Byli tam okrutnie torturowani i później wypuszczeni.

Powrót do Puław

Przez ogrody i pola, unikając cały czas Niemców, wróciliśmy do naszego domu na dwa dni przed Świętem Jom Kippur. Okazało się, że wszystkie rzeczy z naszego sklepu, które ukryliśmy w piwnicy, są nienaruszone.

Przez kilka dni zostałem w moim domu, który składał się z trzech pokojów i kuchni. Moja żona w tym czasie pracowała w sklepie, ponieważ Niemcy nakazali, grożąc bronią, że wszystkie sklepy mają być otwarte codziennie do 17, nawet w niedziele i święta.

Zasłoniłem gazetami okna, zostawiając tylko małą przestrzeń, żeby

widzieć kto do nas idzie, żebym miał dość czasu, żeby ukryć się na strychu. W Jom Kippur zdarzyło się coś, co kazało mi odmówić modlitwy dziękczynienia. Co się stało: w moim sklepie zostało kilka polskich gazet ilustrowanych. W jednej z nich był obrazek ministra Becka, jadącego na plecach Hitlera. Nie wiedziałem o tym, skąd mógłbym wiedzieć, przecież nie sprawdzałem wszystkich gazet. Przyszedł niemiecki oficer i zaczął przeglądać gazety. Kiedy natrafił na ten obrazek, bardzo się zezłościł, kopnął w stół i krzyknął: „Kto to jest?”. Na szczęście moja żona zorientowała się, o co chodzi i powiedziała mu, że to jakiś mężczyzna z armii. Groził, że przy pierwszej okazji zemści się na Żydach. Kiedy o tym usłyszałem, włosy stanęły mi dęba, kiedy zrozumiałem, jak udało mi się uniknąć kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

O mało nie przypłali życiem rysunku z Beckiem, jadącym na Hitlerze

Co robią Niemcy?

W następnych dniach zaczęło brakować jedzenia. Postanowiłem wrócić do swojego miasta, ale tylko po zorientowaniu się w obecnej sytuacji w Puławach. Jak mordercy traktują tych kilku Żydów, którzy pozostali? W międzyczasie cały czas byliśmy w Wąwolnicy. Po tygodniu, w czasie

GI

Uważny Czytelnik z Woli Gułowskiej zwrócił nam uwagę na pomyłkę, jaka tydzień temu wkraśliła się do cyklu o Madonnach z Lubelszczyzny. Koronacji obrazu w Woli Gułowskiej nie dokonał biskup Mazur (który skądinąd przewodniczył wtedy modłom), ale kardynał Józef Glemp. Dziękujemy za podpowiedź!

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Spalone centrum Łomży. Wycofujące się w sierpniu 1915 roku wojska rosyjskie zastosowały taktykę spalonej ziemi. Wiele wsi i miasteczek praktycznie zginęło z powierzchni ziemi a wielu mieszkańców uciekło w głąb Rosji. Tak wydarzyło się m.in. w Łomżach. Spaliły się: szkoła męska i żeńska, budynki Zarządu Gminnego oraz cała miejscowość w prawie 90 proc. Na zdjęciu, pochodzącym z aukcji internetowej, opublikowanym na portalu fotopolska.eu, widzimy ruiny Rynku i - w dalszym planie - cerkiew prawosławną, którą oszczędzono. Z prawej żołnierze w charakterystycznych niemieckich hełmach

Pani Leśniańska, Królowa trzech wyznań

Matki Boskie Lubelszczyzny

Nietypowa, kamienna ikona Maryi z Dzieciątkiem objawiła się dwóm chłopcom na gruszy w 1683 roku. Zbudowano dla niej najpierw kaplicę, potem kamienny kościół, wreszcie, wobec licznych cudów, w połowie XVIII wieku, sprowadzono paulinów. Do ikony zanosili modły zarówno rzymscy katolicy jak i unici. W 1874, po likwidacji unii, sanktuarium przejęli prawosławni. Od tego momentu losy wizerunku są niejasne: ponoć biskup Benjamin Szymański miał kazać oddać Rosjanom kopię, a oryginał ukryć w Łomży, skąd ikona powróciła do Leśnej po wojnie. Prawosławni uważają, że oryginał zaginął w trakcie, zapoczątkowanej ucieczką latem 1915 roku, wędrowności siostr po Rosji, Bałkanach i Francji albo też znajduje się właśnie w Provimont, gdzie do tej pory istnieje klasztor prawosławny, odwołujący się do tradycji Leśnej (cdn).

Zbigniew Smółko



III LIGA

WYNIKI 35. KOLEJKI
Podlasie - Lewart 0:1
Bramka: Żelisko 62'.
Orlęta - ŁKS Łagów 1:0
Bramka: Kobiątko 53'.
Sokół - Wisła P. 0:1
Bramka: Paluchowski 5'.
Jutrzenka - Hetman 5:3
Bramki: Kaczor 25', Ślaski 28',
Ceglarski 35', Zawadzki 67'
(k), 90' - Chyrchała 41', 43',
Łapiński 60'.
Wólczańska - Chełm. 1:1
Bramki: Durda 85' - Mazurek
58' (k).
KSZO - Wisłoka 2:0
Bramki: Bayramov 20', Stanisławski 90+2'.
Avia - Siarka 2:1
Bramki: Poleszak 7', Oziemczuk 90+2' - Bierzało 43'.
Cracovia II - Stal K. 2:1
Bramki: Vinicius 21', Matheus 84' - Mażysz 90'.
Stal St. - Wiązownica 2:2
Bramki: Hudzik 66', Wojtak 77' - Róg 37', Rop 69' (k).
Korona II - Podhale 0:0
Wisła S. - pauza

MECZE ZALEGŁE
Wisła P. - Siarka 1:0
Bramka: Ednilson 87'.
Avia - Jutrzenka 6:0
Bramki: Darmochwał 3', Uliczyn 5', Kompanicki 66', Biatek 69', 79', Kursa 85'.
Wólczańska - KSZO 2:1
Bramki: Łazarz 51', Skrzyniak 90' - Zaklika 59'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	34	84	87:24
2.	Sokół Sieniawa	34	65	55:29
3.	Stal Stalowa Wola	33	61	62:33
4.	Podhale Nowy Targ	33	60	48:34
5.	Avia Świdnik	33	59	77:34
6.	Chełmianka Chełm	33	55	53:40
7.	Wisłoka Dębica	33	51	49:37
8.	KSZO Ostrowiec Św.	33	50	56:39
9.	Wólczańska Wólka P.	33	49	58:45
10.	ŁKS Łagów	34	47	47:48
11.	Siarka Tarnobrzeg	33	47	48:44
12.	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
13.	Cracovia II Kraków	34	43	45:42
14.	Lewart Lubartów	33	42	39:36
15.	Podlasie Biała Podl.	33	41	50:69
16.	Orlęta Radzyń Podl.	34	40	50:62
17.	KS Wiązownica	34	36	43:72
18.	Stal Kraśnik	34	35	39:48
19.	Korona II Kielce	33	32	43:69
20.	Jutrzenka Giebułtów	33	25	43:89
21.	Hetman Zamość	33	8	27:118

NASTĘPNE KOLEJKI
(19.05., środa): Wisła P. - Orlęta (godz. 18:00), Lewart - KSZO (godz. 17:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisła S. - Avia, Wisłoka - Wólczańska, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podhale - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
(22/23.05): Podlasie - Wisła S. (sob., godz. 16:00), Orlęta - Sokół (sob., godz. 18:00), Wólczańska - Lewart (sob., godz. 17:30), Cracovia II - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Hetman - Podhale, Korona II - Chełmianka, Jutrzenka - Wisłoka, KSZO - Siarka, Avia - KS Wiązownica, Stal St. - ŁKS Łagów, Stal K. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Krystian Żelisko trafił dla śp. dziadka. Lubi grać z zespołami z naszego regionu

„Zelek” dał wygraną Lewartowi na boisku Podlasia

W 62 minucie niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania padł jedyny gol w spotkaniu pomiędzy Podlasiem i Lewartem. Joe Dearman zagrał dłuższą piłkę do Konrada Nowaka, który zamarkował strzał, ale nad obrońcami podał do Krystiana Żelisko, który z 10 metrów przelobował wychodzącego Wiktora Krasowskiego.

- To był wyrównany mecz, w którym nie było wielu akcji bramkowych. Było mało płynnej gry. Najważniejsze są trzy punkty. Jak ty to mówisz, ładnie to ma grać zespół na wesele. Nikt nie daje „oczek” za styl. Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał. Ważne jest to, co znalazło się w siatce. My mieliśmy jedną sytuację i ją wykorzystaliśmy. W kilku okazjach mogliśmy zachować się nieco lepiej - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

- To był mecz na remis. Popelniliśmy fatalny błąd i straciliśmy bramkę. Nasz golkeeper niepotrzebnie wyszedł do piłki. Do tego momentu Wiktor Krasowski był bezrobotny. To jest młodość. Pamiętajmy, że „Wicio” ma dopiero 18 lat. Jako Podlasie nie jesteśmy mocarzem tej ligi. Zagraliśmy bez Jarka Kosieradzkiego w defensywie i Kamila Kocoła w ofensywie. To wielka strata. Gołym okiem było to widać. Boli, że przegraliśmy mecz, w którym nie powinniśmy ulec. Lewart walczył, odgryzał się, Mówiłem zespołowi w przerwie, że jeśli nie da się wygrać, to trzeba zremisować - dodaje Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec białczan podkreśla, że jego podopieczni bardziej zasłużyli na gola niż Lewart. - Nie-



Bohater Lewartu. Krystian Żelisko (w środku) zdobył jedynego gola w meczu z Podlasiem. Dla niego to 11. trafienie w sezonie (fot. Cezary Hince)

złą okazję miał Olaf Martynec. W pierwszej połowie Mateusz Golba mógł kończyć, a podawał do Maćka Wojczuka. Gratulacje dla Lewartu, chociaż najsprawdliwszym wynikiem byłby remis - dodaje.

Z „Siarką” i Wisłą

W środę białczanie jadą do Tarnobrzegu. Z kolei w weekend już na obiekcie PSW w Białej Podlaskiej biało-zieloni podejmą Wisłę Sandomierz.

- Kamil Kocół był już na ławce z Lewartem. Będziemy ostrożnie dawkować jego osobę, gdyż jest po kontuzji przewodniczącego. Przed nami dużo meczów. Jest jeszcze kupę grania. Nie będziemy ryzykować, ale z Siarką złapie jakieś minuty. Na Sandomierz będzie w pełni gotowy - mówi Borysiuk.

Dla szkoleniowca mecz z Siarką to szczególne wydarzenie. - Jesienią debiutowałem w roli trenera Podlasia. Wygraliśmy 3:2, chociaż do przerwy przegrywaliśmy różnicą dwóch goli. Dla nas rozpoczyna się najtrudniejszy okres dla mnie, drużyny. Jeszcze niedawno wydawało się, że brakuje kilku

punktów do utrzymania. Tak jest, ale my nie umieliśmy ich zdobyć. Popatrzmy, że zespoły za nami punktowały. Teraz zaczynamy prawdziwą walkę - dodaje.

Z KSZO i Wólczańką

Już w środę Lewart podejmie ekipę z Ostrowca Świętokrzyskiego, zaś w weekend zagra w Wólce Pełkińskiej.

- KSZO to doświadczona ekipa, która gra w kratkę. Potrafią przegrać ze słabszym, a wygrać z wiceliderem. Jesienią prowadziliśmy grę, graliśmy dobre zawody, ale zostaliśmy wypunktowani. Będziemy musieli być bardziej czujni, jeśli chodzi o działania boiskowe. Później czeka nas Wólczańska. Ich teren jest naprawdę mocno specyficzny. W naszej sytuacji każdy mecz jest na wagę złota. Gdzie nie gramy i z kim nie gramy, musimy liczyć na zdobycze punktowe. Do Wólki pojedziemy po punkty. Podobne nadzieje wiążemy z najbliższym meczem. Do składu wróci Bartek Zbiciak, który musiał pauzować za kartki - mówi opiekun lubartowian.

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu

Dziadek śp. Stasio czuwał nade mną

W Dzień po pogrzebie dziadka Stanisława strzeliłeś dwa gole przeciwko Orlętom. Dzień przed pierwszą miesięcznicą śmierci dziadka trafiłeś do siatki Podlasia. Przypadek?

- Wierzę, że mój śp. dziadek Stasio czuwał nade mną z góry i oglądał spotkanie.

W Chyba nie ma sensu pytać, komu dedykujesz trafienie?

- No właśnie.

W Tak się składa, że strzeliłeś gole Orlętom i Podlasowi, czyli ekipom z ziem, na których się urodziłeś...

- Dokładnie. Przyszedłem na świat w Białej Podlaskiej, a dzieciństwo spędziłem w Łomazach, zaczynając przygodę z piłką w miejscowej

Niwie. Tak losy się potoczyły, że nie grałem w klubach z okolicy. Cieszę się, że mogłem pokazać się w rodzinnych stronach.

W Jak oceniałbyś spotkanie?

- To był mecz do jednej bramki. Oba zespoły nie miały wielu szans. Podlasie po straconym голу ruszyło na nas, ale wytrzymaliśmy i do końca utrzymaliśmy korzystny wynik.

W Wasza sytuacja w tabeli wygląda dużo lepiej niż jeszcze kilkanaście dni temu...

- W pewnym momencie mocno „śmierdziało” spadkiem. Odbiliśmy się, ale pamiętajmy, że do końca sezonu jest jeszcze dużo grania. Dla nas każdy punkt jest jak tlen. Cieszymy się, że zwyciężyliśmy z sąsiadem w tabeli.

Podlasie ze sponsorem

Firma BETFAN została oficjalnym bukmacherem Podlasia Biała Podlaska. Klikając link i rejestrując się jako kibic, pomagasz budować Podlasie: www.affiliatesolutions.com/click/c6963f2fee.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Żelisko 62'.

Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (73' Martynec), Mierzwiński (67' Łęcki), Golba (67' Chmielewski).

Lewart: Wójcicki - Michałow, Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Dearman (88' Pożak), Maksymiuk, Najda (81' Niewiński), Szczotka, Nowak (78' Buczek),

Żelisko (88' Fularski).

Żółte kartki: Andrzejuk, Borysiuk (trener) - Dearman, Pożak, Najda.

Sędziował: Wasil (Lublin).

Moja pomyłka

Przed tygodniem opublikowałem wywiad z Arkadiuszem Maksymiukiem, czyli byłym zawodnikiem Podlasia, a obecnie graczem Lewartu.

W ostatniej odpowiedzi „Maksia” popełnił błąd. Zadałem pytanie, co będzie po ostatnim gwizdku. Arek powiedział: udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina za wygraną Lewartu. Ja omyłkowo zamieniłem ostatnie słowo na Podlasie. Oczywiście to moja pomyłka. Przepraszam!

mp

Marczuk w reprezentacji Polski!

Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski i były zawodnik Podlasia Biała Podlaska został powołany na zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 19. Dla Dominika Marczuka to wielkie wyróżnienie.

Selekcjonerem biało-czerwonych jest Mariusz Rumak. 17-latek będzie trenował w Gniewinie od 31 maja do 3 czerwca. Marczuk od tego se-

zonu reprezentuje barwy Stali Rzeszów. „Mara” ma na koncie 13 występów (965 minut) i cztery żółte kartki. Dominik jest wychowankiem Kamila Korniluka. Później przeniósł się do Górnika Łęczna, a następnie występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował w sezonie 2019/2020. W Podlasiu rozegrał 17 meczów (1523 minuty).



Kamil Korniluk wraz ze swoimi wychowankami z Huraganu Międzyrzec Podlaski (od lewej): Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska), Filip Szabaciuk (I-ligowy Stomil Olsztyn) i Dominik Marczuk (II-ligowa Stal Rzeszów)

mp

PIŁKA NOŻNA Po trzech latach do Puław wraca poziom ogólnopolski. Paluchowski dał wygraną na boisku wicelidera

II liga, II liga - „Wisetka”

Na osiem kolejek przed końcem piłkarze Wisły mają awans do II ligi. Wygraną 1:0 udowodnili, iż są najlepszym zespołem w stawce. Puławianie zwyciężyli na boisku wicelidera.

Jedynie trafienie zaliczył Adrian Paluchowski. Dla 33-latka był to 28 gol w 34 spotkaniu w tym sezonie. „Paluch” trafił do siatki po zagraniu od Emila Drozdowicza. Podopieczni Mariusza Pawlaka skomplikowali sobie sytuację w 26. minucie, kiedy szarżującego na bramkę Piotra Owczarzaka Daquana Kinga sfaulował Błażej Cyfert, za co został ukarany czerwoną kartką.

Gospodarze najlepszą sytuację do wyrównania mieli tuż po przerwie. Na całe szczęście po uderzeniu Oskara Majdy piłka zatrzymała się na poprzeczce. Czułnością popisał się również Mateusz Pielach, Kapitan Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, zaś w końcówce Jarosław Lis trafił w Piotra Owczarzaka. Ostatnie fragmenty to ataki Sokoła. W polu karnym puławian znalazł się nawet bramkarz Sokoła - Mateusz Zajac. Nic z tego.

Ostatni gwizdek oznaczał święto. Gracze Wisły mieli przygotowane szampany, które wystrzeliły na boisku w Sieniawie. Puławianie po trzech latach wra-



Szalona radość graczy Wisły na boisku w Sieniawie

cają na poziom ogólnopolski.

SOKÓŁ SIENIAWA - WISŁA PUŁAWY 0:1 (0:1)

Bramka: Paluchowski 5'.

Sokół: Zajac - Grasza, Kapuściński, Drelich, Lis, Oziębło (61' Wiecek), Ochał, Purcha (80' Pikiel), Majda (61' Mazurek), Hass (80' Wójcik), King (86' Kasperkowicz).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Drozdowicz (37' W. Puton), Skalecki, Wiech, Kondracki (73' Czelny), Ednilson (74' Brągiel), Paluchowski.

Żółte kartki: Purcha, King - Cheba, Cyfert, Skalecki, Paluchowski.

Czerwona kartka: Cyfert 26', za faul.

Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

Ednilson strzela za trzy punkty

Podobnie jak w meczu z KS-em Wiązownic Ednilson Furtado zapewnił Wiśle trzy punkty. Ponownie zrobił to w końcówce spotkania. Wiślaczy pokonali Siarkę Tarnobrzeg 1:0 i zanotowali dziesiąte zwycięstwo na wiosnę.

Samo spotkanie nie było wielkim widowiskiem. Siarka cofnięta głęboko na własną połowę skupiła się na defensywie, rzadko kiedy wychodząc z własnej połowy. Obrońcy przyjezdnych grali blisko siebie i trudno było naszemu zespołowi znaleźć miejsce do oddania strzału. W 7. minucie z prawej strony dośrodkował Dominik Cheba, a stojący na jedenastym metrze Krystian Puton nieczysto trafił w piłkę. Dwukrotnie

w niezłych sytuacjach znajdował się w polu karnym Adrian Paluchowski, ale brakowało precyzji przy opanowaniu piłki w jedenastce rywali.

W drugiej połowie wiślaczy wciąż bili głową w mur postawiony przez siarkowców. Uderzali z dystansu Skalecki i Puton, ale bez efektu. Głową strzelali Cyfert i Paluchowski, ale wciąż nie było to poważne zagrożenie tarnobrzezkiej bramki. Dopiero w 87. minucie w roli głównej wystąpiło trzech zmienników. Piłkę przejął Włodzimierz Puton, podał ją do Karola Czelnego, a ten z powrotem oddał ją do Putona, który wstrzelił ją w pole karne. Tam nabiegał Ednilson Furtado, który trafił do siatki. Dla niego to czwarty gol w rundzie. W ostatnich minutach Siarka próbowała stworzyć zagrożenie długimi podaniami w pole karne, ale nie była w stanie zdobyć wyrównującego gola.

WISŁA PUŁAWY - SIARKA TARNOBZEG 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87'.

Wisła: Owczarzak - Kuban, Wiech, Cyfert, Cheba, Skalecki, K. Puton, Drozdowicz (84' Czelny), Kacprzycki (84' W. Puton), Bartosiak (23' Ednilson), Paluchowski.

Siarka: Kowal - Bierzało, Józefiak, Duda, Kowalik, Bieniarz

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły

Po piwku, ale gramy dalej

W Gratulacje...

- Dziękuję. Postawiliśmy kropkę nad „i”. Nikt nie ukrywał, że jesteśmy faworytem tej ligi. Chcieliśmy jak najszybciej dopełnić formalności. Udało się, ale cały czas koncentrujemy się na lidze. Przed nami ciekawe boje oraz finał Pucharu Polski z Avią Świdnik. Chcemy unieść trofeum.

W Teraz szanse dostaną ci, którzy grali mniej?

- Grają ci, są zdrowi. W Sieniawie nie mogłem skorzystać z: Łukasza Kacprzyckiego, Krystiana Putona oraz Bartłomieja Bartosiaka. Mam nadzieję, że będą gotowi w najbliższej przyszłości. Teraz wypadł nam Błażej Cyfert, a do tego w pierwszej połowie z powodu urazu zszedł Emil Drozdowicz. Będziemy sięgać po młodszych zawodników, ale do tego zmusiło nas życie. Nie ma mowy, by odpuszczać, bo już mamy mistrza. Tak to nie działa.

(46' Janeczko), Rogala (60' Zmarzlik), Skrzypek (83' Szołtys), Sulkowski, Bałdyga (86' D' Apollonio), Gajewski.

Sędziował: Moskal (Kielce).

W Jak podsumujesz mecz?

- Przyjechaliśmy do dobrego zespołu, który jako pierwszy chciał ograć Wisłę na wiosnę. Dobrze zaczęliśmy, mogliśmy wyrównać po sytuacji Paluchowskiego. Później sytuacja się skomplikowała. Po przerwie cofnęliśmy się do niskiego pressingu. Nie było sensu ganiać się po całym boisku.

W W sobotę Puławę nie spały?

- Absolutnie. W środę gramy kolejny mecz. Cieszymy się. Wypiliśmy po piwku. Niedziela była wolna, zaś w poniedziałek odbyliśmy normalne zajęcia. Gdybyśmy awansowali do Ligi Mistrzów, byłoby inaczej. Wiemy, gdzie jesteśmy, co zrobiliśmy. Czas na świętowanie będzie na koniec rozgrywek. Myślę, że w środę po meczu z Orłętami również będzie chwila na radość przed naszą publicznością.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łągów 1:0 (0:0). Trzecie kolejne zwycięstwo

Dobra passa podtrzymana, teraz poprzeczka idzie jeszcze wyżej

Nawet grając godzinę w osłabieniu, rywal powieścił poprzeczkę wysoko. Orlęta wykazały się cierpliwością, a w kluczowym momencie Michał Kobiółka pokazał, że jest liderem tej drużyny. W środę podopieczni Michała Raczyńskiego postarają się popsuć świętowanie awansu do II ligi Wiśle Puławę.

Trener Raczyński trzeci raz z rzędu wystawił identyczną jedenastkę jak w poprzednich zwycięskich meczach. Większość zawodników tego „wyściowego garnituru” mogła odpocząć w meczu pucharowym z Huraganem.

65 minut w przewadze

Początek pierwszej połowy był wyrównany: goście dłużej utrzymywali się przy piłce, a Orlęta

próbowały szybkich kontrataków. Kluczowe wydarzenia miały miejsce około 20 minut: najpierw Mikołaj Szymański został napomniany za próbę wymuszenia rzutu karnego a chwilę potem sfaulował Karola Rycaja i dostał drugą żółtą kartkę. Co ciekawe - ani Orlęta, ani Łągów nie zmieniły sposobu gry, goście nie cofnęły się do obrony, a Orlęta wcale nie rzuciły się do szturmów.

Nieskuteczność nieukarana

W drugiej połowie gospodarze długo nie musieli czekać na okazję: w 53. min. najlepszy na boisku Michał Kobiółka przedarł się środkiem pola i technicznym strzałem przechytrzył bramkarza. W kolejnych minutach coraz bardziej widać było zmęczenie gości grą w dziesiątkę i kilka razy miejscowi mieli szansę na podwyższenie, brakowało jednak precyzji ostatniego podania, nawet kiedy mieli w polu karnym

OKIEM TRENERA



Mi
(Orlęta)

Do poprawienia jeszcze przesuwanie i pressing, chwilami z grającym trójką obrońców przeciwnikiem był z tym kłopot. Do poprawy też skuteczność, bo powinniśmy ten mecz „zamknąć” nerwowo. Gratuluję chłopakom, to świetna, ciężko pracująca grupa

przewagę liczebną. O mały włos nie zostałoby to ukarane: w końcówce

ambitni goście rzucili się do ataku i kilka razy w polu karnym Orlęta temperatura zauważalnie wzrosła i końcowy gwizdek biało-zieloni powitali z ulgą.

Orlęta wygrały trzeci raz z rzędu i trzeci raz Maksymilian Ciołek zachował czyste konto (dodać do tego można mecz pucharowy z Huraganem, kiedy bronili Robert Nowacki i Patryk Rojek.), podkreślić jednak należy, że duża w tym zasługa jego kolegów z obrony, którzy dbają o to, by młody bramkarz nie musiał się zbyt często wykazywać kunsztem.

Mecze w środę i sobotę

W ciągu trzech dni Orlęta zmierzą się z Wisłą Puławę, która po wygranej z Sokołem Sieniawa ma już zapewniony awans do II ligi.

Środowy mecz może mieć różne scenariusze. Świeżo upieczony drugoligowiec zagra bez najsukuteczniejszego strzelca Adriana Paluchow-

skiego, który w sobotę wyleciał z czerwoną kartką. Wiadomo, że w sytuacji wczesnego zaklepania awansu może być problem z utrzymaniem koncentracji. Gospodarze mogą dać szansę dotychczasowym rezerwowym, którzy będą szczególnie zmotywowani, żeby po awansie utrzymać się w drugoligowej kadrze. Orlęta zagrają bez wykluczonego za żółte kartki Pawła Chaliadki. - Mam w kadrze ośmiu innych piłkarzy, którzy rwą się do gry i są gotowi, żeby Pawła zastąpić, poradzimy sobie z tym osłabieniem - zapewnia Raczyński.

Już w sobotę zaś na Warszawską przyjedzie właśnie, rozgrywający najlepszy sezon w dziejach klubu, Sokół. Wicelider, nawet gdy sytuował się niżej w tabeli, zawsze był niewygodnym rywalem. Orlęta muszą jednak o tym po prostu zapomnieć - łatwych meczów już nie będzie.

mp

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁĄGÓW 1:0 (0:0)

gol: Michał Kobiółka 53

Orlęta: Ciołek - Idzikowski, Mysza, Kamiński, Chaliadka, Rycaj (75 Wellman), Kobiółka, Albertin, Filipowicz (85 Kuźma), Kalita (90 Kleber), Maj (90 Kołtunowicz)

Łągów: Michalski - Krzeszowski, Wilk, Ślebarski (77 Biesiada), Szalas, Gierczak (77 Mójta), Mydlarz, Kolasa, Szymański, Balotelli (60 Szady), Baran (68 Kapsa)

Żółte kartki: Chaliadka, trener Raczyński (na ławce) - Krzeszowski, Wilk, Szymański 2X, Gierczak, Mójta, trener Pietrzykowski (na ławce) 2,

Czerwone: Szymański, Pietrzykowski, Ryński (II trener, na ławce)

sędziował: Godek (Rzeszów)
widzów 250

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI

Huragan - Granit 2:1
Lutnia - Tomasovia 0:2
Powiślak - Victoria 2:0
Włodaw. - Kryształ 1:1
Świdnicz. - POM Iskra 5:1
Lublin. - Huczwa 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	6	82	27:1
2.	Victoria Żmudź	6	56	9:7
3.	Huragan Międz. Podl.	6	55	9:14
4.	Świdniczanka Świdnik	6	52	19:8
5.	Granit Bychawa	6	50	15:7
6.	Powiślak Końskowola	6	50	8:12
7.	Kryształ Werbkowice	6	46	4:3
8.	Włodawianka Włodawa	6	41	8:12
9.	Huczwa Tyszowce	6	41	13:13
10.	Lutnia Piszczac	6	37	4:10
11.	Lublinianka Lublin	6	36	4:15
12.	POM Iskra Piotrowice	6	36	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.05): Kryształ - Huragan (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Powiślak (niedz., godz. 13:00), Huczwa - Lutnia (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Tomasovia, Włodawianka - Victoria, Lublinianka - Granit.
(29/30.05): Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Lutnia - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Lublinianka, POM Iskra - Victoria, Granit - Włodawianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI

Opolanin - Gryf 2:0
Orlęta - Łada 3:0
Bizon - Unia B. 4:1
Sparta - Grom 2:0
Kłos - Start 2:2
Górnik II - Unia H. 3:0 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	6	43	28:8
2.	Sparta Rejowiec Fabr.	6	42	9:2
3.	Górnik II Łęczna	6	42	8:6
4.	Gryf Gmina Zamość	6	40	5:7
5.	Orlęta Łuków	6	36	15:5
6.	Kłos Gmina Chełm	6	36	8:3
7.	Grom Różaniec	6	36	7:12
8.	Start Krasnystaw	6	30	13:2
9.	Bizon Jeleniec	6	22	12:6
10.	Łada Biłgoraj	6	13	5:14
11.	Unia Białopole	6	4	4:19
12.	Unia Hrubieszów	6	24	0:30

NASTĘPNE KOLEJKI

(22/23.05): Łada - Górnik II (sob., godz. 17:00), Unia B. - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Orlęta - Grom (sob., godz. 17:00), Kłos - Sparta, Start - Gryf, Bizon - Unia H. 3:0 (walkower).
(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

mp

Huragan górą z kontuzją w tle

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego ograli 2:1 Granit Bychawa, jednak szkoleniowiec ma duży ból głowy.

Pod koniec pierwszej połowy jego podopieczny Rafał Korgol doznał poważnej kontuzji. 24-latek zszedł z boiska z podejrzeniem zerwania więzadeł krzyżowych.

- Rafał przy stałym fragmencie gry upadł na prawą nogę, praktycznie bez kontaktu z przeciwnikiem. Czekamy na badania, ale nie wygląda to dobrze. Najprawdopodobniej będzie to kolejny zawodnik, który nie wystąpi już w tym sezonie. Od dłuższego czasu nie mogą korzystać z usług: Pawła Komara, Patryka Pakuły, Artura Renkowskiego, a od kilku dni z Kacpra Waniowskiego - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Międzyrzeczanie dosyć szybko wyszli na prowadzenie. Karol Gro-



Rafał Korgol zszedł z boiska w pierwszej połowie. Pomocnik Huraganu najprawdopodobniej doznał zerwania więzadeł krzyżowych

chowski oddał strzał z 16 metrów i duży błąd popełnił bramkarz Granitu, który tak interweniował, że piłka znalazła się w bramce. Goście mogli pokusić się o wyrównanie, jednak Mateusz Misztal źle trafił w piłkę, będąc tuż przed bramką Jacka Kozaczyńskiego, podobnie jak Cezary Pęczak.

Po kwadransie drugiej części Huragan wygrywał różnicą dwóch goli. Kacper Weregowski z asystą obrońcy zszedł na lewą nogę i słabszą stopą uderzył w krótki róg z ośmiu metrów. Po chwili mógł podwyższyć Oskar Siwek, jednak przegrał sytuację sam na sam. Gracze z Bychawy próbowali i im się

udało. Źle wybita piłka z pola karnego spadła na 20 metr pod nogi Klima Morenkova, który z pierwszej piłki ustalił wynik zawodów.

- Spodziewałem się, że pojawią się deficyty po meczu pucharowym. Byliśmy słabsi fizycznie. Od 70. minuty cierpieliśmy na boisku. Wiedzieliśmy, że tak będzie i będziemy musieli bić się o dobry wynik. Czasami nie można grać w piłkę, a przeszkadzać i dotrzymać dobry wynik. Nam się udało. Przed nami spotkanie z Kryształem Werbkowice. Dla nas nie będzie to łatwa przeprawa - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Blisko debiutu

Wobec braków kadrowych na ławce rezerwowych znalazł się debutant Damian Juszczyk oraz wracający do zespołu po bardzo długiej przerwie Artur Kwaśniewski.

- Mamy duże problemy, ale nie ma co się tłumaczyć. Fajnie, że ci, którzy

są w zespole, mają świadomość, iż musimy dotrzeć do końca sezonu - podkreśla opiekun międzyrzeczan.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Granit Bychawa 2:1

Bramki: Grochowski 8', Weregowski 61' - Morenkov 77'.

Huragan: Kozaczyński - Grochowski, H. Łukanowski, A. Olszewski, Panasiuk, Kania (89' Góralski), Korgol (42' Weregowski), Sz. Łukanowski (82' Korolczuk), Czumer, Radziszewski, Siwek.

Granit: Ziółkowski - Piwnicki, Radziejewicz, Świdzki, Struk, Banachiewicz, Szymala, Janik (62' Morenkov), Pęczak (73' K. Sprawka), Misztal (56' Strug), S. Sprawka.

Żółte kartki: Weregowski, Siwek - Świdzki.

Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

Bizon jeszcze się nie poddał

Zespół z Jelenia jeszcze walczy o uchronienie się przed degradacją. Podopieczni Łukasza Hassa ograli 4:0 Unię Białopole, chociaż goście zadali pierwszy cios.

W 14. minucie Patryk Nowak musiał wyciągać piłkę z siatki po uderzeniu Dawida Steciuka. - Źle zaczęliśmy, ale chyba dobrze się stało, bo zostaliśmy mocno obudzeni. Wzięliśmy się do pracy i szybko wyrównaliśmy, a jeszcze przed przerwą

uzyskaliśmy dwubramkowe prowadzenie. W doliczonym czasie gry postaviliśmy kropkę nad „i”, ale chcę wymagać od swoich zawodników większego zaangażowania w akcjach ofensywnych. Graliśmy za mało do przodu. Mamy ważne trzy punkty i patrzymy w przyszłość. Weekend to odpoczynek, bo nie dojdzie do meczu z Unią Hrubieszów. Czekamy na starcie z Gryfem Zamość. To będzie bardzo ważna wojna. W tym sezonie czeka nas jeszcze takich pięć finałów - mówi Łukasz Hass.

W 19. minucie wyrównał Michał Botwina. Kapitan Bizona dobrze

znalazł się w polu karnym i w asyście obrońcy i bramkarza wepchnął piłkę do siatki. Po niespełna pół godzinie zespół z Jelenia występujący na boisku w Łazach wygrywał. Daniel Gliniak dopadł do piłki zagraanej od Botwiny i płaskim strzałem z 20 metrów przy dalszym słupku trafił do siatki. Po chwili Daniel Osiak oddał celny strzał z rzutu wolnego z 19 metrów po faulu na Mateuszu Gajdzie. W doliczonym czasie gry Oleksandr Synovyd ustalił wynik zawodów, również strzelając z wolnego z 18 metrów.

- Mam nadzieję, że na następny

mecz będę miał do dyspozycji Radosława Rygielskiego, który musiał zejść ze względu na uraz kręgosłupa, Jakuba Zdunka, który tylko z konieczności wszedł w końcówce. Być może do zdrowia dojdą: Jakub Dołęga i Sławomir Grzela - wylicza szkoleniowiec.

Bizon Jeleniec - Unia Białopole 4:1 (3:1)

Bramki: M. Botwina 19', Gliniak 27', Daniel Osiak 30', Synovyd

mp

Orlęta coraz bliżej celu Trzecioliłowiec wygrał w Piszczacu

Zwycięstwo 3:0 z Ładą przybliżyło podopiecznych Dariusza Solnicy i Macieja Sygi do utrzymania się w IV lidze. Dla łukowian to trzeci triumf w grupie spadkowej.

- Spotkanie miało dwa oblicza. W pierwszej połowie i na początku drugiej części cały czas staraliśmy się złamać przeciwników. Brakowało niewiele, ale jednak. Był zauważalny brak jakości w ofensywie pod presją przeciwników. Dopiero w końcówce przełamaliśmy się i rozbiliśmy przeciwników. Po premierowym trafieniu pozostawała kwestia, jakim wynikiem zakończy się bój - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

Prowadzenie dla żółto-czerwonych dał Radosław Szustek, który skończył strza-

łem z pierwszej piłki dośrodkowanie z prawej strony Aleksa Kalińskiego. Młody pomocnik łukowian trafił przy bliższym słupku. Niedługo później podwyższył Sebastian Sowisz, finalizując dwójkową akcję środkiem boiska z Szymonem Łukasiewiczem.

W doliczonym czasie gry chwile chwały miał Damian Ozygała. Zawodnik pozyskany z Polesia Serokomla skończył kontrę. Piłkę wyrzucił Dawid Kuźma, Jacek Mielnik zgrał do Łukasiewicza, a ten dograł wzdłuż bramki do „Orego”, który strzelił debiutanckiego gola w IV lidze.

Zmówią Różaniec?

W najbliższą niedzielę Orlęta podejmą Grom Różaniec. Początek spotkania o godz. 17:00. W pierwszym starciu żółto-czerwoni triumfowali 5:2. - Chcemy

kolejnej wygranej. Liczymy, że w miarę szybko zapewnimy sobie utrzymanie, by w głowach nie siedziała żadna możliwość degradacji - mówi Syga.

Orlęta Łuków - Łada Biłgoraj 3:0 (0:0)

Bramki: Szustek 70', Sowisz 81', Ozygała 90+1'.

Orlęta: Kuźma - Czerski, Rybka, Gołowski, Grochowski (77' Ozygała), Kaliński (72' Mielnik), Sowisz, Kierych (46' Łukasiewicz), Jemioł (51' Szustek), Jaworski, Siemieniuk (85' Kurowski).

Żółta kartka: Siemieniuk.

Do 78. minuty zespół Lutni bezbramkowo remisował ze zwycięzcą IV ligi z Tomaszowa Lubelskiego.

- Nie mamy czego się wstydzić. Ulegliśmy zdecydowanie najlepszej ekipie w tym roku. Byliśmy przygotowani na granie przeciwników, a i tak straciliśmy bramkę po ich firmowym zagraniu. Mieliśmy na nich pomysł, jednak nie do końca się powiodł. W końcówce brakowało sił, a w dodatku po pierwszej bramce zeszło z nas powietrze - mówi Mateusz Kona-szewski.

Asystent Przemysława Grajka podkreśla, iż bardzo dobre zawody grał Krzysztof Płodowski. - Zasłużył na wyróżnienie. Kilkukrotnie bronił w beznadziejnych sytuacjach. Musiał skapitulować po rzucie różnym, a później po rzucie

wolnym. Trzeba oddać przeciwnikowi, że po prostu zasłużyli na promocję. Nie przegrali ani jednego spotkania - dodaje.

Przed zespołem wyjazd do Tyszowców. W niedzielę Lutnia zmierzy się z Huczwą. W pierwszym spotkaniu padł remis 1:1.

Lutnia Piszczac - Tomasovia Tomaszów Lubelski 0:2 (0:0)

Bramki: Chmura 78', Dorosz 82'.

Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Borowik (70' Litwiniuk), Kacik, Artymiuk, Olszewski, Goździołko, Magier, Wiraszka, Tabałow (65' Hołownia).

Żółte kartki: Artymiuk, Olszewski, Magier, Goździołko, Warda.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Victoria - Agrosport 2:1
Krzna - Az-Bud 1:3
Twierdza - Rokitno 5:1
Rogo - Sielczyk 1:2
Perła - Niwa 5:0
Dąb - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka Podl.	14	33	37:13
2.	Rogo Rogoźnica	14	30	52:16
3.	Krzna Rzeczycza	13	25	46:14
4.	Victoria Parczew	13	23	24:23
5.	Niwa Łomazy	14	22	33:23
6.	Dąb Dębowa Kłoda	13	19	25:16
7.	Red Sielczyk	14	19	34:36
8.	Twierdza Kobylany	14	19	36:45
9.	Perła Sławatycze	14	11	29:59
10.	GLKS Rokitno	14	7	16:70
11.	Agrosport Leśna Podl.	13	7	14:31

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Agrosport - Niwa, Rogo - Perła, Red Sielczyk - Twierdza, GLKS Rokitno - Krzna, Dąb - Victoria, Az-Bud - pauza.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI

Huragan II - Orzeł II 2:1
Unia II - Lutnia II 0:6
Olimpia - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	11	26	27:17
2.	Huragan II Między. Podl.	11	24	35:17
3.	Lutnia II Piszczac	12	19	31:20
4.	Orzeł II Czemierniki	11	11	21:28
5.	Unia II Żabików	11	1	9:41

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Unia II - Huragan II, Orzeł II - Olimpia, Lutnia II - pauza.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI

Armaty - Orzeł 4:2
Tur - Bizon II 1:3
Perła - Orleńta II 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleńta II Łuków	14	35	48:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	14	31	52:16
3.	Bizon II Jeleniec	15	30	47:25
4.	Tur Turze Rogi	14	22	33:28
5.	Orzeł Zalesie	14	4	10:57
6.	Perła Dwornia	15	4	11:62

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 16:00): Tur - Armaty, Orzeł - Orleńta II, Bizon II - pauza.

mp

PIŁKA NOŻNA Kujawiak ograł Bór. Znakomite wejście prezesa Tronowskiego. LZS Dobryń i ŁKS Łazy zbili rywali

Lider przegrał z Unią. Punkty dla Adriana i Kingi

Za nami kolejne spotkanie w Klasie Okręgowej. Bad Boys Zastawie w ostatniej chwili wygrał z Sokołem. Grom w końcówce zapewnił sobie triumf w Terespolu. Marek „Młotek w nodze” Piotrowicz strzelił gola na wagę trzech punktów dla Orła.

Dla Adriana i Kingi

Największą niespodzianką sprawili gracze z Krzywdy, którzy wygrali 4:1 na boisku lidera. - Wyrównaliśmy po голу z wolnego z 18 metrów Sebastiana Kockkodaja. Przegraliśmy, bo przyszedł słabszy mecz, może kryzys po środowym spotkaniu. Trafiło się to przeciwko ekipie, w której się wychowałem. Dzisiaj solidnie zagrała Unia, ale ta z Krzywdy. Byliśmy bez szybkości, bez pomysłu - mówi Artur Dadasiewicz, trener żabikowian. - Trzy punkty dedykujemy naszemu zawodnikowi Adrianowi Chmielowi, który poślubił piękną Kingę. Tydzień temu była moja 60-tka, teraz zmiana stanu cywilnego. Wygląda na to, że musimy mieć uroczystości, by lepiej grać. Prowadziliśmy po голу Damiana Nankiewicza, który głową przeciął centrę z wolnego. W końcówce pierwszej części znów wygrywaliliśmy, a Dawid Rosłoń postawił kropkę nad „i” - dodaje uradowany Zbigniew Lamek, trener ekipy z Krzywdy.

Unia Żabików - Unia Krzywda
1:4 (1:3)

Bramki: Kockkodaj 20` - D. Nankiewicz 4`, 45`, Cieślak 38` (k), Rosłoń 90+6`.
Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęglowski, Bednarczyk, Kozłowski (46` Kot), Golec (68` Pawelec), Kockkodaj,

Wachnik (46` Ptaszyński), Lecyk.
Unia K.: M. Piszcz - Filip, Wesołowski, D. Nankiewicz (90` Siwak), Cieślak, Komar, Bielecki, Łukasik, Rosłoń, Bober, G. Piszcz.

Wysokie zwycięstwa odniosły ekipy z Dobrynia i Łazów. Bohaterem tych pierwszych został Mieczysław Rybaczuk, który skompletował hat-tricka. - Mieliliśmy całkowitą kontrolę nad meczem. Cieszy pierwszy gol po przenosinach do nas Piotra Gomółki oraz premierowe trafienie w seniorach Kacpra Ostojkiego - podsumował starcie ŁKS-u Marcin Chwedoruk, dyrektor sportowy klubu.

Wicelider w końcówce zapewnił sobie trzy punkty w Terespolu. W 85. minucie karnego wykorzystał Kacper Stalewski. Nerwowo nie wytrzymał Tomasz Sterniczuk i w końcówce otrzymał czerwoną kartkę. 40-letni Marek Piotrowicz został bohaterem Orła. „Bengal” udowodnił, że urodził się z młotkiem w nodze i z 28 metrów huknął z wolnego.

Przez najbliższe dni w Staninie i okolicach będzie mówiło się o Kamili Tronowskim. Prezes Kujawiaka wszedł na boisko w drugiej części. Wywalczył rzut rożny, po którym bramkę zdobył Rafał Goławski II, a następnie zapewnił trzy punkty ekipie po indywidualnej akcji. Co ciekawe, strzelcy pierwszych goli dla Boru i gości musieli opuścić boisko ze względu na czerwone kartki.

LZS Dobryń - Agrotex Milanów
6:1 (3:1)

Bramki: Rybaczuk 3` (k), 59`, 88`, Ko. Mądry 33`, Maksymiuk 43`, Marczuk 87` - G. Romaniuk 4`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Kozakiewicz, Ka. Mądry, Goławski (70` Staszuk), Cydejko, Ko. Mądry (80` Marczuk), Maksymiuk, Rybaczuk, Szymański, Demidziak.

Agrotex: Król - Gidlewski (65` Antoniuk), Magier, Marzęda, Dąbrowski, K. Romaniuk, Pieńkus, Pawlak, G. Romaniuk (65` Gil), Podgajny, Dunda.

Czerwona kartka: K. Romaniuk 75`, za faul.

Granica Terespol - Grom Kąkolewnica
1:3 (0:1)

Bramki: Lotek 66` (s) - Samociuk 20`, Stalewski 85` (k), Rycaj 90+3`.

Granica: Sterniczuk - Kuraśiński, Lewczuk, Trochimiuk, Wiraszka, Machnowski (75` Guziuk), Jaszczyk, Sawtyruk, Tymon, Sawicki, Roślik.

Grom: Kapiński - Lotek, Stalewski, P. Zieliński, Kosel, Pękała (67` R. Zieliński), Pyrka, Czarnecki, Rycaj, Samociuk, Marczuk.

Czerwona kartka: Sterniczuk 90`, za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Tytan Wisznice - Orzeł Czemierniki
0:1 (0:1)

Bramka: Piotrowicz 38`.
Tytan: Rożnowicz (36` Demidowicz) - Zieniuk, Kiryczuk, Bujnik, Syryjczyk, K. Oniszczyk, Gromysz, Kisiel, Żelazowski, Iwaszko (28` Jakubiuk, 65` Stawęcki), Wieliczuk.
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Sosnowski, Fijałek, Dąbrowski, Wójcik, Powalka (57` Zazuwiak), Baryła, Piotrowicz, Żuk (66` Dobosz), Orzechowski (84` Wójtowicz).

Bad Boys Zastawie - Sokół Adamów
2:1 (0:0)

Bramki: Kania 65`, Kępka 90+3` - Mat. Baran 55`.
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, M. Świętochowski, K. Świętochowski, Kajda (80` Kęp-

mp

ka), Mat. Cizio (75` Góral), Śledź, Stosio, Wołoszka, Kania.

Sokół: M. Dzido - K. Dzido, Domański, Piotrowski, Wierzbicki (75` P. Dzido), Sokołowski, K. Nowicki, Bosek, Osiał (40` Fredo, 60` Skórka), J. Nowicki, Mat. Baran.

Czerwona kartka: Mat. Baran 75`, za dwie żółte kartki.

Bór Dąb - Kujawiak Stanin
2:3 (2:1)

Bramki: Bryk 3`, Kiryła 40` - Zabłocki 30`, Abramek 71`, Tronowski 83`.

Bór: Wojtaszak - Rybka (85` Kopeć), I. Sadło, Bekulard, Dawid Czubaszek, Conkała, Kiryła, Smyk, Wypych, M. Sadło (80` Pieniak), Bryk.

Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Zabłocki, Kąkol, Dębiak, Adamiak, Chromiński (70` R. Goławski I), Barszcz, Gołoś (60` Tronowski), R. Goławski II, Szewczak (25` Maciej Skwarek).

Czerwone kartki: Bryk 65`, za dwie żółte kartki - Zabłocki 35`, za dwie żółte kartki.

AR-TIG Huta Dąbrowa - ŁKS Łazy
1:7 (0:2)

Bramki: K. Pawlak 88` - Ścioch 8`, Wereszczyński 20`, 65`, Wysokiński 54`, Gomółka 80`, Gałach 84`, Ostojski 90`.
AR-TIG: Lamek - R. Pawlak (75` M. Nowek), Tratkiewicz, Dawidek (65` Deres), Koślacz, Szewczak (65` Łukasik), Grzyb (75` Osiał), Ciuba, M. Sudowski, K. Pawlak, J. Nowek (80` K. Sudowski).
ŁKS Łazy: Lisiewicz (65` Klimczyk) - M. Ebert, Janaszek (78` Gomółka), Gałach, Wereszczyński (87` Ochnio), Młynarczyk, Ścioch, Zdanikowski, Wysokiński, Ostojski, Fortuna.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Bad Boys - Sokół 2:1
Tytan - Orzeł 0:1
AR-TIG - ŁKS Łazy 1:7
Dobryń - Agrotex 6:1
Bór - Kujawiak 2:3
Unia Ż. - Unia K. 1:4
Granica - Grom 1:3

MECZ 16. KOLEJKI

Unia Ż. - Orzeł 2:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	19	49	52:20
2.	Grom Kąkolewnica	18	42	42:10
3.	Agrotex Milanów	18	35	45:31
4.	Orzeł Czemierniki	19	34	34:26
5.	ŁKS Łazy	18	31	51:40
6.	Bad Boys Zastawie	18	29	35:22
7.	Sokół Adamów	18	28	37:25
8.	LZS Dobryń	18	27	45:32
9.	Unia Krzywda	18	25	28:27
10.	Tytan Wisznice	18	16	29:33
11.	Granica Terespol	18	16	24:47
12.	Kujawiak Stanin	18	13	18:39
13.	Bór Dąbie	18	13	26:62
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	18	8	17:69

NASTĘPNE KOLEJKI

(19.05., godz. 17:00): Bad Boys - AR-TIG, LZS Dobryń - Tytan, Granica - ŁKS Łazy, Grom - Agrotex, Unia K. - Kujawiak, Bór - Sokół (26.05., godz. 17:00).
(23.05., godz. 16:00): Granica - Bad Boys, Unia K. - Bór, Kujawiak - LZS Dobryń, Agrotex - LZS Dobryń, Agrotex - AR-TIG, ŁKS Łazy - Tytan, Orzeł - Sokół, Grom - Unia Ż. (godz. 18:00).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI

Wóldom - Dębowica 0:4
Młodzież. - Absolwent 2:0
Olimpia - Orkan 4:1
Wenus - Start 1:4
Orleńta - Polesie 4:3
Dwernicki - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	14	34	51:19
2.	Orleńta Gołaszyn	14	32	44:28
3.	Olimpia Okrzeja	14	28	45:30
4.	ULKS Dębowica	14	24	58:28
5.	Start Gózd	13	22	23:24
6.	Polesie Serokomla	13	21	43:24
7.	Absolwent Domaszewica	14	17	27:26
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	13	16	23:30
9.	Orkan Wojcieszków	14	16	25:31
10.	Wenus Oszczępalin	14	8	30:57
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	13	0	7:79

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Polesie - Wenus, Start - Olimpia, Młodzieżówka - Orkan, Absolwent - Wóldom, ULKS Dębowica - Dwernicki, Orleńta - pauza.

mp

mp

Zaczął Przemek, skończył Darek

W środku tygodnia Unia Żabików zagrała awansem z Orłem Czemierniki. Lider tabeli triumfował 2:0.

Dla podopiecznych Artur Dadasiewicza to 16. wygrana w sezonie, która coraz mocniej zbliża żabikowian do wygrania po raz pierwszy w historii Klasy Okręgowej. Tuż przed przerwą po rzucie różnym bitym przez Sebastiana Kockkodaja

„szczupakiem” trafił Przemysław Bednarczyk. Kropkę nad „i” postawił Dariusz Ptaszyński, finalizując głową centrę Mariusza Lecyka - Bramkarz nie poradził sobie z uderzenie, chociaż mógł to zrobić. Cieszymy się z wygranej. Mieliliśmy w nogach trudną przeprawę w Staninie. Nie było wielkich fajerwerków. Na boisku rządziła walka i chaos. Boisko nie sprzyjało do wymiany dużej ilości podań. Szczęście było po naszej

stronie - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun lidera Klasy Okręgowej. - To było spotkanie chaosu. Taka ligowa „łupanka”. Przy większym szczęściu to my mogliśmy się cieszyć z trzech punktów. Fajną okazję zmarnował Marek Piotrowicz. Przykładowo Orzechowski zgarnął piłkę, która leciała do Sobieszka, a ten miałby uderzenie do pustej bramki - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

Unia Żabików - Orzeł Czemierniki
2:0 (1:0)

Bramki: Bednarczyk 44`, Ptaszyński 79`.
Unia: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Kępa (80` Palica), Niewęglowski, Bednarczyk (71` Kot), Garbacik, Pawelec (46` Golec), Kockkodaj, Kozłowski

(46` Ptaszyński), Lecyk (81` Wachnik).

Orzeł: Bocian - Jarzynka, Fijałek, Duda (75` Baryła), Żuk (85` P. Cholewa), Wójcik, Dąbrowski, Karpiuk, Piotrowicz (75` Sosnowski), Orzechowski (60` Dobosz), Sobieszek.

PIŁKA RĘCZNA Bialczanie z szansami na mistrza I ligi. Awans do rozgrywek ogólnopolskich już jest

Mamy awans!

Gracze AZS-u mają bardzo duże szanse, by zakończyć rozgrywki w rundzie rewanżowej bez straty punktu. W środgu tygodnia po wygranej w Płocku zapewnili sobie awans do I ligi ogólnopolskiej, która zostanie utworzona od następnego sezonu. Ewentualna wygrana w ostatniej serii w Radomiu przy przegranej KPR-u Legionowo z SMS-em ZPRP Płock da podopiecznym Dmित्रija Tichna mistrzostwo rozgrywek.

W minioną sobotę bialczanie ograli różnicą 11 trafień Azoty II

Puławy, chociaż do przerwy to gracze byłych zawodników AZS-u: Piotra Dropka i Piotra Pezdy prowadzili różnicą jednej bramki. - To był bardzo dziwny mecz. Na początku nasza drużyna radziła sobie średnio. Puławianie grali twardo w obronie i konsekwentnie w ataku. Wynik oscylował wokół remisu. Po przerwie role się odwróciły. To była deklasacja. Pół godziny zakończyliśmy wynikiem 20:8. Zmieniliśmy skład i to przyniosło efekty - mówi Michał Bekisz.

Zawodnik AZS-u podkreśla, że była to łatwa i przyjemna wygrana. - Zagwarantowaliśmy sobie awans do ligi ogólnopolskiej, jak również minimum drugie miejsce na koniec sezonu. SMS ZPRP nam pomógł, bo wygrał w Wieluniu. Walczyliśmy dalej. Przed nami ostatnie starcie w sezonie i chcemy zakończyć rozgrywk

ki z kompletem punktów w drugiej rundzie. Jest jeszcze mała szansa na mistrza. Zobaczymy - dodaje.

Popularny „Beki” był najsukcieńszym zawodnikiem AZS-u w meczu z Azotami II. - Ostatnio miałem trochę problemów z kciukiem. Na treningu przed meczem z AZS-em UW myślałem, że wybiłem kciukiem. Pojechałem na SOR. Okazało się, że doznałem pęknięcia paliczka. Lekarz nie zakładał mi gipsu. Nie było sensu. Nie pojechałem na starcie z Jurandem Ciechanów. Później grałem z ortezą - kończy.

AZS AWF Biała Podlaska - Azoty II Puławy 33:22 (13:14)

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski, Ostrowski - Kobyliński, Maksym-

czuk 3, Łazarczyk 5, Urbaniak 5, Ziółkowski 2, Tarasiuk, Niedzielenko 3, Polok 4, Stefaniec 3, Mazur 1, Kozycz, Bekisz 6, Darafeyeu 1.

Azoty II: Wiejak - Konieczny 5, Antoniak 5, Batyra 4, Szewczyk 3, Potucha 1, Figura 1, Malinowski 1, Baranowski 1, Przychodzeń 1, Urbanek, Włodarczyk, Głos, Sekuła.

Upomnienia: Mazur - Szewczyk, Batyra.

Kary: 2 min. (Darafayeu) - 10 min. (Szewczyk x3, Baranowski x2).

Czerwona kartka: Szewczyk 24', z gradacji kar.

Sędziowali: Podsiadło, Świostek (obaj Radom).

SMS ZPRP Płock - AZS AWF Biała Podlaska 26:33 (13:15)

SMS ZPRP: Kwiatkowski, Kwasiborski - Kozłowski 1, Chłabisz 1, Hryniewicz 2, Mitruczek 2, Górski 4, Drobik 2, Wojnecki 3, Szniter, Widomski 3, Karpiński 1, Marchewka 7.

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski, Niedzielski - Maksymczuk 4, Łazarczyk, Urbaniak 4, Ziółkowski 2, Tarasiuk, Niedzielenko 3, Polok 7, Stefaniec 1, Mazur, Kozycz 2, Bekisz 4, Kandora 5, Darafeyeu 1.

Upomnienia: Karpiński - Darafayeu.

Kary: 4 min. (Drobik, Szniter) - 10 min. (Łazarczyk x2, Urbaniak, Bekisz, Kandora).

Sędziowali: Grzywiński (Bydgoszcz), Piernicki (Grudziądz).

mp

mp

Pochwały po porażce

Długimi minutami wydawało się, że spotkanie TOP-u 54 Biała Podlaska zakończy się wynikiem bezbramkowym w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Dla podopiecznych Tomasza Buraczewskiego to trzecia porażka w rundzie wiosennej, a druga u siebie. Jedyny gol padł w 88 minucie. Hubert Sweklej sfaulował zawodnika Wisły, a Feliks Grzybowski uderzeniem w lewy róg bramki pokonał Kamila Haponiuka, kompletnie go myląc.

- Nie zasłużyliśmy na porażkę. Spotkanie było bardzo wyrównane, a my mieliśmy więcej groźniejszych sytuacji. Szkoda strzału głową Macieja Kurowskiego. Jakub Łukasiewicz pomylił się minimalnie z rzutu wolnego. Fajną okazję miał również Karol Domański. Szkoda, ale jestem zadowolony z postawy chłopców. Zasłużyli na pochwałę. Zagrali z dużą determinacją. Przegrana boli jeszcze bardziej, bo od 80 minuty graliśmy w przewadze jednego gracza - mówi Tomasz Buraczewski, trener bialczan.

Po punkty

Bialczanie w najbliższą sobotę wybiorą się na starcie ze Stalą Rzeszów. - To nasz sąsiad w tabeli i jeśli chcemy utrzymania w elicie młodzieżowej piłki, musimy pokusić się o punkty. Z takim zamiarem

mp

Zagraj w tenisa

22 maja odbędzie się Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego na otwarcie sezonu tenisowego w Parczewie w kategorii open.

Organizatorem rywalizacji jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zaprasza wszystkich chętnych do udziału w zmaganiach. Zgłosze-

nia będą przyjmowane bezpośrednio przed turniejem w biurze zawodów o godz. 9:00 lub pod nr tel. 83 355 12 51. Początek gier na dwóch kortach o godz. 9:30. Wpisowe wynosi zaledwie 10 złotych.

mp

TOP-54 nie dał się wiceliderowi

Przez niemal całą drugą połowę Sandecja prowadziła 1:0 z TOP-em 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15. Podopieczni Miłosza Storto nie poddali się i w czwartej minucie doliczonego czasu gry wyrównali!

- Przegrywaliśmy po składnej akcji zespołu z Nowego Sącza. Gracz przeciwników zgrał piłkę wzdłuż „piątki”, a kolejny dopełnił formalności. Dobrze zachował się Fabian Borysiuk, skracając kąt, ale to nie wystarczyło. Mimo wszystko nasz bramkarz zagrał fantastyczne zawody - mówi szkoleniowiec bialczan.

W dosłownie ostatniej akcji spotkania Marcin Sawczuk, będąc tyłem do bramki, zagrał futbolówkę za siebie, a Adrian Wnuk wyrównał stan spotkania. - Jesteśmy

zadowoleni z punktu. We wcześniejszych spotkaniach z „Szczerzami” przegrywaliśmy 0:5, 0:3, i 0:4. Teraz mamy dobry wynik, chociaż miejscowi mieli znaczącą przewagę w posiadaniu piłki. Nam kreowanie akcji szło ciężko, ale mieliśmy plan, który zakładał odpowiednie zachowania, a nie pokazanie piękną futbolu - dodaje.

Bialczanie stracili bramkę tuż po przerwie. - Nie załamaliśmy i dążyliśmy do swoich założeń. Dobrą okazję do wyrównania miał Mateusz Kosiński, który po indywidualnej akcji wdarł się w pole karne, jednak górą był bramkarz. Byliśmy również groźni przy stałych fragmentach gry. Brawa moim zawodnikom za determinację, walkę oraz wiarę do samego końca - przyznaje Storto.

Uwaga na BKS

W najbliższą sobotę w samopółdnie TOP-54 podejmie

BKS Lublin, który jest niżej w tabeli.

- Nie patrzymy na to. Znamy siłę gości i ich miejsce w stawce nie odzwierciedla siły lublinian. Przed nami dwa ciężkie spotkania, bo za chwilę mamy z nimi rewanż. Posiadamy 12 punktów i to daje lekkie poczucie bezpieczeństwa. Ponadto możemy być pewni siebie i swoich umiejętności. Ostatnie boje to remisy na boiskach wicelidera i lidera - mówi Storto.

Sandecja Nowy Sącz - AP TOP-54 Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: 43' - Wnuk 80+4'. **APTOP-54:** Borysiuk - Kosiński, M. Chazan, P. Chazan, Gmur, Stalewski (41' Panasiuk), Andrzejczuk (60' Sawczuk), Adamski (70' Hawryluk), Niedziela (41' Melchior), Wnuk, Nieciecki (75' Patejuk). **Żółta kartka:** P. Chazan.

mp

Bialczanki z kompletem punktów

Piąty mecz i piąta wygrana piłkarek UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska. Podopieczne Katarzyny Liwanowskiej ograły 3:2 DAP Dębica. Hat-trickiem popisała się Oliwia Związek.

- Do meczu podchodziliśmy, wiedząc, że to dla nas bardzo ważne trzy punkty w kontekście zbliżających się meczów z Resovia Rzeszów i UKS-em 3 Staszówką Jelna. Od same-

go początku chcieliśmy wejść mocno w mecz, ale przeciwnik umiejętnie nam to udaremnił, w myśl zasady „wygrać z liderem”. Od samego początku był to mecz walki na styku o każdą piłkę. Dziewczyny musiały porządnie go wybiegać, co przyniosło możliwość zrealizowania naszego celu, jakim był komplet punktów. Dzisiejsza wygrana daje nam duży komfort przed ostatnimi starciami, które zdecydują, kto będzie grać w kolejnej fazie rozgrywek - mówi Katarzyna Liwanowska, trenerka UKS-u Pionier PSW.

UKS Pionier PSW Biała Podlaska - DAP Dębica 3:2 (2:1)

Bramki: Związek 15', 39', 70' - Augustyn 23', Madej 62'.

UKS Pionier PSW: Piotrkowicz (41' Czach) - Kurek (85' Berlińska), Konowrocka, Rożnowicz, Michalska, Rawska, Mościcka, Seredzińska (55' Woźniak), Poręba, Związek, Cieślak (60' Drygiel).

CLJ U-15 WYNIKI 3. KOLEJKI Pionier PSW - DAP Dębica 3:2 Resovia - Kielce 0:1 Perły - Skrzyszów 4:0

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 21. KOLEJKI AZS AWF - Azoty II 33:22 Wieluń - SMS ZPRP 24:29 Anilana - AZS UW 34:22 Mazur - Jurand 20:28 Orlen II - Uniw. Radom 32:28 KPR Legionowo - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KPR Legionowo	19	48	582:471
2	AZS AWF Biała Podl.	19	45	609:498
3	MKS Wieluń	19	39	566:476
4	Anilana Łódź	19	37	567:503
5	Jurand Ciechanów	19	36	576:549
6	AZS UW Warszawa	19	35	560:518
7	Mazur Sierpc	19	20	489:563
8	Uniwersytet Radom	19	19	472:547
9	Azoty II Puławy	19	16	480:607
10	Orlen Wiśła II Płock	20	14	560:612
11	SMS ZPRP Płock	19	6	504:621

MECZ ZALEGŁY SMS ZPRP - AZS AWF 26:33 **OSTATNIA KOLEJKA (22.05., godz. 18:00):** Uniw. Radom - AZS AWF, Azoty II - Mazur, Jurand - Anilana, AZS UW - MKS Wieluń, SMS ZPRP - KPR Legionowo, Orlen II - pauza.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiśła Kraków	8	20	25:8
2	Sandecja Nowy Sącz	8	16	22:7
3	Korona Kielce	8	15	32:16
4	Cracovia Kraków	8	12	21:21
5	TOP-54 Biała Podl.	8	12	14:14
6	BKS Lublin	8	11	18:19
7	Hetman Zamość	8	1	8:30
8	Unia Tarnów	8	1	10:35

CLJ U-15 WYNIKI 11. KOLEJKI Sandecja - TOP-54 1:1 Wiśła - Unia 6:1 BKS Lublin - Korona 2:1 Hetman - Cracovia 0:5

NASTĘPNA KOLEJKA (22.05., godz. 12:00): TOP-54 - BKS Lublin, Korona - Wiśła, Cracovia - Sandecja, Unia - Hetman.

mp

Park w Białej Podlaskiej odsłania swoje tajemnice

Sensacyjne odkrycia w parku Radziwiłłowskim. Mamy coś, czego inni nie mają

Powoli odkrywane są fundamenty pałacu. Odkopano też zabytkową chłodnię. - Prowadzone prace przysporzą muzeum nie tylko prestiżu, ale również wzbogacą ofertę turystyczną - mówi dyrektor Muzeum Południowego Podlasia.

Kilka tygodni temu udało się odkopać fundamenty kuchni Radziwiłłowskich. Teraz czas na kolejne prace i kolejne odkrycia. Mieczysław Bienia, bialski archeolog, tłumaczy, że poszukiwanie fundamentów rozpoczęło się dwa lata temu, poza zakresem rewitalizacji parku. Odkryte obiekty będą udostępnione zwiedzającym.

Mury i ostrzygi

- Głównym obiektem prac badawczych jest pałac. Trwają prace odsłaniające mury, ale już zbliżamy się do końcowego etapu, gdzie wszystko można udokumentować. Od strony północnej fundamenty murów są prawie idealne, ale po stronie południowej ich stan jest słaby. Będziemy musieli włożyć sporo pracy, by część obiektu wyeksponować. Jesteśmy w połowie prac. Na terenie kuchni mamy jeszcze trzy jamy do sprawdzenia, na pewno bogate w zabytki - mówi bialski archeolog.

Udało się również odsłonić m.in. pozostałości po - najprawdopodobniej - chłodni, która słu-

żyła w czasach Radziwiłłowskich do przechowywania żywności - głównie ostryg, ryb oraz mięsa.

- Wskazują na to muszle, które znajdowaliśmy w tamtym obszarze. Ryby, mięsowa... to wszystko było przywiezione z rzeki Krzny - mówi Bienia. Z terenów, na których znajdują się fundamenty kuchni, odnaleziono wiele skar-bów.

- To niewątpliwie wzbogaci naszą kolekcję. Są m.in. kafle z orłami Radziwiłłowskimi i trąbami. Uda nam się je zrekonstruować w całości. Poza tym mamy ciekawą zbior porcelany i filiżankę z sygnaturą. Ceramika bialska była sygnowana literką B i wielokropkiem. Przez wiele lat szukaliśmy tej ceramiki, którą tworzone tutaj w czasach Anny z Sanguszków Radziwiłłowej - opowiada archeolog.

Od bogactwa głowa boli

Janusz Maraśkiewicz, bialski konserwator zabytków, przyznaje, że nie jest to łatwa inwestycja, a przygotowywano się do niej przez wiele lat. Pierwsze były m.in. badania sondażowe, prace naukowe, czy rozpoznanie historyczne.

- Muszę wspomnieć byłego prezydenta pana Andrzeja Czapskiego, bo on miał odwagę podjąć ten trudny temat. Dziękuję wszystkim jego następcom, którzy podeszli z sercem do dobra kultury. To nas nobilituje. Będziemy mogli powie-



Park Radziwiłłowski zaskakuje kolejnymi archeologicznymi odkryciami



J Mar
bialski konserwator zabytków
- Powstaje rzecz piękna. Myślę, że osiągniemy sukces



Rafał
dyr. Muzeum Południowego Podlasia
- Zależy nam, by możliwie w jak najszerzej formie odkryte obiekty były pokazane



Mi
prezydent Białej Podlaskiej
- Dzięki wsparciu UE staramy się przywrócić świetność zespołowi pałacowemu

dzieć, że mamy coś, czego inni nie mają. A to nie zdarza się często na Południowym Podlasiu - podkreśla konserwator. A jak będzie wyglądać prezentacja odkryć?

- Trzeba będzie pomyśleć, przeprowadzić analizy. Zmierzałbym do tego, żeby wartości historyczne właściwie wyeksponować. By doszły współczesne wartości estetyczne, żeby znaleźć złoty środek - mówi Maraśkiewicz. Dodaje: - Odsłaniamy mury, które pod wpływem nowych warunków, będą ulegały destrukcji. To trudne zadanie konserwatorskie. Chodzi też o wyeksponowanie lodowni. Teren będzie uporządkowany technicznie, posadzone zostanie trochę zieleni. Nie jestem przekonany, co do kuchni, czy należy ją eksponować. Mam obawę, że będzie tego za dużo. My tego nie zniszczymy, zachowamy to dla przyszłych pokoleń.

Prestiż i szersza oferta

Rafał Izdebski, dyrektor Muzeum Południowego Podlasia przyznaje, że aktualnie prowadzone prace przysporzą muzeum nie tylko prestiżu, ale również wzbogacą ofertę turystyczną. - Zabiegamy, by obiekty można było jak najszerzej zaprezentować zwiedzającym. To dla muzeum dodatkowa możliwość działań edukacyjnych - mówi Izdebski.

Maciej Maciejuk

PIŁKA NOŻNA Czterech bramkarzy na boisku, w tym dwóch w polu

Orlęta monopolistami w pucharze

Nie było niespodzianki w finale Pucharu Polski na szczeblu Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W Międzyrzeczu Podlaskim radzyńskie Orlęta ograły 3:0 Huragan, notując siódmy z rzędu triumf na naszym podwórku.



Triumfatorzy pucharu - Orlęta Radzyń Podlaski (fot. Cezary Hince)

Szkoleniowiec trzeciogowca zaszalał. W pierwszym składzie w środku pola wystąpił Bartłomiej Siudaj. Dla 19-latkę to debiut w seniorszych. Jego partnerem był o rok młodszy Piotr Kuźma. Największą sensacją w składzie był występ Patryka Rojka. Bramkarz Orląt wystąpił w finale jako... napastnik.

To nie koniec niespodzianek. Na ostatnie minuty wszedł Jacek Kozaczyński. Golkeeper międzyrzeczian zagrał jako zawodnik z pola. To pierwszy w historii taki puchar, gdzie na boisku w jednym momen-

cie było aż czterech nominalnych bramkarzy.

Pierwsze minuty meczu przebiegały pod dyktando gospodarzy. Zawodnicy Huraganu mogli, a nawet powinni zdobyć w pierwszym kwadransie co najmniej jednego gola. Orlętom dopisywało jednak szczęście, albo na posterunku był dobrze dysponowany Robert Nowacki. Ostatecznie do przerwy nie padły żadne bramki.

Druga połowa rozpoczęła się

doskonale dla biało-zielonych. Dośrodkowaną przez Marcina Fiednię z narożnika pola karnego piłkę, strzałem głową na bramkę zamienił Damian Kołtunowicz. Niespełna kwadrans później, gdy na boisku zameldowali się podstawowi piłkarze, w zasadzie stało się jasne, że Orlętom w tym meczu nic złego się już nie stanie. Przewaga radzyńian na boisku stała się widoczna aż nadto. Szybko znalazło to potwierdzenie w kolejnych golach.

Najpierw w 72. minucie Arkadiusz Maj obsłużył doskonałym kilkudziesięciometrowym podaniem Karola Kalitę. Ten będąc w sytuacji sam na sam pewnym strzałem pokonał bramkarza gości. Drugie trafienie na cztery minuty przed ostatnim gwizdkiem, popularny „Kali” zaliczył po centrze Karola Rycaja.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:0)

Bramki: Kołtunowicz 47', Kalita 72', 86'.

Huragan: Czarniecki - Grochow-ski (81' Góralski), A. Olszewski (67' Panasiuk), Mirończuk, Kania, Czumer, Korgol (83' Kozaczyński), Sz. Łukanowski (70' Weręgowski), Radziszewski (77' E. Olszewski), H. Łukanowski, Siwek.

Orlęta: Nowacki (59' Filipowicz) - Wiatrak, Idzikowski (59' Myszka), Fiedień (59' Kamiński), Kleber (59' Chaliadko), Nowosadko (59' Ka-

lita), Siudaj, Welman (59' Rycaj), Kuźma, Rojek, Kołtunowicz (59' Maj).

Żółte kartki: Mirończuk - Fiedień.

Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Z kim później?

Półfinał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim odbędzie się 9 czerwca. Rywalem Orląt może być: Chełmianka Chełm, Tomaszów Lubelski lub ktoś z dwójki: Wisła Puławy lub Avia Świdnik.

POZOSTAŁE FINAŁY OKRĘGOWE
BRAT CUKROWNIK SIENNICZAKA NADOLNA - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:8

Bramki: Mazurek 13', Brzozowski 17', 41', Kanarek 30', 32',

Ciołek 85', 87', Myśliwiecki 89'.

POGOŃ 96 ŁASZCZÓWKA - TOMASZÓW LUBELSKI 1:3

Bramki: Kłos 71' - Dorosz 45+1', Słotwiński 65', J. Szuta 72'.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK (26.05., GODZ. 18:00)

Nagr

Triumfatorzy w nagrodę otrzymali nagrodę pieniężną ufundowaną przez zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w kwocie 1500 zł, zaś finalistą międzyrzeczki Huragan 1000 zł. Najlepszymi zawodnikami uznano: Rafała Korgola z zespołu pokonanych oraz Damiana Kołtunowicza z ekipy triumfatorów.

Worek medali akademików

Bardzo dobry start reprezentacji AZS AWF Biała Podlaska podczas Mistrzostw Polski AZS w Zamościu. Co ciekawe, wszystkie podopieczne Jarosława Sacharuka i Pauliny Szyszki stawały na podium.

Bardzo dobrze zaprezentowała się Weronika Zielińska-Stubińska. Czołowa zawodniczka w naszym kraju poprawiła rekordy Polski w kategorii do 81 kg oraz została najlepszą kobietą zawodów. 24-latką wyrwała 100 kg, podrzuciła 122 kg (wcześniejsze jej „życiówki” to 98 kg i 121 kg).

Na drugim miejscu podium stanęła Weronika Zielińska, która mierzyła się w kat. 81 kg. 22-latką osiągnęła 143 kg w dwuboju (65 kg w rwaniu o 78 kg w podrzucie). Wiktoria Gierczuk również sięgnęła po srebro w grupie do 71 kg. 19-latką uzbierała 135 kg w dwuboju (60 kg w rwaniu i 75 kg w pod-



Wszystkie panie wróciły z Zamościa z medalami

rzucie). Brązowy medal stał się udziałem Julii Zamożniewicz mierzącej się w kat. 59 kg. 23-latką uzbierała 96 kg (43 kg w rwaniu i 53 kg w podrzucie).

Wśród mężczyzn po złoto sięgnął Maciej Juchimiuk, który był zdecydowanie najlepszy w kat. +109 kg. 23-latek uzyskał 315 kg (150 kg w rwaniu i 165 kg w podrzucie). Srebrnym medalistą w kat. 89 kg został Bartłomiej Kobel z wynikiem 273

kg (123 kg w rwaniu i 150 kg w podrzucie).

Dwóch zawodników z naszego terenu sięgnęło po medale w kat. 102 kg. Damian Niedźwiecki był drugi z wynikiem 235 kg (105 kg w rwaniu i 130 kg w podrzucie), zaś zawodnik GCK Kobyłany Marek Sprychel trzeci - 201 kg (88 kg w rwaniu i 113 kg w podrzucie).

W grupie do 109 kg Mateusz Wypart był trzeci - 250 kg (110



Panowie raz po raz wchodzili na podium

kg w rwaniu i 140 kg w podrzucie), podobnie jak Adrian Demidowicz w kat. 73 kg - 179 kg (79 kg w rwaniu i 100 kg w podrzucie). 22-latek poprawił swoje rekordy życiowe.

Brąz w kat. 67 kg wywalczył Paweł Wyrodek z wynikiem 160 kg w dwuboju (73 kg w rwaniu i 87 kg w podrzucie) oraz Patryk Burda w kat. 81 kg. Białczanin uzbierał 261 kg (117 kg w rwaniu i 144 kg w podrzucie).

Czwarty w tej samej grupie był Andrzej Szpara - 259 kg w dwuboju (117 kg w rwaniu i 142 kg w podrzucie). Paweł Wyrodek zajął czwarte miejsce w kat. 67 kg z wynikiem 160 kg (73 kg w rwaniu i 87 kg w podrzucie).

- Jestem bardzo zadowolona. Padło kilka rekordów życiowych. Niektórzy zawodnicy pierwszy raz toczyli walkę o medale mistrzostw Polski i poradzi-
li sobie w tym boju doskonale.

Takie starty są potwierdzeniem, że ciężka praca wykonywana na treningu przynosi efekty. Mnie jako trenera cieszy również atmosfera, jaka panuje w grupie, mimo iż to sport indywidualny - mówi Paulina Szyszka, która wraz z Jarosławem Sacharukiem odpowiada za szkolenie sekcji podnoszenia ciężarów w AZS-ie AWF Biała Podlaska.

mp

Gabriel, Oskar, Jakub, Patrycja, Kuba ze złotymi medalami

11 razy wchodzili na podium podopieczni Ariela Miszkiniuka z Bialskiego Klubu Karate Kyokushin podczas Turnieju Karate Kyokushin w Tomaszowie Lubelskim „Memorial Mas Oyamy”.

Złoty medal w kategorii kata zdobył Gabriel Koszołko, zaś srebro Jakub Hermanowski. To nie koniec sukcesów tych zawodników. Obaj wchodzili

na najwyższy stopień podium w kategorii kumite.

Ponadto ze złota w tej samej konkurencji cieszyli się: Patrycja Tracz, Oskar Zając, Zuzanna Lewczuk. Wicemistrzynią została Julia Kalinowski, zaś brązowe krążki wywalczyli: Dawid Kowalski, Miłosz Juśkiewicz i Jakub Matusiewicz.

- Jestem zadowolony z podopiecznych. Dla nas było to przygotowanie do Mistrzostw Makroregionu Wschodniego, które odbędą się w Białej Podlaskiej już w najbliższą sobotę w hali widowiskowo-sportowej AWF przy ul. Stanisława Marusarza 8. Początek o godz. 10,

zaś oficjalne otwarcie o godz. 12:30. Rejestracja jeszcze trwa, ale na ten moment (sobota - przyp. red.) mamy już około czterystu uczestników - mówi Ariel Miszkiniuk, trener w Bialskim Klubie Karate Kyokushin.

Patronat honorowy nad mistrzostwami objął prezydent Białej Podlaskiej. Głównym partnerem jest PKN Orlen, zaś współorganizatorami Polski Związek Karate i Okręgowy Związek Karate.



mp

Pamiątkowe zdjęcie ekipy Bialskiego Klubu Karate Kyokushin z zawodów w Tomaszowie Lubelskim

Mario Presto lepszy od Top Maru

W grupie A Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich doszło do starcia na szczycie. Mario Presto pokonał 9:4 Top Mar i wskoczył na pozycję lidera. W drugiej stawce centrumsas.pl rozbił aż 19:2 KS Dąbrowica.

GRUPA A WYNIKI 17. KOLEJKI

Top Mar - Mario Presto 4:9
Bramki: Konrad Jaszczuk, Jakub Magier, Adam Wiraszka, Oskar Szabat - Marcin Wieliczuk x4, Ad-

rian Kowalewski x2, Jacek Mielnik x2, Daniel Rycerski.

Sielczyk II - Nissan Team 6:6
Bramki: Konrad Chwedoruk x3, Wojciech Piechowicz x2, Patryk Juszczuk - Kacper Stalewski x3, Przemysław Karpiuk x2, Paweł Mazur.

AC Macarski - K-P Liderzy 5:3
Bramki: Kamil Łukaszuk x3, Tomasz Borowski, Maciej Zuzula - Łukasz Malinowski x2, Daniel Fafara.

Rokitno - IP Logistic 8:4
Bramki: Paweł Mielnik x4, Wojciech Pawłowicz x2, Michał Mazur - Mateusz Tomczuk x2, Remigiusz Sergiej, Kamil Kowalewski.

TABELA GR. A			
Mario Presto	12	28	109:56
Top Mar	11	26	115:74
IP Logistic	11	24	95:65
Nissan Team	11	22	98:73
AC Macarski	11	19	72:49
K-P Liderzy	12	13	72:67
GLKS Rokitno	12	10	65:102
Sielczyk II	11	7	48:84
Rzeczoznawcy24	11	0	46:150

NASTĘPNA KOLEJKA (17/19.05): Top Mar - IP Logistic, Rzeczoznawcy24 - Mario Presto, Sielczyk II - K-P Liderzy, AC Macarski - GLKS Rokitno.

**GRUPA B
WYNIKI 17. KOLEJKI**
Dąbrowica - centrumsas.pl 2:19
Bramki: Karol Najdyhor, Artur Strzemecki - Piotr Maksymiuk x9, Łukasz Borysiuk x3, Robert Polubiec x3, Daniel Kleber x2, Kacper Kozłowski, Grzegorz Polubiec.

Trójka - Wola Pasze 10:5
Bramki: Rafał Robak x3, Krzysztof Brzeziński x2, Jacek Giętkowski, Marcin Krzysztanek, Bogusz Suchecki, Mariusz Michalczuk - Sebastian Kępka x3, Sebastian Malewski, Krzysztof Opolski.
Kociuk - Czarni 10:2
Bramki: Krzysztof Kaniewski x8, Maciej Retman, Sebastian Szew-

czak - Maciej Gryciuk x2.
Unidom - Bialtrans 5:9
Bramki: Rafał Rabczuk x3, Kamil Starostka, Wojciech Chwedoruk - Marcin Szpański x4, Michał Szpański x3, Krzysztof Stecz x2.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	12	31	144:33
Trójka	11	27	106:68
Bialtrans	12	24	90:71
Sielczyk	11	18	84:66
Kociuk Logistics	11	16	67:74
Unidom	12	13	69:83
Czarni	12	11	65:79
KS Dąbrowica	11	10	46:101
Wola Pasze	12	3	48:144

NASTĘPNA KOLEJKA (17/19.05): centrumsas.pl - Sielczyk, Bialtrans - Kociuk Logistics, Czarni - Trójka, Wola Pasze - KS Dąbrowica.

NAJSKUTECZNIEJSI
54 gole - Piotr Maksymiuk (centrumsas.pl)
44 gole - Marcin Szpański (Bialtrans)
39 goli - Rafał Robak (Trójka)
34 gole - Krzysztof Kaniewski (Kociuk Logistics)
33 gole - Łukasz Biegajło (IP Logistic), Łukasz Borysiuk (centrumsas.pl)

mp

Wielogodzinna awantura samorządowa PSL-PiS

Po kłótni pomysły na pomoc Polakom zza Bugu

Podczas sesji Rady Powiatu Bialskiego starosta i radni PSL nie zgodzili się na obradowanie nad apelem o obronę dyrektor likwidowanej polskiej szkoły w Brześciu oraz o utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania. Wiele czasu poświęcili na „linczowanie” w bezowocnej dyskusji dyrektora bialskiego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Tak jak wcześniej informowaliśmy, starosta bialski Mariusz Filipiuk (PSL), nie chciał poprzeć zgłoszonego przez klub radnych PiS apelu do „władz partnerskiego Rejonu Brzeskiego o podjęcie starań w obronie Dyrektora Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej imienia Romualda Traugutta w Brześciu, Pani Anny Paniszewy oraz o utrzymanie szkół z polskim językiem nauczania dla obywateli Republiki Białoruś, którzy mają polskie pochodzenie”.

„Poczekajmy na informację z MSZ”

Na początku sesji starosta złożył wniosek o wycofanie punktu dotyczącego wspomnianej uchwały. Argumentował, że jest to bardzo delikatna sprawa i oczekuje na odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do którego wystosował pismo z pytaniem, jak samorząd ma się zachować i czy może podejmować apele.

– Jestem po kilku rozmowach telefonicznych z naszymi partnerami po stronie białoruskiej. Oni nie są zwolennikami podejmowania



Dani

wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bialskiego

Nie odpuścimy w sprawie rządowych pieniędzy

Jako radni Porozumienia Samorządowego nie zamierzamy odpuścić w sprawie pominięcia powiatu bialskiego w podziale środków z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Dzięki informacjom Fundacji Wolności wiemy, że wszystkie 3 wnioski były na liście zadań początkowo rekomendowanych do dofinansowania. Dopiero po powtórznej ocenie okazało się, że zamiast wnioskowanych 23 mln zł otrzymamy zaledwie 270 tys. zł. W tym czasie inne samorządy (rządzone przez polityków PiS) miały zwiększoną pulę środków. To bardzo uprawdopodobnia zarzut o politycznym aspekcie przy ocenie wniosków. Zobowiązaliśmy starostę bialskiego do wyjaśnienia motywów takiej decyzji przez Lubelski Urząd Wojewódzki, a w przypadku braku wyczerpującej odpowiedzi, do złożenia wniosku o działanie do Najwyższej Izby Kontroli.

takich apeli. Poczekajmy na informację z MSZ – tłumaczył starosta.

Radni PSL proponowali przeregulowanie apeli i ponowne wystąpienie do MSZ. Chcieli szybkiego zamknięcia dyskusji.

– Wasza strategia, aby zamykać usta radnym! – zauważył wiceprzewodniczący rady Tomasz Bylina (PiS). Większość radnych była za zakończeniem dyskusji nad zmianą porządku obrad, za usunięciem



J

(Pi)

zastępca starosty

Było jak w oberży

Bardzo mi przykro, że prawie 6 godzin sesji wyglądało tak, jakby działo się to w oberży. Były obelgi, wyzwiska i bełkot. Przeróżające. To niemożliwe do zaakceptowania. Takie obrady uwłaczają powadze rady. Przewodniczący nie panował nad przebiegiem sesji. Najbardziej mnie zabolowało, że mówiono, iż racja białoruska jest ważniejsza od polskiej. To dla mnie było nie do zaakceptowania. Symptomatyczne było narzekanie radnych PSL na brak dofinansowania inwestycji w powiecie i na końcu sesji podziękowanie starosty dla senatora Grzegorza Biereckiego za to, że dzięki jego wsparciu udało się pozyskać prawie 20 mln zł na budowę drogi od DK2 do woj. mazowieckiego... Nie dostrzegłem chęci porozumienia z PiS. W najbliższym czasie nasz klub zbierze się, aby postanowić, jak pracować na rzecz mieszkańców.

punktu dotyczącego apelu głosowało 14 radnych (PSL i Porozumienie Samorządowe), tylko 7 było przeciwnych.

„To czarny dzień dla rady”

Ostra dyskusja w tej sprawie powróciła jednak pod koniec sesji, gdy inicjator apelu Marian Tomkowicz (PiS), stwierdził, że to czarny dzień dla rady, gdyż umówiono się

wcześniej, aby nie głosować wystąpienia do Brześcia. Przypomniawszy, jak aktywna była współpraca z aresztowaną Anną Paniszewą.

Obie strony zaczęły zarzucać sobie demagogię. Starosta zaatakował przeciwników.

St Kurzy wam szczać prowadzić, a nie politykę robić!

– Dajecie się wkręcać w akcje, które szkodzą Polsce i mieszkańcom na Wschodzie. Kurzy wam szczać prowadzić, a nie politykę robić! – nawiązał do słynnego powiedzenia Józefa Piłsudskiego.

Okrągły stół – propozycja pomocy dzieciom

Wicestarosta Skolimowski zaproponował, aby zamiast bicia piany, zaprosić dzieci z Białorusi i złożyć projekt unijny. Wielokrotnie przerywając krzykiem wystąpienia radnych PiS radny Marek Sulima (PSL) też wnioskował wcześniej, aby przyjąć w powiecie 10-20 dzieci z Białorusi.

Wiceprzewodniczący rady, Daniel Dragan (Porozumienie Samorządowe, PO), skierował do starosty apel o zwołanie „Okrągłego Stołu dla Polonii na Białorusi”. Zaproponował, aby zaprosić też samorządy gminne z pow. bialskiego, Państwową Szkołę Wyższą oraz przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i prawosławnego. Liczy on na dotację z resortu edukacji lub obrony.

– Umożliwmy dzieciom z Białorusi naukę od początku nowego roku szkolnego. Mamy możliwość pozyskania znacznego grantu – zachęcał.

Starosta podziękował radnemu Draganowi za tę propozycję i miał pretensje do klubu PiS, że wywołał dyskusję, choć uprzednio został skreślony punkt obrad o Polakach na Białorusi. Wicestarosta zaznaczył, że dopracowane zostaną konkretne działania w tej sprawie.

Dyskusje bez głosowań

Zdumienie ludzi oglądających transmisję z obrad on-line rady budziła też burzliwa dyskusja w sprawie wniosku dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej o wyrażenie zgody na wypowiedzenie umowy o pracę radnemu powiatu bialskiego. Działacze PSL wystąpili w obronie swego kolegi klubowego, radnego Arkadiusza Maksymiuka.

Wraz ze zmianą statutu ośrodków w byłych miastach wojewódzkich zlikwidowano w nich stanowiska wicedyrektorów. 28 stycznia dyr. bialskiego WORD Igor Dziwkiewicz złożył wniosek do Rady Powiatu Bialskiego o wyrażenie zgody na zwolnienie ze stanowiska zastępcy dyrektora WORD radnego Maksymiuka.

Arkadiusz Maksymiuk wyjawiał na sesji, że już od 2 lat trwają próby zwolnienia go z WORD. Jednak zamiast wprowadzić na sesji dyskusję i głosowanie, już kolejny raz jego koledzy, grając na czas, poprzestają tylko na dyskusji, choć z pewnością większość radnych byłaby przeciwna zwolnieniu kolegi. Działacze PSL postanowili jednak tę sprawę wykorzystać do walki politycznej i atakowania dyrektora WORD oraz szefa związków zawodowych w ośrodku...

Nie podobały się im wyjaśnienia pisemne obu panów. Mariusz Kiczynski, przewodniczący rady, ocenił, że na swoje pytania uzyskał

Zdumi

W sumie rekordowo długie obrady trwały 6 godzin i 4 minuty. Dochodziły do tego liczne przerwy techniczne. W sumie sesja ciągnęła się „bitych” 8 godzin. Aż dziesięć głosowań nad projektami uchwał było jednogłośnie. Dotyczyły m.in. udzielenia dotacji celowej na sfinansowanie prac konserwatorskich przy zabytkach oraz zmian w budżecie powiatu na 2021 r. Na głosowanie wszystkich tych projektów uchwał poświęcono może 20 minut.

od dyr. Dziwkiewicza odpowiedzi „na poziomie klasy 5 i 6” – jak to określili. Zażądał bardziej precyzyjnych odpowiedzi.

Czemu to służy?

Radny Marian Tomkowicz dziwił się, czemu służy taka dyskusja. – Czy to nie jest bicie piany, przecież tu nie ma głosowania? – zauważył. Wicestarosta zarzucał, że chodzi o linczowanie dyrektora WORD. Działacze PSL twierdzili, że chcą dogłębnie poznać kulisy zwalniania kolegi...

Sławomir Sosnowski, sekretarz powiatu bialskiego, zabrał tam głos jako radny sejmiku i były marszałek województwa.

– Jestem przekonany, że radny Arkadiusz Maksymiuk jest świetnie przygotowany do pracy w WORD. Powinno się takich ludzi zagospodarować, proponować im odpowiednie warunki pracy – mówił sekretarz.

Przewodniczący rady zapowiedział, że ten punkt powróci na następnej sesji.

Marek Pietrzela

Białoruski tir mógł być bombą na DK2

WORONIEC (POW. BIALSKI) Podczas wypadku pojazd przewożący z Polski na Białoruś ładunek towarów niebezpiecznych mógłby spowodować gigantyczny pożar. Na szczęście zatrzymali go inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego i zmusili do wyeliminowania nieprawidłowości.

Inspektorzy na drodze krajowej nr 2 skontrolowali samo-



Podczas zderzenia z innymi pojazdami mogło dojść do tragedii, gdyby zapalił się źle zabezpieczony w białoruskim volvo łatwopalny ładunek

chód transportujący zapalne substancje ciekłe, m.in. farby drukarskie. Pojemniki do ich przewozu nie były zamocowane.

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji lubelskiej WITD, poinformował nas, że podczas kontroli ładowni pojazdu inspektorzy stwierdzili liczne naruszenia z zakresu transportu towarów niebezpiecznych.

– Brakowało wymaganego mocowania części ładunku, uszkodzone były pasy transpor-

towe zabezpieczające ładunek, na wskaźniku ciśnienia jednej z gaśnic znajdowała się wartość zerowa, co świadczy o tym, iż gaśnica była już wykorzystana. Okazany dokument przewoźny nie zawierał wszystkich wymaganych danych – naczelnik wylicza nieprawidłowości.

Dodaje, że wobec przewoźnika wszczęto postępowanie administracyjne zagrożone nałożeniem 1,8 tys. zł kary pieniężnej, a na kierującego nałożono mandat karny w wys. 300 zł. Wszczęte zostanie również

postępowanie wyjaśniające wobec nadawcy ładunku.

– Przewóz mógł być kontynuowany dopiero po wyeliminowaniu stwierdzonych nieprawidłowości, m.in. po uzupełnieniu sprzętu gaśniczego i prawidłowym zamocowaniu ładunku – zaznacza Paweł Gruszka.

Konsekwencje tych nieprawidłowości poniesie przewoźnik, nadawca ładunku oraz kierowca.

(pim)



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Półmetek władz samorządowych

Terespol jest już małą wizytówką Polski

TERESPOL: O półmetku kadencji, inwestycjach oraz współpracy w Radzie Miasta, rozmawiamy z burmistrzem Terespolu, Jackiem Danielukiem

W Jak można podsumować półmetek Pana obecnej kadencji?

- Ocenę moją i Rady Miasta działalność mogą tylko i wyłącznie wyborcy, czyli mieszkańcy. Staram się wykorzystać każdą możliwość pozyskiwania środków zewnętrznych oraz wydatkować fundusze krajowe, które są w budżecie miasta w taki sposób, żeby miasto Terespol nieustannie się rozwijało.

W O jakich inwestycjach możemy powiedzieć?

- W tym roku albo jesteśmy w trakcie otwarcia ofert lub po ich otwarciu. Szykują się poważne inwestycje. Jedną z największych to rewitalizacja tzw. Konowicy. Otrzymaaliśmy w ramach RPO WL fundusze unijne w kwocie ponad 6 mln zł. Cała inwestycja to 9 mln zł. Chcemy oddać ją do użytku późnym latem lub wczesną jesienią tego roku. Powstały już tam ścieżki rowerowe, oświetlenie, wyremontowany został hotel, gdzie będzie MOK. Zostały pogłębione i oczyszczone dwa zbiorniki wodne.

Powstał punkt widokowy na świeżym powietrzu oraz piękny mostek. Co więcej, w trakcie budowy jest plac zabaw, skatepark, wszystko to zostanie objęte monitoringiem.

W Budujecie też blok komunalny. Ile rodzin znajdzie tam dom i kiedy?

- Na jego budowę otrzymaliśmy z Ministerstwa Finansów ponad 6 mln zł. Aż 32 rodziny otrzymają tam mieszkania. Mam nadzieję, że późną jesienią/zimą 2022 zakończymy inwestycję. Uporządkujemy w ten sposób mieszkalnictwo komunalne, gdzie część mieszkań pamięta końcówkę XIX wieku. Część z nich nie nadaje się do zamieszkania.

W Miasto dostało rządowy bon inwestycyjny, by w pełni skanalizować miasto.

- Bon wręczony nam został przez wicepremiera Jacka Sasina. Są fragmenty miasta, gdzie kanalizacji jeszcze nie ma – ulice Łukowa, Prusa, Cerkiewna i w znacznej części ul. Popiełuszki. Dodatkowo otrzymaliśmy pomoc finansową w ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych na budowę kanalizacji deszczowej. Kilka ulic uda nam się odwodnić w bieżącym roku, a pozostałe w przyszłym. Ponadto z tego samego programu otrzymaliśmy 500 tys. zł na remont w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym.

W Jakie przetargi planujecie w najbliższym czasie?

- Jesteśmy na etapie przygotowania przetargowego na przebudowę ul. Janowskiej z chodnikiem. Będzie też przetarg na zachowanie zabytkowego

Staram się wykorzystać każdą możliwość pozyskiwania środków zewnętrznych oraz wydatkować fundusze krajowe w taki sposób, żeby miasto się rozwijało

pomnika Traktu Brzeskiego wraz z ofertą kulturalną w Terespolu. Trwają prace nad wyborem wariantu budowy tunelu pod torami kolejowymi. Podpisaliśmy wcześniej porozumienie z PLK PKP i Urzędem Marszałkowskim na wykonanie koncepcji projektowej. Realnie inwestycja mogłaby rozpocząć się w 2023 r. Nie byłoby to możliwe bez współpracy z rządem, wicepremierem Jackiem Sasinem, parlamentarzystami. Wielkie podziękowania za ogromną życzliwość dla senatora Grzegorza Biereckiego czy posła Dariusza Stefaniuka. Również z Urzędem Marszałkowskim, z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim, wojewodą lubelskim Lechem Sprawką i wicewojewodą Robertem Gmitrucukiem współpraca układa się bardzo dobrze. Powiedzenie „zgoda buduje, niezgoda rujnuje” w naszym przypadku ma przełożenie na rozwój Terespolu. Jak na możliwości budżetowe miasta, inwestycji jest bardzo dużo. Robimy to mądrością zdecydowanej większości rady i wsłuchując się w głos mieszkańców. To miasto jest już małą, fajną wizytówką Polski. Bardzo mocno współpracujemy z innymi samorządami. Należymy do „Aktywnego Pogranicza”, współpracowali-

śmy z Doliną Zielawą, tworzymy klaster energetyczny.

W Jakie są jeszcze potrzeby miasta?

- Chcemy wybudować jeszcze kilka dróg w Terespolu. Rozpoczęliśmy rozmowy z Urzędem Marszałkowskim, mamy przygotować projekt na budowę ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Kodeńskiej. To ścieżka przy drodze wojewódzkiej na szlaku Green Velo.

Chcemy również wybudować – domyślnie w 2023 roku – połączenie głównej ulicy Terespolu, Wojska Polskiego, z drogą krajową wzdłuż ul. Orzeszkowej. Samochody, które jadą z Terespolu w kierunku Białej Podlaskiej, nie stałyby na przejeździe kolejowym, tylko skręciłyby na ulicę Orzeszkową i wyjechały na drogę krajową. Chodzi też o inwestycję dotyczącą planowanej autostrady. Zbudowany ma zostać węzeł wjazdowy w Dobryniu. Chodzi o naturalny wjazd na autostradę z Terespolu. To istotne dla mieszkańców miasta. Nie chcielibyśmy tej sprawy przegapić.

W Czy pandemia koronawirusa wpłynęła na tempo inwestycji?

- Nie było większego problemu. Poza tym budżet miejski na tym nie ucierpiał. Ze względu na covid część podatków

Mądr

Jak na możliwości budżetowe miasta inwestycji jest bardzo dużo. Robimy to mądrością zdecydowanej większości rady i wsłuchując się w głos mieszkańców

musieliśmy umorzyć. Były nieco mniejsze udziały z CIT i PIT. Do budżetu w 2020 roku wpłynęło ok. 500 tys. zł mniej. Ale został nam przydzielony, jak wszystkim samorządom w ramach wsparcia, rządowy bon inwestycyjny. Dzięki temu wyszliśmy na plus. Na pewno z punktu widzenia inwestycji, przez koronawirusa miasto Terespol nie ucierpiało.

W Jak wygląda współpraca z miejskimi radnymi? Czy zawsze jest zgoda?

- Współpraca w większości jest bardzo dobra, tym bardziej że to też radni kilku kadencji. Bardzo mocno widzą potrzeby Terespolu. Jednak części radnych nie jestem w stanie przekonać do wielu kwestii – przekonać ich do tego, co robimy. Moim zdaniem jest to na zasadzie „nie, bo nie”. Ale to osądzą wyborcy. Czasami jest to jednak smutne i bolesne. To po prostu zwykła polityczna polityczna, ale wydaje mi się, że tak jest w wielu samorządach. Nie ma się czym przejmować, zdecydowana większość to ludzie rozsądni i dzięki współpracy z nimi możemy rozwijać Terespol.

Maciej Maciejuk



Burmistrz Jacek Danieluk:

To miasto jest już małą, fajną wizytówką Polski. Bardzo mocno współpracujemy z innymi samorządami. Należymy do „Aktywnego Pogranicza”, współpracowali-
Zielawą, tworzymy klaster energetyczny.

Majątek na kołach wrócił do Polski

Straż Graniczna zatrzymała wjeżdżający do naszego kraju zestaw ciężarowy marki DAF – Schmitz o wartości 110 tys. zł. Ciężarówką usiłował wjechać do naszego kraju 32-letni Ukrainiec.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że pojazd oraz naczepa są poszukiwane jako utracone na terytorium Polski. Straż Graniczna przekazała kierowcę policji.

(pim)



Zestaw ciężarowy został skradziony w naszym kraju, wyjechał na Wschód, a teraz wrócił do Polski

Wpadło skradzione porsche warte 150 tys. zł

29-letni Białorusin próbował przez drogowe przejście graniczne wjechać samochodem osobowym marki Porsche do Polski.

- Okazało się, iż auto o szacunkowej wartości 150 tys. zł jest poszukiwane jako utracone na terytorium Rosji. W sprawie zostało wszczęte postępowanie przygotowawcze. Kierowca został zatrzymany i przekazany do dalszych czynności wraz z pojazdem funkcjonariuszom policji – mówi por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.



Efektowne porsche zostało „zastopowane” w Terespolu

Dodaje, że od początku roku NOSG odzyskał pojazdy (samochody osobowe, ciężarowe, motocykle, rowery oraz maszyny

budowlane i rolnicze) o łącznej wartości blisko 2,5 mln zł.

(Pim)